

SPRAWOZDANIA I RECENZJE

JÓZEF GAJEK

PODSUMOWANIE TEZ MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI POMORZOZNAWCZEJ

Referat plenarny wygłoszony w dniu 6 września 1960 r.
w Szczecinie.

Wstęp. Milenialny charakter Międzynarodowej Konferencji Pomorzoznawczej P.T.L. A. Pomorze w perspektywie historycznej. Tezy autochtonizmu. Kultura pomorska jako pochodna łużyckiej. Rodzimość kultury grobów jamowych na Pomorzu. Rola Gepidów i Gotów na Pomorzu. Rola elementów połabskich w świetle antropologii. Rodzime elementy słowiańskie 600—1200 r. Rola Pomorza w X wieku w ujednoczeniu Lechitów. Rola Pomorza w kulturze i gospodarce polskiej. Proces upadku świadomości etnicznej Pomorzan. Periodyzacja dziejów Pomorza. B. Pomorze Zachodnie w świetle retrogresji etnograficznych. Studia etnograficzne na Pomorzu. Językowe studia nad Połabszczyzną. Językowe studia na Pomorzu Wschodnim. Osiągnięcia językoznawstwa i folklorystyki. Osiągnięcia etnografii. Osiągnięcia innych nauk. Zagadnienia demograficzne. Procesy adaptacji, akulturacji i integracji autochtonicznej. Plany badań naukowych na przyszłość.

Wstęp. Obrady Międzynarodowej Konferencji Pomorzoznawczej dobiegły na plenum i w sekcjach końca. Stajemy przed końcowym aktem prowizorycznego bodaj podsumowania jej wyników. Zaszczyt ten przypadł mi z tytułu przewodnictwa w komisji naukowo-programowej, i z góry przepraszam wszystkich panów referentów, jeśli w pośpiesznej pracy sumującej pominąłem niektóre wyniki. Ograniczony czas podsumowania, niemożność uczestniczenia we wszystkich komisjach, a także późne nadesłanie przez autorów niektórych danych, muszą bodaj w części usprawiedliwić powstałe luki i nieścisłości, które uzupełnimy w szczegółowym wydawnictwie ze Zjazdu.

Konferencja ta — pragnę to na wstępie podkreślić — jest przede wszystkim uczczeniem Millennium Poloniae a zarazem uczczeniem piętnastoletniej rocznicy powrotu Pomorza do Macierzy. Jest także skromnym świętem 65-lecia Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, a zarazem jego piętnastolecia pracy w Polsce Ludowej.

Z kolei parę słów o genezie samej konferencji. Geneza jej wyrosła z głęboko odczuwanych potrzeb intelektualnego środowiska miasta Szczecina, Koszalina i całego społeczeństwa pomorskiego. Już na Krajowej Konferencji Etnografów w Szczecinie, z okazji XXXII Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego zarysowały się pierwsze pomysły odbycia takiej konferencji. Wyniki obrad, opublikowane zostały w 1959 r. w miesięczniku „Szczecin”.

Pomysł będący wyrazem wspomnianych potrzeb, dojrzał w postaci wniosku Oddziału szczecińskiego PTL na XXXIV Walnym Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w 1959 r. w Olsztynie. W dyskusji nad wnioskiem podniesiono następujące argumenty przemawiające za potrzebą zwołania takiej konferencji: 1° Pomorze, jak i całość Ziemi Zachodnich jest przedmiotem ataków dochodzących do głosu w Niemczech Zachodnich nacjonalistycznych kół rewizjonistów, którzy poprzez polityczne organizacje ziomkostw i przy pomocy usług niektórych uczonych niemieckich, urabiają opinię w Niemczech, a przede wszystkim na Zachodzie — o słuszności swych narodowych roszczeń terytorialnych.

Nauka polska, oraz uczeni innych krajów stojący na gruncie postępowej myśli społecznej, winni dać odpór przeciwko zakusom na granicę pokoju Odra — Nysa. Właśnie Polskie Towarzystwo Ludoznawcze jako organizacja naukowa i społeczna jest powołane do tego celu.

2° Wspomniani uczeni niemieccy, zależnie od sytuacji politycznej i przedmiotu ataków, szermują dwoma rodzajami argumentów; raz powołują się na swe „odwieczne”, lub nabyte prawa historyczne, a więc na „odwieczność etnicznego żywiołu germańskiego”, czy też niemieckiego na tych ziemiach — wzglę-

dnie powołują się na swą pionierską rolę gospodarczą lub kulturalną. Jeśli z tych czy innych powodów taka argumentacja zawodzi, wówczas uciekają się oni do oceny istniejącej rzeczywistości, jakoby w imię interesów Europy, Niemiec, a nawet — obłudnie — w imię interesów Polski. Interesy te ubiera się w postać rozważań gospodarczych, demograficznych, etnicznych jak np. rozważania na temat mitu „bezdomych członków ziomkostw”. Podkreślić przy tym należy, że te rzekomo narodowe aspiracje i rzekoma troska o całą Europę maskują atak przeciwko demokracjom ludowym, przeciwko ładowi społecznej sprawiedliwości — i że ta właśnie treść stanowi istotną wagę w grach międzynarodowej dyplomacji. Zadaniem Konferencji jest w miarę możliwości oświetlić tego rodzaju mity naukowe godzące w pokój świata.

3° Właściwe, naukowe a więc udokumentowane zajęcie stanowiska jest niejednokrotnie utrudnione, gdyż Ziemia Zachodnie, a zwłaszcza Pomorze Zachodnie nie były do II wojny światowej dostatecznie źródłowo zbadane przez naukę polską w zakresie archeologii, etnografii, antropologii, językoznawstwa.

Niedostępne były archiwa i materiały. Nauka niemiecka zaś nie zawsze docierała, lub nie zawsze chciała dotrzeć do wszystkich źródeł, zwłaszcza do tych, które nie poświadczały apriorycznych założeń o odwieczności, lub o prawach nabytych przez naród niemiecki do tych ziem. Świadczy o tym na przykład traktowanie Pomorza w niemieckich atlasach etnograficznych, czy też studia i monografie nad przemianami narodowościowymi na Pomorzu. Była to historia żywiołu niemieckiego a nie całości społeczeństwa pomorskiego.

A przecież takie właśnie jednostronne informacje niektórych uczonych niemieckich stanowią podstawę dla badań zachodnio-europejskich, dla nauki i publicystyki.

Dopiero po II-iej wojnie światowej, to jest w Polsce Ludowej, rozpoczęto systematyczne badania ocalałych z pożogi wojennej pomorskich archiwów. Rozpoczęto badania wykopaliskowe, trwają również badania etnograficzne, językoznawcze zwłaszcza toponomastyczne i badania antropologiczne. Są one

jeszcze dalekie od ukończenia i syntetycznego ujęcia wyników, ale już w tym stadium rozwiewają one mit o historycznych prawach narodu niemieckiego do Pomorza, a oświetlają dramatyczny przebieg walki żywiołu lechickiego. Tymczasowe podsumowanie nauki polskiej i konfrontacja wyników z osiągnięciami postępowych uczonych niemieckich, a także czeskich i innych, pozwoli określić niedobory nauki w zakresie pomoroznawstwa, co będzie również wartościowym osiągnięciem teoretycznym, mającym swój walor praktyczny.

4° Po II-iej wojnie światowej, Pomorze — jak również przeważna część zachodnich województw polskich stała się terenem masowej migracji, i to w skali tak wielkiej, jakiej Europa nie widziała od czasu wędrówek ludów. Napęczało więc i województwo szczecińskie i koszalińskie ludnością (około 65%) z Polski centralnej oraz dawnych kresów (około 25%). Ludność ta osiedlona w innych warunkach geograficznych, różniąca się początkowo w swoich zwyczajach i nawykach przeżywa obecnie intensywny proces integracji i adaptacji, przy czym znamionuje ją młodość i wielka dynamika demograficzna.

Cały ten proces migracji, adaptacji i integracji — jest jednym z najciekawszych zjawisk z teoretycznego punktu widzenia. Jest to nowa rzeczywistość etniczna, której charakter i sens propaganda niemiecka próbuje zniekształcić. Zresztą nie chodzi tu tylko o odparcie nieprzyjaznych opinii niektórych socjologizujących pisarzy i badaczy niemieckich, ani nawet tylko o cele teoretyczne, lecz również o rozpoznanie tych procesów z punktu widzenia nauki dla celów praktycznych, a mianowicie dla celów naszej aktualnej polityki gospodarczej i kulturalnej.

W czasie wspomnianej już dyskusji podniesiono również — że Konferencja Pomoroznawcza winna się stać pomostem dla zacieśnienia stosunków naukowych z postępowymi uczonymi niemieckimi NRD, którzy w oparciu o nowoczesny aparat metodologiczny i światopogląd sprawiedliwości społecznej, przezwyciężyli tradycyjne nawyki nacjonalistycznej nauki niemieckiej i stanęli na gruncie granicy pokoju.

Rozważania te zostały przyjęte na marcowej konferencji, odbytej w 1960 roku w Szczecinie, określającej główną problematykę Zjazdu. Sprowadza się ona do zagadnienia dziejów etnicznych Pomorza, do dziejów *etnosu*, który był jednym z podstawowych składników narodu polskiego. Zapisał to najtrafniej XI-wieczny kronikarz kijowski Nestor, zaliczając Polan, Łutyczów, Mazowszan i Pomorzan do Łechów (Lachów).

W okresie tworzenia się narodu i państwa polskiego, a więc w X-tym do XII-go wieku Pomorze i Pomorzanie odegrali dużą rolę. Jaką? Określały to referaty i dyskusje naszej konferencji, utrwalone również w aktualnych wydawnictwach przygotowanych na Konferencję Pomoroznawczą. Jednakże nasza Konferencja Pomoroznawcza nie może się ograniczać tylko do spojrzenia wstecz do odtworzenia dziejów Pomorzan, do okresu ich preżności i rozkładu świadomości etnicznej, do określenia ich funkcji politycznej, gospodarczej i kulturalnej w stosunku do całej Polski. Równorzędnie do retrospektywnej koncepcji zjazdu, zarysowała się konieczność spojrzenia na powstałą po II-iej wojnie światowej nową rzeczywistość etniczną, w której ponad 40% osób urodziło się i wychowało na Pomorzu i dla których ten kraj jest krajem ojczystym, krajem lat dziecińczych. Pracą ich rąk i umysłów zmienia się Pomorze coraz szybciej, nabierając ogólnopolskiego kolorytu. Rodzi się sentyment do wsi, miast i miasteczek, patriotyzm lokalny w szlachebnym tego słowa znaczeniu.

Badania nad tą współczesną rzeczywistością stwarzają możliwość perspektywnego spojrzenia w przyszłość. A więc przeszłość i teraźniejszość stosunków etnicznych, ich znaczenie dla stabilizacji granicy pokoju na Odrze i Nysie, granicy przyjaźni polsko-niemieckiej, były główną problematyką odbytej Konferencji Pomoroznawczej.

Już na wspomnianych konferencjach wstępnych zdawano sobie sprawę, że chociaż przedmiotem obrad Konferencji Pomoroznawczej są zagadnienia etniczne, to jednak etnografowie skupieni w Polskim Towarzystwie Ludoznawczym nie byłiby w stanie sami oświetlić kompleksowo tego problemu, to też postano-

wiono zwrócić się do archeologów, historyków, antropologów, językoznawców i socjologów z prośbą o współudział w konferencji. Na apel Towarzystwa zgłoszono 120 referatów, a nadesłano przeszło 90 prac. Rozmiar nadesłanych materiałów zmusił Komitet Naukowy Konferencji Pomorzoznawczej do podziału obrad na 5 komisji specjalistycznych: archeologiczno-antropologiczną, etnograficzną, historyczną, językoznawczo-folklorystyczną i socjologiczno-demograficzną.

Mocny oddźwięk uczonych polskich, czeskich, niemieckich i innych, świadczy dobitnie, że konferencja o takiej problematyce była nie tylko potrzebą Szczecina, ale zamówieniem społecznym całej Polski.

Określony profil Konferencji Pomorzoznawczej został szczegółowo przedyskutowany i zatwierdzony na marcowym posiedzeniu organizatorów Zjazdu oraz zaakceptowany przez powołaną w tym celu komisję naukowo-programową.

*

Problematyka etniczna i etnograficzna, tak w perspektywie progresywnej jak i retrogresywnej przewinęła się przez wszystkie sekcje, zmierzając do oświetlenia minionych procesów historycznych i kulturowych.

W rozważaniach archeologicznych raz jeszcze wrócono do problemów pochodzenia i praojczyzny Słowian; skonfrontowano raz jeszcze tezy autochtonistów i allochtonistów; zwolenników i przeciwników słowiańskości kultury łużyckiej. Było to zresztą konieczne po negatywnym ujęciu tego problemu przez H. Ułaszyna i nowej redakcji koncepcji allochtonicznej przez Kazimierza Moszyńskiego.

Siedemnaście szczegółowych referatów archeologicznych i antropologicznych znalazło odbicie w referacie prof. dr Józefa Kostrzewskiego wygłoszonym na inauguracyjnym plenum. Tu ograniczam się tylko do odnotowania linii generalnych i nowatorskich osiągnięć w zakresie tej tematyki.

Stwierdzono więc, że:

1. Kultura łużycka jest niewątpliwie wytworem ludności prasłowiańskiej; świadczy o tym ciągłość zaludnienia i argumenty

antropologiczne oraz fakt, że wszystkie fazy tej kultury i wszystkie tej kultury pochodne są zlokalizowane między Odrą — Wisłą. Za tym ujęciem świadczą dane botaniczne, językoznawcze, archeologiczne, antropologiczne a także tzw. „rubież etnograficzna”.

2. Stwierdzono, że kultura przeworska, stanowiąca fundament kultury prapolskiej i kultura pomorska wywodzą się z kultury łużyckiej i że jest to ten sam żywioł etniczny, który stanowił substrat kultury łużyckiej. Uwypukliło się to również w referacie M. Sikory na temat zależności i wpływów ceramiki kultury łużyckiej i pomorskiej. Wartościowym wkładem w konferencję był także referat Stefana Wesołowskiego, podsumowujący badania nad osadnictwem grodowym w kulturze łużyckiej; dał on systematyczny przegląd form typów grodzisk, ich rozwoju, oraz stosunków społeczno-gospodarczych ludności użytkującej te grody.

3. Raz jeszcze przewinęła się w referatach sprawa przeciężenia mitu o kulturze burgundzkiej na Pomorzu. Za cenne osiągnięcie naukowe należy również uznać właściwe ujęcie treści, znaczenia i dziejów kultury jastorskiej i określenie jej stosunku do kultury łużyckiej, a zwłaszcza etnicznych skutków jej zaniku. Problematyka ta, zaznaczona w referacie prof. Kostrzewskiego, została szczegółowo rozwinięta w referacie Ryszarda Wołągiewicza.

4. W dalszym ciągu stwierdzono, że kultura wczesno-średniowieczna plemion polskich, jest rezultatem rozwoju i zmieszania się kultury przeworskiej i pomorskiej.

5. Kultura pomorska okresu późno-lateńskiego wczesnego żelaza i okresu wczesno-rzymskiego powstawała z miejscowej grupy kultury łużyckiej, przy czym w obrębie tej kultury rozwinął się pochówek jamowy, wcześniej i niezależnie od pochówku germańskiego, natomiast wykazujący związki z grupą oksywską. W odróżnieniu od reszty Polski, kultura pomorska nie została objęta oddziaływaniem kultury celtyckiej (radlica, żarna rotacyjne, piece garncarskie, hutnicze). Uczni polscy i szereg uczonych niemieckich (jak Narr, Egers, Keist, Reinecke i in.) odrzucili tezę o związku kultury pomorskiej z Bastarnami.

6. Rola Germanów, to jest Gepidów i Gotów została ujęta jako ważny epizod w dziejach Pomorza; pobyt ich należy do faktów bezspornych (do 180 lub do 250 r. n.e.). Stanowili tu oni warstwę najeżdżczą i panującą nad słowiańskim żywiołem autochtonicznym. Najazdy te wywołały ruchy ludności rodzimej w kierunku Kujaw. Po odejściu w kierunku południowo-wschodnim obcego żywiołu — ludność rodzima kontynuowała swój własny byt i kulturę.

7. Na marginesie tego zjawiska Jan Czekanowski podniósł, że ekspansja Gotów ku morzu Czarnemu spowodowała u Słowian zachodnich i wschodnich szereg pożyczek językowych. Należy wnosić, że i kulturowych. W ten sposób potworzyły się powiązania kulturowe, tworzące istotę Słowiańszczyzny Północnej, oraz rozluźnienie starych związków między Słowianami wschodnimi i południowymi.

8. Ciągłość kulturową w nowszych okresach (V i VI wiek) między późnym okresem rzymskim a wczesnym średniowieczem potwierdziła analiza ceramiki i ornamentyki. Niewątpliwie ten sam żywioł etniczny, to jest Słowianie północno-zachodni, kontynuował w obu okresach rozwój tej samej kultury.

9. Nie po raz pierwszy zresztą przedstawił J. Czekanowski oryginalną tezę w odniesieniu do VIII-go i IX-go wieku. Na podstawie analizy czaszek z Ostrowia Lednickiego i Kruszwicy oraz Lewego Hradca, stwierdzając duże podobieństwo tej serii do składu Słowian Połabskich — twierdzi, że rezultatem ekspansji ludności połabskiej ku południowi i południowemu wschodowi byli na terenach polskich Popielidzi, tak jak w Czechach Przemysłidzi. Autor widzi możliwość dalszej interpretacji, a mianowicie w ruchu alańskich Serbów i Chorwatów ku Bałkanom, właśnie na skutek ekspansji Połabian Meklemburskich. Rzucona koncepcja wymaga jednak dokładniejszej analizy, zwłaszcza określenia czasu pochodzenia materiału kostnego. Na wyszczególnienie zasługują poszukiwania toponomastyczne Wł. Filipowiaka; szkoda jednak, że rozważania te nie są również przedmiotem badań językoznawczych.

Czasy późniejsze od X wieku były przedmiotem referatów

i dyskusji na sekcji historycznej, wśród których całościowe ujęcie dał referat prof. Gerarda Labudy. Ciekawe pogłębienie naświetlenia XVI i XVII wieku dały referaty historyków: Wachowiaka, Gierszewskiego i Topolskiego. Na szczególną uwagę zasłużyły także referaty kolegów niemieckich Joachima Mai'a, Günthera Heidorna i Johannesesa Kalischa. Tematyka, sposób jej potraktowania, obiektywizm najwyższej klasy wnoszą w konferencję nieprzemijające wartości — a dodam od siebie — że urzekły i ujęły uczestników Konferencji.

Nawiązując do Konferencji Pomorzoznawczej z 1957 roku i do referatu swego pt. „Rodzime podstawy i obce nawarstwienia kulturowe w okresie feudalizmu” (600—1200 n.e.) prof. Labuda stanął na stanowisku tezy autochtonizmu Słowian między Odrą i Wisłą, (Jażdżewski, Kostrzewski, Rudnicki, Czekanowski, Spławiński), — podkreślił, że na Pomorzu, w dorzeczu Odry mamy do czynienia ze zjawiskiem kohabitacji, jako wynik przenikania grup germańskich na słabo zaludnione obszary Pomorza; tworzyły tu one obcojęzyczne enklawy kulturowe. Odejście ludności germańskiej w połowie pierwszego tysiąclecia, wywołało wstrząs gospodarczy i polityczny. Pozostała ludność słowiańska odbudowała życie gospodarcze, przebudowała ustrój społeczny i zmierzała do nowej organizacji politycznej (demokracje wojenne). Szybciej dokonywało się to na gruncie macierzystych ziem Zachodniej Słowiańszczyzny i spowodowało ruch osadniczy w kierunku zachodnim i południowym. Na gruncie tych zjawisk powstało w X w. feudalne państwo polskie. Pomorze jednak opóźniło się w ogólnym procesie tworzenia swego państwa feudalnego, i w tym leży późniejsza jego słabość ekonomiczna i kulturowa, która przyczyniła się w konsekwencji do osłabienia świadomości narodowej i słabszej odporności wobec germanizacji.

Pomorze uległo w tym czasie wpływowi zewnętrznym:

- 1) germańskim (Restgermanen, Skandynawowie, Wikingowie)
- 2) bałtyjskim (w zakresie żeglugi morskiej)
- 3) polańsko-mazowieckim i czeskim.

Na obecnej konferencji profesor Labuda w świetnym referacie „Miejsce Pomorza Zachodniego w dziejach Polski” objął

problematykę pomorską od X wieku do chwili obecnej. Unaczniał on, iż wiek X był okresem w którym lechickie plemiona bałtyckie i centralne współzawodniczyły ze sobą o stworzenie jednolitego organizmu politycznego. Ostatecznie rola zjednoczyciela przypadła państwu Mieszka I, który w 970 roku włączył Pomorze do państwa polskiego.

W sumie — uczestnicy konferencji mieli możliwość poznać wypracowaną przez profesora G. Labudę periodyzację dziejów Pomorza Zachodniego z punktu widzenia znaczenia i funkcji tej dzielnicy w dawnym państwie polskim. Wyodrębnione 4 okresy zostały precyzyjnie scharakteryzowane, posiadają one szczególną wartość dla oceny procesów etnicznych na Pomorzu Zachodnim. Ujmując skrótowo wyróżniono:

I. W pierwszym okresie (X—XIII w.) było Pomorze nie tylko przedmurzem Polski i szlakiem wymiany towarowej, ale i czwartym elementem lechickim uczestniczącym pośrednio lub bezpośrednio w procesie dojrzewania świadomości etnicznej tejże właśnie wspólnoty lechickiej.

Referat profesora Kazimierza Tymienieckiego oświetlił ten okres historii od strony genezy i ukształtowania się miast pomorskich. Badania nad tym tematem wniosły wiele cennych przesłanek i analogii do zagadnienia prasłowiańskich grodów w Polsce, a nawet początku miast u wszystkich Słowian. Temat ten był również omawiany na sekcji archeologicznej.

II. W drugim okresie (od XIV—XVII w.) pomimo rozluźnienia się stosunków politycznych między Pomorzem a Polską, trwa wzajemna zależność w zakresie produkcji wymiany towarowej oraz wymiany dóbr kulturalnych. Należy się spodziewać, że w tym okresie zasadnicza substancja etniczna Pomorza nie doznała poważniejszego uszczerbku mimo, że dynastia, kler, rycerstwo i mieszczaństwo obojętnie lub wrogo odnosiły się do procesu integracji Pomorza z Polską. Choć w okresie tym dominują wpływy gospodarcze i kulturalne niemieckie i mimo infiltracji do miast i wsi osadnictwa niemieckiego, Pomorze w zasadzie jest wtedy wciąż jeszcze przeważnie lechickie. Dużą winę w procesie odpadania Pomorza ponosi szlachta polska, dba-

jącą w istocie o spław produktów rolnych i leśnych do Szczecina, a nie o ściślejsze powiązanie Pomorza z państwem polskim. Łatwość reslawizacji osadników słowiańskich w XVI wieku w okręgu kościerskim, wałeckim, człuchowskim dowodzi, że proces germanizacji na Pomorzu Zachodnim nie sięgnął zbyt głęboko. Należy przypomnieć wyniki pracy docenta Kazimierza Śląskiego; w Gryfinie w 1250—1350 r. na 447 nazwisk 150—200 nazwisk nawiązywało do miejscowości rdzennych Niemiec, reszta była słowiańska. W XVI w. używanie języka pomorskiego i udział Pomorza w cechach rzemieślniczych i innych organizacjach, był przedmiotem prawnych zastrzeżeń i dyskryminacji. Ustawienie Pomorzan w niekorzystnej pozycji ekonomicznej, mimo dodatniego w tym względzie znaczenia reformacji, pogłębiło proces germanizacji, a skierowanie energii i działalności politycznej Polski na wschód, a zwłaszcza polityka inflancka (być może słuszna w tym okresie) stały się obiektywną przyczyną wyłączenia się Pomorza z orbity polskiej. Pod koniec drugiego okresu ludność była dwujęzyczna, ale opanowanie języka niemieckiego przez chłopów było słabe.

III. Trzeci okres obejmujący wiek XVIII, XIX i XX do II wojny światowej cechuje nikły społeczny, ekonomiczny i kulturalny wkład Pomorza do pozostałych ziem polskich (zwłaszcza w okresie rozbiorów). Gospodarka kapitalistyczna w Niemczech, pozostawiła Pomorze na marginesie industrializacji, osłabiała je na rzecz rdzennych obszarów niemieckich, zwłaszcza na rzecz Nadrenii. Pomorze stało się okręgiem rolniczym, z ostro zarysowującymi się przeżytkami feudalizmu, ale stało się zarazem bazą wypadową imperializmu i militarizmu pruskiego na wschód. Pomorze dostarczało głównie materiału ludzkiego dla poczynań militarnych, stąd rozbudowa sieci komunikacyjnej. Ale przede wszystkim ten okres cechuje świadoma, konsekwentna w najdrobniejszych szczegółach polityka germanizacji, prusaczenia ludności rodzimej. I należy podziwiać, że mimo wszelkich represji świadomość etniczna, język, poczucie odrębności regionalnej i coś w rodzaju lokalnego patriotyzmu utrzymało się i przechowywało. Na Pomorzu Wschodnim był to atak

skierowany przeciw Słowińcom, Kaszubom, Borowiakom i Kocięwiakom. Droga prowadziła przez tworzenie latyfundiów junkierskich i nasilenia osadnictwa niemieckiego. Ale i ta polityka germanizacyjna uległa załamaniu w postaci „Ostflucht” na rzecz coraz bardziej uprzemysłowionych prowincji Niemiec — Nadrenii i Westfalii. W krótkim czasie zaistniała potrzeba nowych sił roboczych, zaznaczyło się to w postaci emigracji rolnej w międzywojennym dwudziestoleciu. Warto tu dodać, że eks-terminacyjna polityka pruska dążyła do zacierania śladów słowiańskości.

Osobne zarządzenia regulowały w szczegółach normy (np. budowlane); zacierały one stary słowiański charakter różnych dziedzin życia kulturowego a narzucały wzory obce. Stan ten rysuje się ostro w materiale etnograficznym. Na marginesie pozwalam sobie zwrócić uwagę, że np. w „Niemieckim Atlasie Etnograficznym” rejestrowano tylko celowo dobrane zjawiska kulturowe na Pomorzu a pomijano niekorzystne, z punktu widzenia pruskiej polityki kulturalnej zjawiska wiążące kulturę tego obszaru z kulturą reszty ziem polskich.

Tym procesom wyprzedzającym szły na rękę również i tu tejsze władze kościelne. I tak w II poł. XIX w. milknie w kościele język polski w Głównycach, Lęborskiem i Bytowskiem, a granice świadomej Pomorszczyzny cofają się na wschód — do Gardna, Słupi, Lęborka. Ostatecznie po tragicznym roku 1933 i 1939 zarysowały się plany wysiedlenia całej ludności pomorskiej i kaszubskiej. Zostały one jednak na szczęście przekreślone zwycięstwem oręża radzieckiego i polskiego. Zwycięstwo to a także korzystniejsze warunki stworzone przez industrializację Niemiec Zachodnich wytworzyły nową sytuację polityczną i społeczną na Pomorzu.

*

Okres od 1945 r. do chwili obecnej cechują ogromne przesunięcia demograficzne. W ramach gospodarki socjalistycznej przebiegają procesy adaptacji ludności do warunków zastanych, zjawiska integracji regionalnej i integracji Pomorza w organizm Ludowego Państwa Polskiego.

Periodyzacja Gerarda Labudy staje się ważnym instrumentem nie tylko w poszukiwaniach historyków, ale także etnografów i socjologów oraz wszystkich uprawiających prace pomorzoznawcze.

Retrospektywne spojrzenie na problem etniki Pomorza przebiegało się i w innych sekcjach, jak np. w sekcji etnograficznej. Na uwagę zasługuje referat Agnieszki Dobrowolskiej. A. Dobrowolska widzi np. na Pomorzu Zachodnim dwa typy budownictwa:

a) szerokofrontowe — 3-izbowe — które włącza do strefy uralskiej (Europa wschodnia, Ural, Syberia-Balkany)

b) wąskofrontowe — łążyckie (1200 p.n.e. Buk p. Berlinem).

Za element wiążący uważa „czarną izbę” i nazwę sieni „dom” nawiązujący do bałtyjskiego *numas*, *namas*. Autorka nawiązuje to budownictwo do kultury ceramiki grzebykowej. Uważa również, że szereg zjawisk ciągnie się pasem od zaodrzańskiej Darżycy w głąb Żmudzi i Litwy. A. Dobrowolska zaliczyła do tego słowiańsko-bałtyjsko-fińskiego zespołu takie zjawiska kulturowe jak: białe czółka, krajkę tkaną na deseczce tkackiej, soszkę do plectenia pasków, ażurową prześlicę łopatkową. Zasięg tych zjawisk przekracza Odrę i obejmuje Łużyce oraz dorzecze Połabszczyzny. Dodam od siebie, że tego rodzaju twierdzenia wymagają dużej ostrożności, gdyż nie zawsze świadczą one o autochtonizmie określonego żywiołu etnicznego i jego ciągłości, nie zawsze świadczą o ruchach migracyjnych, ale często bywają śladem chwilowego najazdu lub kontaktów handlowych.

Krzysztof Kwaśniewski w studiach nad budownictwem, wyodrębnił terytorium Słowian północno-zachodnich, na podstawie zasięgu: palenisk, szerokich kominów, braku chałup z sieniami na całą szerokość chałupy (i z dwoma wejściami), występowania pieca piekarskiego w chałupie. Koncepcje te nie są we wszystkim nowe, wspomniała o nich i A. Dobrowolska a także powierzchnie porusza tę kwestię literatura niemiecka i polska.

Studia Jadwigi Kucharskiej nad kaszubskimi maszoperiami rybackimi obejmują krótki okres między końcem XIX wieku a pierwszą połową XX w. Doskonale opisy form i funkcji tych

organizacji, ich terytorialne zróżnicowania będą stanowiły punkt wyjścia dla studiów porównawczych, i być może otworzą drogę do wniosków typu etnogenetycznego. Należy sobie życzyć, aby ta tematyka jak najszybciej stała się przedmiotem dalszych poszukiwań i studiów.

Przekonywająco wypadły uwagi Janusza Bohdanowicza oparte o polską i niemiecką kartografię etnograficzną, oraz o moje i Tadeusza Wróblewskiego próby ujęć syntetycznych. Biorąc pod uwagę całość tej problematyki, należy stwierdzić, że Pomorze w świetle materiałów etnograficznych:

a) odcinało się swoją odrębnością od reszty obszaru niemieckiego,

b) że ta właśnie odrębność była spadkiem słowiańskości kultury Pomorzan.

Oczywiście studia te wymagają dalszego pogłębienia historycznego i etnograficznego, co jest postulatem najbliższej przyszłości m. inn. prac nad *Polskim Atlasem Etnograficznym*.

Podobne zresztą rezultaty przyniosły i rozważania językoznawcze, że wymienię referaty Ch. Winter.

Z wybitniejszych referatów sekcji etnograficznej wymienić należy referat dra Paescha z Berlina i referat dr Agnieszki Dobrowolskiej, * ujmujące zjawiska etnograficzne w próbę syntezy. Z dyskusji wynika, że istnieje potrzeba dalszej współpracy z naszymi kolegami z Niemieckiej Republiki Demokratycznej (część rybaków znad Zalewu Wiślanego przeniosła się z całym inwentarzem na Rugię) zarówno nad inwentaryzacją zjawisk kulturowych, jak i konieczność współpracy w zakresie konstruowania syntezy, którą interesują się tak żywo oba narody. Wzajemna konfrontacja wyników winna zagwarantować daleko posuniętą bezstronność w ocenie historii etniki Pomorza.

Etnograficzny charakter posiadał również niezwykle cenny referat Barbary Szydłowskiej-Cegłowej * ogłoszony w sekcji językoznawczej — posunął on naprzód wiedzę o Połabianach.

Nie sposób wejść w szczegółowy rejestr omówionych na naszej Konferencji problemów, ale podkreślić z całym uznaniem należy dorobek sekcji folklorystycznej. Poza kapitalnym oświe-

* Gwiazdką oznaczono referaty drukowane w t. 48 „Ludu”.

leniem genezy i charakteru bajki słowińskiej, na szczególne wyróżnienie zasługują analizy legend i bajek oraz podań pomorskich ogłoszone przez dr Waltraud Woeller* i Charlotte Hirsch w których pokazały one swój dorobek i warsztat naukowy oparty o marksistowską teorię.

Rozważania językoznawcze nawiązywały do dotychczasowych wyników Tadeusza Lehra-Spławińskiego i Tadeusza Milewskiego. Zilustrowały one wielkość wysiłków nauki polskiej na odcinku pomoroznawstwa. Odnotowano również ciekawsze pozycje niemieckie. A dalej na uwagę zasługuje referat T. Jeżowej, który jest próbą rewizji dawnych stanowisk w obliczu nowych faktów — dotyczy to głównie podziału dialektologicznego Połabszczyzny. Autorka nie widzi podstaw do wyodrębnienia mniejszych całości dialektycznych. Należy jednak mieć wątpliwości czy w rzeczywistości skomplikowanej strukturze plemiennej Połabian nie odpowiadały wogóle żadne zróżnicowania gwarowe. Jest to niewątpliwie postulatem dalszych badań na ten temat. Sądzić wypada, że w najbliższych czasach prace językoznawców profesora W. Kuraszkiwicza, B. Szydłowskiej-Cegłowej, J. Pilatowej, M. Radłowskiego i S. Reczka, a przede wszystkim prace Tadeusza Lehra-Spławińskiego i Polańskiego nad słownikiem etymologicznym połabskim, wniosą nowe punkty widzenia.

W zakresie studiów językoznawczych, za istotny wkład należy uznać rozbudowanie przez St. Gierszewskiego tezy F. Lorentza o dawnym zasięgu Słowińców w XVI w., a mianowicie o tym, że w XIX i XX w. enklawa słowińska w rejonie Łeby, Gardna i Smołdzina jest resztką większej całości. Słowińskim był również powiat bytowski — jak tego dowodzi język Krofeya i tekst nożyński (1668 r.). Dopiero w XVIII w. klin osadnictwa niemieckiego wbił się między powiat bytowski oraz ziemię słupską i lęborską. To rozluźnienie spowodowało zbliżenie gwarowe między rejonem Gardno — Łeba. Zwłaszcza odkrywczy charakter posiada praca B. Cegłowej, która w kategorii *Wörter und Sachen*, rozpatrzyła słownik połabski. Jest to właściwie próba rekonstrukcji kultury połabskiej w oparciu o materiał

słownikowy z XVIII w. Przy tej okazji autorka zbadała i procentowo ujęła ilość zapożyczeń w języku połabskim. W świetle tej pracy okazało się, że zapożyczenia objęły głównie rzeczowniki, natomiast o połowę mniej czasowników i przymiotników. Zapożyczenia językowe objęły budownictwo, odzież, sprzęty, zabiegi o czystość, a dopiero na końcu słownictwo związane z obróbką włókna oraz inne zjawiska.

Konferencja raz jeszcze unaoczniała, że język kaszubski jest jednym z ogniw w grupie lechickiej, ale najbliższym językowi polskiemu (Hilferding, Baudouin de Courtenay, Nitsch, Spławiński, Stieber, Popowska-Taborska).

Referat Rzetelskiej i Zieniukowej wykazał wielki rozwój badań nad gwarami kaszubskimi i ich stosunkiem do gwar polskich. Stwierdza on kurczenie się obszaru gwar kaszubskich na rzecz kociewskich. Badania dotyczyły również procesów językowych wywołanych działalnością germanizacyjną w XIX i pocz. XX wieku. Do dialektu północno-kaszubskiego i bytowskiego zbliżyła się gwara południowo-kaszubska (Kościerskie i Chojnickie). Wcześniej też zanikł w Bytowskim etnonim „Słowińcy”.

Przed nauką polską stoją w najbliższym czasie ważne zadania oświetlenia monografii języka połabskiego i dalsze studia nad akcentem połabskim i zapożyczeniami obcymi.

*

Drugie niejako oblicze Konferencji Pomorzoznawczej zwrócone było ku istniejącej rzeczywistości, ku rwącemu strumieniowi chwili obecnej, która otwiera perspektywę na przyszłość. Szczególny wyraz znalazło to w referatach i dyskusjach sekcji etnograficznej i historycznej.

Już referat Gerarda Labudy zawierał w sobie otwarcie tej problematyki w stwierdzeniu — że nie tylko zwycięstwo orężne radzieckie i polskie było przyczyną istniejącego stanu rzeczy, ale że i poprzednia gospodarcza polityka niemiecka stworzyła warunki do tego, co określał termin „Ostflucht”, a polska fala osadnicza po II-jej wojnie światowej była kontynuacją robotniczej emigracji na Pomorze Zachodnie. Problem ten został szczegółowo omówiony w referacie B. Dopierały i A. Ponia-

rowskiej; jednakże najmocniejszy akcent położyli koledzy niemieccy: Prof. Günther Heidorn, Joachim Mai* i Johannes Kalisch. Z pozycji marksistowskich z ogromną odwagą osobistą — być może nawet w sposób niekiedy drastyczny ale męski, nie ograniczyli się oni do stwierdzeń faktograficznych, ale zajęli się oceną polityczną i moralną tendencji politycznych i pseudo-naukowych panujących w Niemczech Zachodnich — stojąc na gruncie pokoju na Odrze i Nysie. Dalecy od uprzejmościowych, gładkich form i zdawkowych odpowiedzi rzucili oni światło na współczesne zagadnienia Pomorza, na aktualną, polityczną stronę tej problematyki, co pozwala nam trafnie ocenić wypadki berlińskie, niemal z ostatnich godzin. W imieniu więc Prezydium Konferencji i własnym składam naszym kolegom niemieckim podziękowanie w tym przekonaniu, że słowa ich stanowią właściwy pomost przyjaźni polsko-niemieckiej. Sądzę też, że jest to również opinia wszystkich uczestników naszej Konferencji.

Problematyka pomorska współczesnej rzeczywistości została podsumowana przez profesora Józefa Bursztę w jego referacie plenarnym, ukazującym istotę procesów adaptacyjnych i integracyjnych na obiektywnym etnograficznym materiale kulturowym. W sposób zwięzły pokazał on, jak w faktach kulturowych przełamują się procesy migracyjne — jak przechodzi proces ścierania się „nowego ze starym”. Tkwi więc w jego referacie wskazówka metodyczna dla dalszych etnograficznych badań terenowych i metod opracowywania materiałów.

Podobne wartości tkwiły również w referatach innych etnografów, jak prof. Marii Prüfferowej, J. Kucharskiej, Z. Batorowicza i J. Jecha.*

Rozważania socjo-etniczne opierają się na ocenie stosunków demograficznych. Na wstępie więc musimy rzucić okiem na strukturę ludności pod względem miejsca pochodzenia i ze względu na strukturę wieku, gdyż w różnych tych grupach procesy adaptacji, integracji i akulturacji przebiegają inaczej.

Inna była struktura wieku ludności na dawnych kresach Polski, a inna ludności Polski centralnej — tę ostatnią cecho-

wała młodość. Pierwsza — ostrzej przeżywała trudności adaptacji, dla drugiej nie istniał przymus pobytu na tych Ziemiach, natomiast istniało oparcie w powiązaniach rodzinnych z Polską centralną.

W sumie Pomorze Zachodnie wchłonęło w siebie 17% repatriacji z dawnych Kresów Polski, które stanowi przeciętnie około 28% ludności Pomorza. Ludność ta głównie osiedliła się w miastach i miasteczkach i w znacznym stopniu utrzymuje się z zajęć pozarolniczych.

Po II-iej wojnie światowej Pomorze osiągnęło 2,5 mln. ludności, to jest około 25% ludności pochodzącej z dawnych Kresów Polski a około 65% z Polski centralnej. Stało się więc Pomorze Zachodnie terenem intensywnego osadnictwa, które wywołało nowe zjawiska w zakresie demografii a nawet antropogeografii, języka i kultury. Widzimy tu mieszanie się różnych typów antropologicznych, różnych dialektów polskich i różnych elementów kultury materialnej, społecznej i duchowej. Pod względem antropologicznym — jak to wykazał referat prof. Adama Wankęgo i badania prof. Franciszka Wokroja — stało się Pomorze prowincją subnordyczną, w której dwa podstawowe elementy polskie nordyczny i laponoidalny równoważą się. Natomiast element śródziemnomorski należy tu do mniejszych przymieszek. Wynika z tego — jak zauważył profesor Wankę, że ludność Pomorza Zachodniego jest taka jak ludność całej Polski, z pewnym nieznacznym przesunięciem w kierunku nordycznym.

Na Pomorzu Wschodnim przesiedlenia nie odegrały tej roli i były ilościowo słabsze. W zasadzie ludność szła tu z Kaszub, Kociewa, Borów Tucholskich, Krajny i Wielkopolski. W sumie Pomorze Wschodnie zachowało swój charakter formacji typu kontynentalnego o przewadze komponenty nordycznej nad laponoidalną i śródziemnomorską. Badania Franciszka Wokroja pokazały natomiast, że stosunkowo dobrze zachowała się ludność pomorska w rejonie Łeba — Grodno; posiada ona skład 48% nordyków — 22%, laponoidów, 18% śródziemnomorskich i 12% armenoidów.

Spróbujmy zatem przeprowadzić roboczą syntezę, aby ująć nową rzeczywistość społeczną i etniczną na Pomorzu. Cechuje ją:

1° Intensywniejsze przeżywanie procesów związanych z rewolucją społeczną w Polsce Ludowej, toteż silniej są tu odczuwane ogólne przeobrażenia społeczne niż w Polsce centralnej.

2° Czynnikiami potęgującymi tę intensywność jest nowe środowisko geograficzne, rzutujące na kompleks zajęć agrarno-technicznych; (idealizacja dawnych stosunków). Rozpad dawnych więzi sąsiedzko-rodzinnych. Różnice gwarowe, obyczajowe, kulturowe mieszkańców wsi i miast. Utrata dawnych autorytetów lokalnych i nadrzędnych (brak zdecydowanej, wyraźnej opinii publicznej).

3° Konflikty na temat roli społecznej i roli stereotypów kulturowych między ludnością zastaną i przybyłą z Polski centralnej, oraz ludnością z dawnych kresów Polski.

4° Jako nowe zjawisko należy podkreślić tworzenie się nowych więzi sąsiedzko-rodzinnych (referat Marii Kwaśniewskiej, problem małżeństw mieszanych), które jednak nie odgrywają dawnej roli, są słabsze — natomiast tworzą się nowe więzi na płaszczyźnie wspólnej pracy, wspólnych zainteresowań kulturowych, na płaszczyźnie zawodowej lub światopoglądowej.

5° Największą siłą integracyjną stanowi język polski i świadomość narodowa. Niewątpliwie jednak pewną rolę na stabilizację zjawisk wywiera również i czynnik negatywny, jakim jest propaganda rewizjonizmu ze strony Niemiec Federalnych.

6° Pomorze cechuje duża młodość w sensie demograficznym, a co za tym idzie, ogromny przyrost naturalny (zwłaszcza miasto Szczecin).

7° Należy dobitnie podkreślić, że w ostatnim 5-leciu znacznie osłabły na Pomorzu antagonizmy regionalne, a natomiast tworzą się nowe formy współdziałania gospodarczego a nawet lokalnego patriotyzmu. Czynniki wzmagającymi ten proces to między innymi: a) industrializacja, b) urbanizacja, c) działalność szkoły oraz d) wynik małżeństw mieszanych.

8° W nowym pokoleniu, począwszy od roczników 1935, a sta-

nowiących około 40% ludności Pomorza, konflikty na tle różnic pochodzenia społecznego prawie nie istnieją, a proces adaptacji i integracji dobiega tu do pomyślnego zakończenia.

9° Zjawiska te przebiegają łatwiej w skupiskach bardziej jednolitych pod względem pochodzenia ludności.

10° Procesy wyrównawcze w zakresie dialektów, kultury materialnej, społecznej i duchowej, oraz w zakresie sposobów gospodarowania i obyczajów przebiegają różnie i do różnych prowadzą rezultatów w rozmaitych skupiskach Pomorza — zależnie od składu ludności i jej pochodzenia. Trudno narazie mówić o więzach nadrzędnych, o podporządkowaniu się lub tworzeniu się większych jednostek terytorialnych w sensie zróżnicowania kulturowego. Można jedynie stwierdzić, że Pomorze zostało zaabsorbowane jako integralna część Polski czemu towarzyszy ogólne i żywe zainteresowanie przeszłością jego.

Czynnikami wiążącym są wszelkie centralne inwestycje gospodarcze, bytowe i kulturowe — i na tej właśnie płaszczyźnie obserwuje się zjawisko krystalizowania nowych, szerszych zbiorowości regionalnych.

Na koniec — należy za referatem Zygmunta Dulczewskiego podkreślić, że na Pomorzu występuje zjawisko autochtonizacji ludności, które objęło już prawie połowę tej ludności, zwłaszcza tu urodzonej, lub wychowanej. Przejawia się to w powstawaniu miejscowych już tradycji lokalnych, w których znaczną rolę odgrywa problematyka morska.

W trudnych warunkach zniszczeń wojennych, przebudowy społecznej, przetasowania się zawodowego ludności, przesuwania się różnych wartości kulturalnych — ludność Pomorza opanowała tu po 15-tu latach całokształt życia gospodarczego — jak nam to świetnie zilustrował referat profesora Małka: a) problematyka zagospodarowania morza i wybrzeża została tu dobrze już opracowana, b) ludność opanowała technologię rolniczą i z tym związane również zagadnienia budownictwa, (wielkości zagrody, przysposobienia gleby i narzędzi pracy). Wspomniane opanowanie elementów zastanych było w dużej mierze związane

z uprzemysłowieniem Pomorza i zaopatrzeniem rolników w nowy sprzęt. Skutkiem tego zagadnienie opozycji do tego co się „zastało” nie jest już elementem zasadniczym — jest to już tylko margines przeżywających się form.

Tezę tę w znacznym stopniu potwierdzają także studia Miłkołaja Latucha nad wewnętrznymi migracjami na Pomorzu w latach 1955—1959. Studia te wskazują, że spośród repatriantów w tym okresie — 91% ludności miejskiej, a 87% ludności wiejskiej dotrwało na miejscach pierwszego osiedlenia. Większą ruchliwość wykazała tylko ludność z Polski centralnej, natomiast żywioł repatriacyjny był z konieczności elementem ustabilizowanym — chociaż ciężiej przeżywał proces adaptacji i był oporniejszy w procesie integracji. Podobne wyniki przyniósł również referat A. Pawełczyńskiej, omawiającej przemiany społeczne i gospodarcze na Pomorzu Wschodnim we wsi Kluki — oraz wyniki badań nad społecznością przeprowadzone przez J. Ślizińskiego (Słowińcy i ich podania). Słowińcy — zresztą jako ludność reliktowa przetrwała na obszarze Pomorza. W problematyce konferencji Pomorzoznawczej byli oni potraktowani specjalnie pieczołowicie. Referaty przyniosły wiadomości o ich resztkach w Gardnie, Klukach, Smołdzińskich i Żelaznych — o ich języku i toponomastyce, ich zajęciach rybackich. J. Śliziński w oparciu o własne badania opracował również folklor słowiński, stwierdzając jego powiązania z folklorem kaszubskim. Warto tu dla etnografów podkreślić, że etnonim „Kaszubi” odnoszą Słowińcy do siebie, a Kaszubów określają już jako Polaków. Załamanie się świadomości etnicznej tej grupy — to dzieje ostatniego półwiecza — co wyjaśnił nam dobrze referat profesora Batowskiego.

*

Odnosnie tych wszystkich procesów społecznych typu etnicznego, które rozgrywają się w naszych czasach, w szczegółowych referatach, przy omawianiu konkretnych zjawisk formułowano niejednokrotnie uwagi i oceny krytyczne. Były one dalekie od uogólnień i łatwizny. Stwierdzono tylko, że całość procesu stabilizacji ludności rozwija się w pożądanym kierunku, że two-

rzy się zwarta społeczność pomorska i ten fakt ma wielki ciężar polityczny.

Stwierdzono również istnienie kilku podstawowych potrzeb nauki w zakresie pomoroznawstwa, a mianowicie:

1. Zasób materiałów — (relikty dawnej kultury z Pomorza Zachodniego) jest jeszcze niedostateczny, to też wymagane są gruntowne badania nad problematyką etniczną i etnograficzną.

2. W zakresie socjologii obserwujemy również niedobór badań szczegółowych a trafne niekiedy uogólnienia, dotyczą raczej Pomorza Wschodniego niż Ziemi Zachodnich. Wymaga to długofalowych badań również na terenie Pomorza Szczecińskiego i Koszalińskiego.

3. Należałoby pomyśleć o warunkach dla przeprowadzenia badań kompleksowych w kilkunastu wsiach i miasteczkach, według jednolitego planu ze współudziałem socjologów, etnografów, ekonomistów.

4. Stwierdzono ogromne osiągnięcia archeologów. Na tym odcinku odczuwa się szczególnie prężność młodego naukowego środowiska szczecińskiego. Słuszne są ich postulaty prowadzenia dalszych wykopalisk, któreby pozwoliły zbadać głębiej procesy historyczne, nie tylko od strony etnicznej, ale również od strony stosunków sił produkcyjnych. Moim zdaniem — należy w następnym okresie położyć również akcent na problemowe ujęcia narastających materiałów.

5. W zakresie naszego językoznawstwa zaznaczył się niedobór w zakresie badań nad dialektami zachodnio-pomorskimi, są one nikiel w porównaniu z badaniami nad językiem np. Połabian, Słowińców i Kaszubów.

6. Największe braki istnieją w zakresie folklorystyki. Na tym odcinku studia kolegów niemieckich wyprzedzają naukę polską. Takie chociażby osiągnięcia stwierdzające że bohaterami baśni i podań połabskich i pomorskich są w zasadzie chłopcy — a w niemieckich królowie i księżęta — jest bardzo znamienne. Brak prawie poszukiwań nad folklorem przeniesionym i tworzącym się na tych ziemiach po wojnie. Jest to wskazówka dla planowania na przyszłość.

7. W zakresie badań antropologicznych odczuwa się brak powiązań z wynikami poszukiwań etnograficznych i socjologicznych.

8. Natomiast nie wydaje się słusznym mówić o deficycie badań historycznych. W ośrodkach szczecińskim a szczególnie poznzańskim i toruńskim bujnie kwitnie i rozwija się — i to należy podkreślić z całym uznaniem — wszechstronny plan badawczy w zakresie naukowego zinterpretowania dziejów Pomorza. Jedynie w zakresie historii najnowszej dorobek jest może nieco mniejszy, co zaznaczono i w czasie obrad i widać to z bibliografii. To samo odnosi się i do historii gospodarczej.

9. Odczuwa się niedostatek współpracy socjologów z etnografami, a także widać konieczność nawiązania żywej współpracy i wymiany pracowników naukowych N.R.D. i Polski. Sądzę, że naszkicowane w ogromnym skrócie wyniki naszej Międzynarodowej Konferencji Pomoroznawczej powinny stać się podstawą opracowania wypisów pomorskich dla nauczycieli i oświatowców, a może i uczniów starszych klas licealnych.

U w a g i k o ń c o w e

Sprawa ośrodka naukowego, którego zadaniem byłoby kontynuowanie a może raczej planowanie i organizowanie placówek badawczych na terenie Szczecina — mającego za zadanie opracowanie problematyki pomoroznawczej była poruszana już kilka razy i na zebraniach poszczególnych sekcji naukowych — jak też i wśród członków Komitetu Naukowego i Organizacyjnego. Czasowo mogłoby to być przedłużenie prac Komitetu Międzynarodowej Konferencji Pomoroznawczej.

Pragnąłbym też na zakończenie wyrazić gorące podziękowanie tym, którzy włożyli ogromny trud w zorganizowanie tej Międzynarodowej Konferencji Pomoroznawczej. W pierwszej mierze dziękuję Kolegom z Niemieckiej Republiki Demokratycznej z profesorem Heidornem na czele, dalej wszystkim naszym gościom zagranicznym, którzy wzięli tak istotny udział w naszych obradach. Dziękuję też najgoręcej naszym gospodarzom i władzom — Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Szczecinie.

cinie i Koszalinie oraz Miejskiej Radzie Narodowej, bez udziału których nie moglibyśmy tak szeroko i intensywnie poświęcić czas na obrady. Dalej wszystkim naszym bratnim organizacjom naukowym i społecznym a w szczególności Towarzystwu Naukowemu w Szczecinie oraz Instytutowi Zachodniemu, Towarzystwu Rozwoju Ziem Zachodnich na koniec Oddziałowi Szczecińskiemu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Nie potrafiłbym może wymienić wszystkich tych zasłużonych osób, które przyczyniły się i współpracowały z nami. Składam uczestnikom Międzynarodowej Konferencji Pomorzoznawczej najgorętsze podziękowanie.

SOWIETSKAJA ETNOGRAFIJA,

Moskwa, 1961, z. 1, str. 29—40.

A. J. Robakidze: *Nowyje czerty sowremiennogo gruzińskiego krestjanskogo żiliszcza.*

Autor dzieli tradycyjne budownictwo wiejskie Gruzji na trzy typy odpowiadające trzem etnograficznym regionom Gruzji: Górna Gruzja, Kolchidzka nizina i Wschodnio-gruzińska równina, różniące się między sobą gospodarczo-kulturalnymi warunkami.

1. Pierwszy typ wielopiętrowego kamiennego budynku przedstawiał sobą kompleks mieszkalnych i gospodarczych pomieszczeń skupionych pod jednym dachem. Tego rodzaju zabudowanie było uwarunkowane typem gospodarki, w której dominowała hodowla bydła połączona z uprawą roli i rodzinno-społecznym układem. Mieszkańcy tego typu zabudowań byli raczej skupieni, a zagroda nosiła charakter obronny (z wieżą w obrębie zabudowań).

2. Dom drewniany z dwuspadowym dachem i paleniskiem w centrum, gliniana podłoga, z dachem pokrytym trzcina błotną charakterystyczny był dla terenów Gruzji zachodniej.

Pomieszczenia mieszkalne i budynki gospodarcze stanowią oddzielne elementy w różny sposób lokalizowane w obrębie zagrody. Rzecz prosta, że odpowiada mieszanej formie gospodarki z dominantą hodowli bydła oraz patriarchalnej strukturze rodzinnej.

3. Trzecim typem budownictwa jest tzw. *dobrazi*, charakterystyczny dla wschodniej Gruzji. Budynek tarasowy, z glinianym dachem, podłogą z ubitej ziemi i centralnym ogniskiem, pod otworem dymowym. Ten typ budynku był związany z wysoko rozwiniętą uprawą roli, hodowlą bydła i wielką rodziną patriarchalną. Kompleks budynków mieszkalnych i gospodarczych stanowi jednolity i zwarty kompleks pomieszczeń. Pod wpły-

wem zmian ustrojowych, kolektywizacji gospodarstw i wzrostu poziomu kulturalnego ludności Gruzji, dawne budownictwo podlega przemianom, które polegają na oddzielaniu budynków mieszkalnych od pomieszczeń gospodarczych, zastępowanie podłogi glinianej podłogą drewnianą, oraz na konstruowaniu sufitu drewnianego, a dawne palenisko i otwór dymowy związane z przewodem kominowym.

Podział powierzchni mieszkalnej na poszczególne pomieszczenia w dużym stopniu sprzyja wypieraniu przeżytków z patriarchalnego ustroju w wewnętrznych stosunkach rodziny, a także zanikaniu rozlicznych przesądów, związanych ongiś z centralnym paleniskiem i innymi wspólnymi częściami budynku.

Dawne osiedla skupione bezplanowe zamienia się w wielodrożnice; budownictwo organizuje się wzdłuż dróg.

K. G. Guslistyj, W. F. Gorlenko. *O periodizacji istorii.*

Ani praca Pypina (z 1891), ani prace M. O. Koswiena (z 1956 r.) czy Tokarewa (1955 r.) nad historią etnografii rosyjskiej i ukraińskiej, nie stanowiły ostatecznego osiągnięcia — zwłaszcza jeśli chodzi o periodyzację etnografii powiązaną z istotnymi procesami historycznymi.

W wymienionej w tytule rozprawie, autorzy oparzą się na analizie historii etnografii Ukrainy, wydzielili trzy okresy etnografii: feudalizm, kapitalizm i okres radziecki; okresy te z kolei dzielą oni na szereg podokresów.

Okres feudalizmu należy podzielić na trzy podokresy: pierwszy od mniej więcej XV w. do połowy XVII w. Był to czas powstawania narodów. Obejmował lata 1648—1654, a więc lata wojny wyzwoleńczej i historyczny moment zjednoczenia się Ukrainy z Rosją. W okresie tym zainteresowania etnografią ukraińską mają charakter epizodyczny. W kronikach *Kratkaja Kijewskaja*, *Gustynskaja*, tzw. *Lwowska* i *Ostrożskaja* można obok materiałów historycznych znaleźć i etnograficzne, ponad to w literaturze polemicznej szczególnie w wystąpieniach I. Wyszyńskiego znajdują się informacje o kulturze ludowej Ukrainy. Zainteresowanie kulturą i bytem Ukraińców mają swój wyraz wśród uczonych Europy Zachodniej, chociażby w pracach Włocha Alberta Campenze lub Francuza Guillaume Beauplen'a.

Drugi pod-okres okresu feudalnego rozpoczyna się w drugiej połowie XVII i I poł. XVIII w. i trwa do ostatnich trzydziestu lat XVIII w. Jest to okres umacniania się feudalno-pańszczyźnianych stosunków społecznych. Był to czas rozwoju myśli społecznej i kultury narodowej Ukrainy, a także był to czas narodzin etnografii ukraińskiej i pierwszych prób zbierania materiałów etnograficznych. W II poł. XVII w. i w I poł. XVIII w. ukazuje się „Kronika” F. Safonowicza, „Sinopsis”, kozackie kroniki Samowidca, S. Wieliczki, G. Grabjanki, dziennik J. Markowicza itd.

Pojawiają się pierwsze znane nam zapiski ustnej twórczości ludowej Ukrainy, chociażby zbiór opracowany przez poetę K. Zinowiewa. W 1715 r. ukazuje się pierwsza monografia etnograficzna napisana przez Ukraińca G. Powickiego. Etnografowie rosyjscy współpracują z ukraińskimi jak-najściślej. G. F. Miller publikuje szereg artykułów o pochodzeniu i obyczajach Kozaków, W. Ruban opracowuje zagadnienia ekonomiczne, historyczne i topograficzne narodu ukraińskiego. Okres ten charakteryzuje ponad to dwa zasadnicze kierunki w oświeceniu narodu ukraińskiego: demokratyczny i feudalno-pańszczyźniany, oba wynikające z walki mas z uciskiem społecznym i narodowym.

Trzeci pod-okres okresu feudalnego od ostatnich trzydziestu lat XVIII w. trwa do początku 60-tych lat XIX w. Jest to okres rozkładu stosunków feudalno-pańszczyźnianych i rozwoju stosunków kapitalistycznych w Rosji i na Ukrainie. W tym okresie ukazują się prace G. Kalinowskiego, J. Markowicza, A. N. Radiszczewa, G. S. Skoworody.

Ośrodkiem rozwoju ukraińskiej etnografii staje się Uniwersytet w Charkowie, powstały w 1805 r. Wojna w 1812 r. i powstanie dekabrystów w 1825 r. wzbudziły patriotyzm mas ludowych i przyczyniły się do narodzin postępowych tendencji w rozwoju nauki etnograficznej; chociażby działalność F. N. Glinki poświęcona strasznej sytuacji chłopów w Galicji.

Ruch antyfeudalny w latach 40-tych i 50-tych XIX w. budzi rewolucyjne nastroje wśród postępowej inteligencji; wyrazicielem ich staje się T. Szewczenko. Równocześnie rodzi się ruch liberalno-burżuazyjny, którego przedstawicielami są N. Kostomarow i B. Bielozierskij, przyłączając się do nich wkrótce rewolucyjni demokraci — T. Szewczenko i inni. Programowi tajnego stowarzyszenia Kirillo-Mefodiiewskiego przyświeca idea wyzwolenia wszystkich narodów słowiańskich a w tym również ukraińskiego.

Dwa kierunki rewolucyjno-demokratyczne i liberalno-burżuazyjny, chociaż oba postępowe, odmiennie traktowały zagadnienia bytu i kultury Ukraińców. Pierwsi badali kulturę i byt mas ludowych celem ich przeobrażenia i usunięcia ciemnych stron, drudzy idealizowali sytuację chłopów i zachwycali się ich patriarchalnym bytem, obyczajami i obrzędami.

Z chwilą założenia Uniwersytetu w Kijowie (1834) ośrodek badań etnograficznych skoncentrował się w tym mieście. Pierwszy rektor tego Uniwersytetu M. Maksimowicz interesował się bardzo badaniami etnograficznymi. Wielkie znaczenie miało również powstanie Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego i jego Oddziału etnograficznego w 1845 r. Dzięki działalności tego Oddziału przy Uniwersytecie Kijowskim powołano Komisję do opisu gubernii Kijowskiego okręgu. W skład Komisji wchodził dział etnograficzny. Do Komisji należeli wybitni uczeni

tego okresu: M. Maksimowicz, A. Mietlinskij, A. Afanasiew-Czubinskij i inni.

W 1857 r. pracami działu etnograficznego Komisji kierował G. Gałagan. Sekretarzem Komisji został wybitny historyk i ekonomista D. Żurawskij. Czynnym udział w pracach Komisji brał jeden z najbardziej postępowych profesorów Uniwersytetu P. Pawłow. W wyniku prac Komisji ukazał się pierwszy etnograficzny program przeznaczony dla Ukrainy. Tak więc w końcu pierwszego okresu historii etnografii ukraińskiej staje się ona samodzielną nauką z określonym przedmiotem badań i programowymi zadaniami.

Drugi okres historii etnografii Ukrainy rozpoczyna się w latach 60-tych XIX w. i trwa do Rewolucji Październikowej. Okres ten dzieli się na dwa pod-okresy: lata 60-te do 90-tych XIX w. tzn. okres przedmonopolistycznego kapitalizmu i etap drugi imperializmu (koniec XIX w. i początek XX w.). Pierwszy okres odpowiada ruchom wyzwoleniczym burżuazyjno-demokratycznym, drugi wyzwoleniczymu ruchowi proletariackiemu.

Lata 60-te i 90-te są latami dużych osiągnięć ukraińskiej etnografii. W tym czasie ma miejsce etnograficzno-statystyczna ekspedycja do zachodnio-rosyjskiego kraju pod kierunkiem P. Czubinskiego zakończona publikacją w 7 tomach.

Zorganizowany w 1873 r. w Kijowie Oddział Południowo-Zachodni Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego wśród swych członków miał przedstawicieli różnych ugrupowań politycznych: P. Czubinskij, F. Wołkow reprezentowali ugrupowanie liberalno-burżuazyjne; S. Podolinskij, P. Mirnyj, M. Starickij, N. Łysienko, J. Fiedkowicz — demokratyczne.

W latach 70-tych i 80-tych do nauki etnograficznej, zarówno rosyjskiej jak ukraińskiej zaczyna docierać marksizm. I. J. Franko wybitny przedstawiciel rewolucyjno-demokratycznego kierunku jest pierwszym, który zajmuje się poważnie badaniem nad bytem robotników Ukrainy. Warto tu wspomnieć, że był on członkiem-założycielem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i pisywał w pierwszych tomach „Ludu”. Obok niego znajdują się: W. Gnatiuk, W. Ochrimowicz i inni. Pod wpływem marksizmu pozostaje również profesor Uniwersytetu Kijowskiego H. Zibera — przedstawiciel kierunku burżuazyjno-liberalnego.

W okresie imperializmu nastąpiło zahamowanie rozwoju ukraińskiej etnografii, związane z kryzysem ideologii burżuazyjnej. Natomiast w latach 90-tych wraz z działalnością Lenina, otwiera się nowy okres rozwoju historii, a tym samym i etnografii.

Okres ten w pewnym stopniu został zapoczątkowany działalnością G. W. Plechanowa. Dla rozwoju postępowej nauki etnograficznej wielkie znaczenie miały prace W. I. Lenina nad zagadnieniem narodowym.

Wiele cennych materiałów etnograficznych zostało opublikowanych

w prasie proletariackiej: „Iskra”, „Wpieriod”, „Proletarij”, „Zwieszda”, „Prawda”.

Obok I. Franko walczącego z kierunkiem burżuazyjno-narodowym, należy wymienić M. Kociubińskiego, Lesię Ukrainkę i innych, których prace były poświęcone walce o wyzwolenie mas pracujących spod społecznego i narodowego ucisku.

Trzeci okres w historii ukraińskiej etnografii rozpoczyna się wraz ze zwycięstwem Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jest to okres badań opartych o metodologię marksistowsko-leninowską, badań podprądkowanych zadaniom budowy socjalizmu i komunizmu. W okresie tym rozwijają się szeroko badania naukowe nad materiałami etnograficznymi, powstaje szereg instytucji traktujących etnografię jako przedmiot zasadniczy, rozwija się współpraca uczonych z przedstawicielami wszystkich republik radzieckich i zagranicy.

W moim przekonaniu, w rozważaniu periodyzacji ukraińskiej etnografii nie dość podkreślono — że dzieje *etnosu* w tym wypadku narodu ukraińskiego, to jeszcze nie historia etnografii i nauki. (charakter źródeł, świadomość zbieraczy, pochodzenie folkloru itp.).

Przecież dopiero pod koniec XVIII wieku formułuje się przedmiot, cel i metody etnografii — a etnografia jako nauka krystalizuje się dopiero w połowie wieku XIX-go. To też dzisiejsze źródła dostarczają nam wiedzy o kulturze i warunkach bytowych ludu ukraińskiego, ale ich pochodzenie, charakter i cel dla którego powstały — nie wiążą się ściśle z dziejami etnografii. Być może, że są to względy formalne, niemniej charakteryzują pewien okres.

Szczególnie w latach 20-tych XX w. nastąpił szybki rozwój ukraińskiej etnografii, chociaż wiele prac nie opierało się na marksistowsko-leninowskiej metodologii badań. Idealizowały one nadal archaiczne i konserwatywne przeżytki dawnych form bytu, pomijały rozwój nowych socjalistycznych zjawisk w życiu ludności ukraińskiej; propagowano nawet w nich nadal teorie burżuazyjno-nacjonalistyczne o bezklasowości narodu ukraińskiego, jak to miało miejsce w pracach M. Hruszewskiego. Dyskusje nad działalnością M. N. Pokrowskiego i jego szkoły oraz nad pracami N. J. Marra, chociaż chwilowo zahamowały rozwój etnografii — to w końcowym rezultacie wyjaśniły sytuację na tym odcinku ostatecznie.

W tym ostatnim okresie, ośrodkami badań etnograficznych Ukrainy stały się: Dział etnografii Instytutu sztuki, folkloru i etnografii AN USRR w Kijowie i Dział etnografii Ukraińskiego muzeum państwowego etnografii i przemysłu artystycznego AN USRR we Lwowie. W okresie tym prowadzone są głównie badania nad socjalistycznym przeobrażeniem kultury i bytu robotników Radzieckiej Ukrainy. Problem ten dzieli się na dwa zasadnicze tematy: 1. kultura i byt klasy robotniczej Ukrainy Radzieckiej i 2. socjalistyczne przeobrażenia kultury i bytu kołchozowego

chłoptwa Ukrainy Radzieckiej. XXI Zjazd KPSS wyraźnie zarysował przyszłe zadania i rolę nauki etnograficznej w budowie społeczeństwa komunistycznego.

*Pokłosie Kongresu antropologów i etnografów w Paryżu.**

W czasopismach etnograficznych całego świata żywe echo znalazł Kongres Antropologów i Etnografów w Paryżu. Osobne sprawozdanie z Kongresu w perspektywie polskiej zamieszczono w *Ludzie* str. 529. Na razie redakcja przedstawia opinię delegacji radzieckiej, zamieszczoną w „Sowietskiej Etnografiji”, Moskwa, 1961 r., zeszyt I, str. 156, G. F. Diebiec, M. G. Lewin (Moskwa), D. A. Olderogge (Leningrad), *Szestoj międzynarodowy kongriess antropologow i etnografow*.

Jest to sprawozdanie opracowane przez G. F. Diebieca, M. G. Lewina i D. A. Olderogge z VI Międzynarodowego Kongresu antropologów i etnografów w Paryżu w 1960 r. (30. VII — 6. VIII), w którym udział wzięło ponad 1000 uczonych z różnych krajów. Delegacja radziecka składała się z 18 osób.

Dwa główne referaty zostały powierzone G. F. Diebiecowi (O kierunkach zmian w budowie człowieka współczesnego typu) i M. Herskowitzowi (USA) O humanizmie w naukach o człowieku.

Zasadnicze prace Kongresu toczyły się w sekcjach: antropologicznej, etnologicznej i muzeologicznej, które z kolei dzieliły się na podsekcje.

Sprawozdawcy zwrócili uwagę na kilka wystąpień dyskusyjnych uczestników zjazdu, jak np. W. Koppers'a (Austria) o pochodzeniu państwa, R. Biasutti (Włochy) o znaczeniu metody geograficznej dla etnografii, S. Taks'a (USA), o znaczeniu zjawiska lokalnych różnic w kulturze świata archaicznego, P. Scott'a (Szwajcaria) o etnologii i antropologii kulturowej.

Zagadnieniom metodologicznym był poświęcony referat S. P. Tołstowa. Wielkie zainteresowanie uczestników Kongresu wzbudziły referaty M. G. Lewina (Etnograficzny i antropologiczny materiał jako źródło do historii) i W. A. Olderogge (Podstawowe cechy rozwoju systemu pokrewieństwa).

Wyczerpującą dyskusję wywołał referat na podsekcji Europy W. J. Krupianskiej, L. P. Potapowa i L. N. Tierentiewej o Podstawowych problemach badań etnograficznych narodów ZSRR. Na pytania dyskusyjne odpowiadał S. P. Tołstow.

Należy podkreślić, że jedynie referaty radzieckich i czechosłowackich uczonych były poświęcone współczesności.

Na obradach podsekcji Azji został wygłoszony referat T. A. Żdanki o problemie etnogenezy Karakałpaków. Z wystąpień uczonych zagranicznych należy zwrócić uwagę na referaty: R. A. Farnea (Egipt) i I. Benama (Teheran).

* Patrz str. 529—541.

Na obradach podsekcji Afryki wśród bardzo licznych referatów wymienić należy referat uczonego francuskiego J. Dechen poświęcony ludom Madagaskaru, R. Kornwena o ludach Togo i Dahomei, G. Juen'a, M. Janbon'a, prof. Rachmani o ludach Marokka i Algerii oraz A. Kronenberga o zabytkach nagrobkowych z terenu źródeł Nilu. Grupa uczonych francuskich poświęciła swe referaty przede wszystkim znaczeniu mitów afrykańskich.

Pomijam ocenę recenzentów o pracach sekcji archeologicznej, etnologicznej i antropologii, sądząc, że zostaną one uwzględnione we właściwych wydawnictwach.

Poza sekcjami i podsekcjami w trakcie Kongresu obradowały tzw. grupy robocze. Grupie etnogenezy przewodniczył M. Kurt z Getyngi. Z wystąpień radzieckich należy wymienić referat M. G. Lewina o badaniach nad problemem etnogenezy, w którym zagadnienia historii etnicznej opracowane są kompleksowo.

Ponadto na uwagę zasługuje grupa robocza dyskutująca nad zagadnieniem powiązań nauk: archeologii, historii i etnografii. Duże zainteresowanie tej grupy wywołało wystąpienie delegatów radzieckich poświęcone kompleksowym ekspedycjom terenowym.

W trakcie Kongresu miało miejsce posiedzenie Stałego Komitetu Międzynarodowej Unii Antropologów i Etnografów, na którym postanowiono prosić AN ZSRR ażeby VII Kongres Międzynarodowy Antropologów i Etnografów mógł być zorganizowany w Moskwie.

W skład Komitetu organizacyjnego VII Kongresu weszli S. P. Tołstow, jako przewodniczący, G. F. Diebiec, I. I. Potiechin i A. Leroi-Guran jako sekretarze.

W trakcie Kongresu odbyło się posiedzenie Międzynarodowego Towarzystwa Antropologów i Etnografów przy UNESCO. Przewodzącym Towarzystwa został A. Vallois, v-ce przewodniczącymi: S. P. Tołstow, M. Herskowits (USA), H. Komasa (Meksyk) i W. Steinitz — v-ce Prezes AN NRD.

Sprawozdanie kończy się informacją o uroczystościach 101 rocznicy Paryskiego Towarzystwa Antropologicznego, które poprzedziły Kongres.

Udział w uroczystościach ze strony radzieckiej wzięli G. F. Diebiec i D. A. Olderogge, którzy w imieniu Instytutu Etnografii AN ZSRR złożyli uroczysty adres.

J. Awierkijewa, (Moskwa), *Etnograficzskie dniewniki L. G. Morgana*.

Artykuł pod powyższym tytułem jest nie tyle recenzją wydawnictwa w oryginale noszącego tytuł „Lewis Henry Morgan. The Indian Journals, 1859—1862” opracowanego przez L. White, krótką oceną całej działalności naukowej L. G. Morgana, aktualności jego tez i wniosków oraz bogactwa nagromadzonych przez niego materiałów w trakcie 4 podróży

(lata 1859, 1860, 1861 i 1862) na tereny amerykańskich prerii na zachód od rzeki Missisipi, zamieszkałe przez plemiona indiańskie.

Jest to niepierwsza publikacja L. White, poświęcona biografii i archiwum L. G. Morgana.

White zajmuje się od szeregu lat badaniami materiałów pozostałych po swym nauczycielu, opracowuje jego szczegółową biografię i stacza walki z przedstawicielami amerykańskiej szkoły historyczno-etnograficznej, atakującymi działalność i poglądy L. G. Morgana.

Recenzowana publikacja dzieli się na trzy zasadnicze części. Pierwsza z nich zawiera krótką biografię Morgana i charakterystykę jego działalności naukowej w której White cytuje opinię Engelsa wybraną z pracy „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa” — „Wszak Morgan w Ameryce po swojemu i ponownie odkrył materialistyczne ujęcie historii, odkryte przez Marksa...” Druga część jest aktualną historią terenów podróży naukowych Morgana. Czytelnik znajdzie w niej obraz nędzy i upadku Indian, które im przyniosła kapitalistyczna kolonizacja.

W trzeciej części White przekonywająco podkreśla naukowe znaczenie dzienników Morgana, które nic nie straciły ze swej aktualności w świetle współczesnych wiadomości o etnografii plemion indiańskich.

W omawianej recenzji jest krótki opis 4-ch podróży L. G. Morgana i dość obszerne omówienie jego tez zawartych w pracach: „System pokrewieństwa i własności” (1871 r.) i „Starożytne społeczeństwo” (1877 r.), które zaważyły zasadniczo na poglądach o ustroju rodowym.

Na odnotowanie zasługuje praca Gadżijewej *Materialna kultura Kumyków w XIX i XX w.*, która stanowi pierwszą pozycję w serii wydawniczej „Narody Dagestanu”. Referuje i ocenia tę pracę M. Kurguzowa w „Sowietskaja etnografija”, Moskwa, 1961, z. 1, s. 189—191. Aby zorientować w zawartości książki przytaczamy niektóre ujęcia wymienionej recenzentki. Stwierdza ona, że praca S. Sz. Gadżijewej jest oparta na bardzo bogatym materiale, i stanowi poważną pozycję naukową.

W pierwszej części autorka podaje historię osiedli i zmian, jakie zachodziły w planie zabudowy terenu pod wpływem ekonomicznych warunków i politycznych stosunków z Rosją, od najdawniejszych skupisk chaotycznych do osiedli wyciągniętych wzdłuż ulic.

Najbardziej interesującym rozdziałem w pracy Gadżijewej jest rozdział o budynkach mieszkalnych i ich wewnętrznym rozkładzie, chociaż M. Kurguzowa zwraca uwagę na szereg niejasności autorki w opisach, a nawet sprzeczności. W rozdziale tym znajdujemy opis dwóch najstarszych typów budynku mieszkalnego: 1. „Ałaczyk” — plecionka z prętów roślinnych w formie cylindra z „konikowym” dachem, przypominał wojułkową jurkę koczowników, 2. „Tawczuj” — jednoizbowy dom bez okien, z paleniskiem pośrodku (nazwa przetłumaczona na rosyjski brzmi: izba góralska).

Autorka doprowadza opis budynków mieszkalnych do czasów współczesnych i zmian, jakie zaszły w nim wraz ze zmianą ustroju oraz wyszczególnia zachowane w nim elementy tradycyjne.

Rozdział pt. „Odzież” jest jak dotychczas jedyną pozycją w literaturze naukowej, próbą badań odzieży, obuwia, narzędzi i ozdób Kumyków. Z pełną znajomością przedmiotu autorka mówi o wyrobie tkanin, obróbce wełny, farbach itp. W rozdziale tym mamy również szereg informacji o potrawach, ich przyrządzaniu i zmianach, jakie w tej dziedzinie zaszły.

Anastazja Kojdecka

L. N. Terentjewa, *Formiowanie nowych obyczajów i obrzędów w bytli kolchoznych Łatwy*. Sov. Etnografija, 1961, zes. 2, str. 24–39.

Zywotny i ważny jest problem badania współczesności jako płaszczyzny starcia nowego ze starym. Starcia takie są niczym innym, jak ciągłym przejawem zmienności, która przejawia się w zanikaniu starych form i funkcji zjawisk kulturowych. Obserwuje się przy tym nierównomierność zamierania form i funkcji faktów kulturowych i tworzenia się przeżytków.

Często jednak zmienność ma inny charakter — stare formy i funkcje określonych zjawisk nie zanikają, ale przekształcają się, adaptują do nowych sytuacji, rozwijają się w określonym kierunku.

Historykowi trudno dotrzeć do tej problematyki, przeważnie zraża się on do tak zwanych źródeł „wywołanych” w obawie, że obserwacja czy też wywiad, które stanowią podstawę tego rodzaju źródła, nie gwarantują obiektywności. Etnograf podejmując się takiego zadania, musi więc tak przedstawić materiał, aby zarzuty na temat subiektywizmu obserwacji, a więc i źródeł „wywołanych” sprowadzić do minimum.

Autorka w.w. rozprawy nie ograniczyła się jednak do opisu przeszłości, ale przedstawia proces przekształcania się starego w nowe, bądź jak zanikają stare i tworzą się nowe formy.

Pamiętać musimy, że etnograf chwytając procesy przemian, musi zdawać sobie jasno sprawę, że przedmiotem jego badania jest dynamika faktów kulturowych. Jest to zadanie o wiele trudniejsze, aniżeli opis zastanej rzeczywistości w jednym przekroju czasowym, który w praktyce bywa przeważnie opisem statycznym. Trudność polega szczególnie na tym, że badacz określiwszy przedmiot swych badań, musi określić jakim on był i jakim jest. Określając fakt kulturowy, takim jakim był, musi jasno ustalić kiedy występował i jaką wtedy posiadał formę i funkcję. Przez porównanie ścisłych i wiarygodnych opisów tego co było i tego co jest, stwarza podstawę dla uchwycenia kierunku i treści rozwoju zjawisk kulturowych. Obiektywizm obserwacji tak ujętych opisów wa-

runkuje wartość ostatecznych sądów wynikających z porównania. Oczywiście stopień wiarygodności i ścisłości opisów faktów kulturowych wzrasta wraz ze wzrostem ilości dokonanych obserwacji. Ilość obserwacji podnosi ich wartość.

L. N. Terentjewa podjęła się właśnie tego trudnego zadania. Omówiła w swojej pracy rozkład dawnych zwyczajów urodzinowych, weselnych, pogrzebowych i innych, opisując ich zanik, względnie przekształcanie się tych zwyczajów, wskazuje w jakim kierunku przemiany te poszły, względnie jakie nowe formy w miejsce starych form powstały.

Autorka słusznie podkreśla, że źródła tych przemian tkwią w przemianach społecznych, gospodarczych i politycznych, a w konsekwencji i światopoglądowych. Skutki Wielkiej Rewolucji Październikowej docierają i przekształcają gruby miąższ zwyczajów, obyczajów. Nowe sytuacje w dziedzinie własności, narastająca oświata uderza w znaczenie i funkcje dawnych instytucji. Szczególnie ostro przejawia się to w zawężaniu funkcji kościoła i w spadku natężenia praktyk związanych z kościołem.

Przy takim ujęciu etnograficznym opisów należy jednak strzec się przed zarzutami „aprioryzmu”. Zasada bowiem ogólna jest jasna i bezsporna, ale w rozważaniach etnografa istotne jest zagadnienie jak przełamuje się rzeczywistość polityczna i gospodarcza w konkretnych zwyczajach i obyczajach. Jak wyraża się stosunek między starą a nową treścią i formą zwyczajów.

Obraz naszkicowany przez Terentjewa odpowiada rzeczywistości, lub jest jej bliski, ale mimo tego czytelnik chciałby mieć przed oczami pełniejszy obraz, szerszy wachlarz prawidłowo opisanych faktów, tak aby jakościowa i ilościowa strona opisywanych przemian występowała plastycznie, była mocniej udokumentowana. Opis zmienności w teraźniejszości, zawsze natrafia na czytelnika jakoś zaangażowanego, stawiane więc tezy muszą być uzasadnione dostatecznie licznym i ścisłym materiałem.

W artykule często uogólnienia poprzedzone są przykładami, choć nie zawsze autorka informuje dokładnie w jaki sposób dane zdobyła. Nie zawsze również wyraźnie rysuje się droga dojścia autorki do przedstawionych wniosków. Niejednokrotnie przyjmuje ona, że czytelnik dobrze zna stare zwyczaje, ogranicza się więc tylko do ich wymienienia z wskazaniem jakie nowe formy w ich miejsce powstają. Skutkiem tego niezawsze można określić czy mamy do czynienia z rozwojem, z deformacją czy też z zanikiem form starych. Nie wiemy o ile proces toczy się w kierunku utrzymania starych form, lub wypełnienia ich nową treścią, względnie wyznaczenia im nowej funkcji zgodnej z nową rzeczywistością historyczną. Braki te niedostatecznie uzasadniają wysunięte wnioski, które zapewne są trafne, ale w artykule brak dowodów. Jest na przykład rzeczą powszechnie wiadomą, że pod wpływem „sientyzmu” w całej Europie szerzy się indyferentyzm religijny, względnie ateizm, że praktyki religijne słabną

i tracą swoje pierwotne znaczenie lub zanikają. Widoczne jest to przy obrzędach narodzinowych, weselnych i pogrzebowych. Rozkład jednak zwyczajów i obrzędów związanych z kościołem przebiega inaczej, dla przykładu — na Łotwie niż we Francji. Ta „inność” przebiegu jest interesująca, gdyż tu i tam działają inne przyczyny. Aby zaś je uchwycić, konieczny jest opis bardziej szczegółowy.

Rozkład dawnej tradycyjnej kultury ludowej niezawsze zresztą powiązanej z kościołem, jest zjawiskiem powszechnym, tylko przebieg tego procesu bywa różny.

W artykule Terentjewej często brak dostatecznych danych do oceny tych różnic. Weźmy dla przykładu obrzęd weselny; przecież powszechnie zanikają: rozpleciny, ocepiny, obrzędowe obcinanie włosów, a więc obrzędy niekościelne lecz korzeniami tkwiące w czasach przedchrześcijańskich, a ten aspekt w pracy Terentjewej nie wyszedł plastycznie. Autorka zbyt pochopnie generalizuje zubożając proces dziejowy. Przeżytki mają twardszy żywot, aniżeli by to z artykułu wynikało.

Autorka omawia np. tworzące się nowe formy zwyczajów pochówkowych — „na wesoło”, etnograficznych opisów jednak takich konkretnych pogrzebów brak, zbyt ogólne zaś ich określenie nie pozwala zorientować się w charakterze i powszechności tego zjawiska.

Autorka dochodzi do pewnego uogólnienia, iż w zwyczajach urodzinowych, ślubnych, pogrzebowych przeważnie eliminuje ludność kościoła jako instancję — zastępując ją instytucją społeczną lub państwową. Zresztą należy sobie zdać sprawę, że geneza zwyczajów i obrzędów rodzinnych sięga w dawniejsze czasy aniżeli instytucja kościoła i że jesteśmy raczej świadkami ostatecznej likwidacji zwyczajów prawnospołecznych sięgających ustroju plemiennego. Jeśli chodzi o wesele, jest to zjawisko nowe, warto przypomnieć np. kodeks Napoleona na ziemiach polskich. Na czym zaś polega specyficzność tego procesu na Łotwie, z artykułu nie wynika. Autorka podkreśla, że we wszystkich tych zwyczajach poważną rolę odgrywa opinia kształtowana przez instytucje społeczne, czy też społeczność wiejską. Byłoby interesujące, gdyby można było bliżej przyrzeć się temu zjawisku choćby w świetle konkretnych przypisów. Wiemy, że pierwotne opinie kształtował ród, później społeczność lokalna, wiejska, ich opinia miała moc sankcji prawnej. Instytucjonalność tkwiąca w tych przeżytkach przetrwała tu i ówdzie w Polsce do dni naszych, co szczególnie uwidoczniła się np. w doborze zapraszanych na wesele gości w roli prawno-obrzędowej poszczególnych postaci weselnego widowiska, oraz w niektórych pieśniach. Kościół przejął na siebie sankcję prawną i moralną, ale i grupa lokalna, wiejska też w wielu wypadkach zachowała swoją moc opiniodawczą. Przecież ślub kościelny bez wesela nie uzyskiwał obyczajowej aprobaty, sankcję prawną zastąpiła sankcja moralna w postaci zapowiedzi co do trwałości np. małżeństwa. Tak było

w Polsce, w zachodniej Ukrainie, Białorusi, na Litwie a zapewne i na Łotwie. Terentjewa słusznie i trafnie uchwyciła te momenty, niemniej ogólnikowość jej stwierdzeń nie pozwala wnikać w jądro zagadnienia.

Mimo tych uwag należy wyrazić zadowolenie, że taka problematyka coraz częściej pojawia się w pracach etnografów. Zagadnienie wymaga jednak jeszcze metodycznego pogłębienia. Zresztą krótkość i szkicowy charakter omawianego artykułu, w którym poruszono mnóstwo zagadnień, pozwala się spodziewać, że autorka dysponuje odpowiednim materiałem. Należy tylko oczekiwać ukazania się obszerniejszej całości na ten temat.

Józef Gajek

SOWIETSKAJA ETNOGRAFIJA
Moskwa, 1961, z. 2, s. 41—51.

J. S. Smirnowa, *Obyczai izbieganija u Adygejcew i ich izziwanije w sowietskiju epochu.*

Artykuł Smirnowej o zakazie stykania się i nakazach unikania, a więc o pewnych formach izolacji wnosi ciekawy i ważny przyczynek do tego problemu, posiadającego bardzo obfitą literaturę w skali światowej, tak w zakresie spisów jak też teoretycznych rozważań na temat tego rodzaju izolacji. Smirnowa uwzględniła literaturę starą o ile dotyczyła ona Kaukazu. (P. S. Pallas, (1793), J. S. Bell, (1837—8), Taitbout de Marigny, (1836), H. J. Klaproth, (1807—1808).

Autorka podzieliła te zwyczaje na 4 grupy:

1. Izolacja pomiędzy małżonkami; wielokrotnie opisana przez pisarzy adygejskich w okresie przedrewolucyjnym. Niedopuszczalne było u Adygejczyków, by żona spotykała się w ciągu dnia z mężem. Odwiedzał on ją w nocy i to pokryjomu. W małżeństwach starych zwyczaj ten był nie tak srogo przestrzegany. Natomiast niedopuszczalne było, w żadnym wypadku, ażeby żona mogła się zwrócić do męża w obecności starszych członków rodziny lub starszych krewnych męża.

2. Izolacja w stosunkach pomiędzy rodzicami a dziećmi dotyczyła w większej mierze ojca aniżeli matki. Ojciec, który w obecności starszych krewnych brał swoje dziecko na ręce, był uważany za odstępcę od starych obyczajów; nie wolno mu było również bawić się z nim, mówić o nim, opłakiwać je w wypadku śmierci i wogóle okazywać swoje uczucia ojcowskie. Dziecko nie mogło się znajdować w tym samym pomieszczeniu z ojcem, wprawdzie wraz z wzrostem dziecka zwyczaj ten stawał się coraz mniej obowiązujący, zawsze jednak nakazana była wielka wstrzeźliwość w objawianiu wzajemnych uczuć. Nie używano nigdy słów: ojciec, syn, córka. Dzieci nazywały ojca imieniem, tak jak i on mówiąc o swych dzieciach nazywał je imieniem. Nieco inaczej sprawa przedsta-

wiała się w stosunkach matki z dziećmi, szczególnie w rodzinach uboższych; matka bowiem związana szeregiem obowiązków wychowywania i karmienia dzieci, musiała mieć z nimi bezpośredni kontakt. W pierwszych miesiącach matka wynosiła kołyskę do pomieszczenia ogólnego i udawała, że nie interesuje się dzieckiem, szczególnie w obecności starszych krewnych. Najczęściej po miesiącu babka i inne starsze krewne prosiły ją, ażeby nie kępowała się ich obecnością i zajmowała się dzieckiem; pożądane jednak było, by raczej krewna zajmowała się nim. Matka powinna była powstrzymać się z wyrażeniem swych uczuć do dziecka tak dalece, że nie wolno jej było w wypadku jego śmierci opłakiwać lub zbliżyć się do zwłok, tak zresztą jak i ojcu.

3. Izolacja w stosunkach między kobietą i krewnymi jej męża dotyczyła głównie osób starszych. W pełni były wzbronione wszelkie spotkania, rozmowy itd. z ojcem lub dziadkiem męża. Po upływie pewnego okresu czasu teść lub dziadek jak i szwagrowie mogli zaproponować pewne ustępstwa od tej zasady. Towarzyszyły tym propozycjom wymiany podarków. Z teściową zasada izolacji była najściślej przestrzegana, nie pozwalały na to zajęcia gospodarcze to też ograniczała się najczęściej do kilku miesięcy po ślubie w czasie których synowa nie mogła rozmawiać z teściową. Potem następowała wymiana podarków z teściową lub małe przyjęcie dla starszych niewiast; dalej jednak synowa powinna była powstrzymać się od rozmów i raczej odpowiadać na pytania.

Izolacja w stosunku do młodszych krewnych nie była tak surowa, ograniczała się raczej do zakazu używania ich imienia własnego.

4. Izolacja męża od krewnych jego żony ograniczała się tylko do osób starszych: ojca, matki, dziadka, babki, wujów i ciotek. Nie wolno było nie tylko rozmawiać z nimi ale i pokazywać się im na oczy. Krewni żony nie odwiedzali domu jej męża. Izolacja tego typu nie była ograniczona czasem i niekiedy trwała przez całe życie.

Zwyczaj izolacji jak dotychczas jest niewiele zbadany. Zdaniem A. Darinskiego wynikał on z procesu przechodzenia od małżeństwa grupowego ku indywidualnemu. Zdaniem zaś Smirnowa był on wyrazem przejścia od ustroju matriarchalnego ku patriarchalnemu. Tak czy inaczej z biegiem lat i utrwalał się ustroj patriarchalnego coraz bardziej izolacja obowiązywała kobiety, coraz mniej mężczyzn, czyniąc dołę kobiet coraz cięższą, odsuwając ją od życia rodzinnego, społecznego i pozbawiając wpływu na wychowanie dziecka.

Powolny upadek zwyczaju izolacji rozpoczął się jeszcze przed Wielką Rewolucją Październikową wraz ze schyłkiem wielkiej rodziny patriarchalnej. Mała, niebogatą rodziną nie sprzyjała zachowaniu tego zwyczaju zaczęto znacznie skracać terminy izolacji.

Zasadnicze zmiany nastąpiły po Wielkiej Rewolucji Październikowej wraz z przebudową socjalistyczną Adygei. Problem wyzwolenia kobiet

z niemal niewolniczych stosunków był przedmiotem wielu obrad i dyskusji. Z trudem posuwała się walka z różnego rodzaju przeżytkami Adygejczyków, a najtrudniej ze zwyczajem izolacji, gdyż same kobiety uchylały się nadal od życia społecznego i brania w nim udziału. Autorka cytuje wiele przykładów, gdy władze kołchozowe drogą kompromisów i połowicznych ustępstw na rzecz tradycji wciągały stopniowo kobiety do udziału w życiu społecznym.

Do dziś — jeżeli w jednym domu zamieszkują starsi członkowie rodziny wraz z młodszym małżeństwem, żona powstrzymuje się od zasiadania przy stole obok męża. W kołchozach młode małżeństwa unikają wspólnych występów w miejscach publicznych lub starają się o rozwiązanie kompromisowe prosząc o towarzystwa osobę trzecią. Natomiast zwyczaj izolowania dzieci od rodziców jest dziś zjawiskiem bardzo rzadkim.

Najtrudniejsza walka ze zjawiskiem izolacji jest w stosunkach pomiędzy jednym z małżonków ze starszymi krewnymi drugiego, z uwagi na podeszły wiek teściów lub świekrów, czy też dziadków — ludźmi starszego pokroju. Inaczej sprawa wygląda w stosunkach z młodszymi krewnymi, jeśli nawet izolacja jest przestrzegana to niedługo i nadaje się jej raczej żartobliwą formę.

Zwyczaj izolacji szybciej znika wśród robotników, urzędników i wiejskiej inteligencji. Autorka cytuje przykłady wzięte z życia rodzin robotniczych, które prawie już nie przestrzegają tego prastarego u Adygejczyków zwyczaju.

Władze miejscowe organizują zjazdy poświęcone walce z przeżytkiem izolacji, gazety podnoszą raz po raz ten problem, władze kołchozowe organizują wspólne spotkania teściowych z synowymi, urządzą wesela komsomolskie, odbywają się publiczne odczyty, ażeby przezwyciężyć do ostatka uchylanie się kobiet adygejskich od życia publicznego.

SOWIETSKAJA ETNOGRAFIJA

Moskwa, 1961, z. 3, s. 3—12.

W. J. Krupjanskaja, Ł. P. Potapow, Ł. N. Tierentjewa:
Osnownyje problemy etnograficznego izuczenija narodow SSSR.

Jest to artykuł programowy, wytyczający kierunki badań na najbliższe lata, ze szczególnym uwzględnieniem problemów kształtowania się i dalszego rozwoju etnicznych wspólnot oraz przeobrażeń gospodarki, kultury i bytu narodów ZSRR.

Do zagadnień pierwszoplanowych w dalszym ciągu należą badania nad kulturą i bytem ludności wiejskiej, chłopstwa kołchozowego, robotniczych sowchozów i przedsiębiorstw wiejskich. Plan badań etnografii ra-

dzieckiej przewiduje dalszy rozwój badań nad kulturą i bytem robotników, rozpoczętych już w 1950 r.

Z uwagi na różnorodność ludów zamieszkujących granice ZSRR niezmiernie ważny jest problem współczesnych procesów etnicznych zachodzących wśród poszczególnych narodów. W skład tego problemu wchodzi zagadnienia kształtowania się narodu, narodowości i etnograficznych grup w okresie socjalizmu.

Problem przeobrażeń gospodarki i bytu narodów ZSRR obejmuje badaniami szczegółowymi złożone procesy zachodzące we wszystkich dziedzinach życia, ich kierunki i przyczyny, które przyspieszają lub opóźniają te procesy.

Każdy z problemów i zagadnień opracowywany jest w przekroju historycznym, każde zjawisko jest analizowane pod kątem jego rozwoju i współzależności od innych zjawisk współczesnych. Głównym oparciem w pracy etnografów radzieckich są badania terenowe i ekspedycje kompleksowe, w skład których wchodzi: etnografowie, archeologowie, folklorysty, dialektolodzy i in.

W. J. Kalits: *Nowyje czerty w bytu Krestjan ostrowa Kichnu.*

Mieszkańcy niewielkiej wyspy Kichnu w zatoce Ryskiej na skutek izolacji i trudności komunikacyjnych ze stałym lądem zachowali wiele zwyczajów i obyczajów tradycyjnych w życiu gospodarczym, kulturze materialnej i duchowej. Do roku 1940 był to najbardziej zacofany i najbiedniejszy zakątek Estonii. Ludność wyspy trudniła się i trudni się głównie rybołówstwem, zimą zaś polowaniem na fokę.

Gospodarka rolna wyspy jest za bardzo niskim poziomie, nie była nigdy głównym środkiem utrzymania mieszkańców z uwagi na niewielką ilość ziemi uprawnej i jałową glebę.

Gospodarstwem rolnym, hodowlą i prowadzeniem gospodarki domowej zajmowały się wyłącznie kobiety, dlatego też cieszyły się dużą samodzielnością i niezależnością, tym bardziej, że mężczyźni trudniąc się połowami, lub pływając na statkach albo też zajęci przy budowie statków przebywali raczej poza domem.

Połowy ryb od XIV w. do niedawna odbywały się za pomocą dwóch typów niewodu: niewodu przybrzeżnego i niewodu do połowów pod lodem. Używano również sieci dwojakiego rodzaju: na drobne ryby zwaną „sieć”, na ryby wielkie zwaną *mutt*; oba rodzaje były sporządzone z lnianych nici. Używano również sieci z haczykami i dobijano ryby ościeniami, chociaż ten sposób połowu zakazany w całej Estonii. W latach 60-tych ub. w. rybołówstwo podupada na wyspie a głównym zajęciem mężczyzn staje się żegluga morska. Powrócono do rybołówstwa po pierwszej wojnie światowej; zaczęto nawet stosować bardziej współczesne narzędzia do połowu ryb. Powstaje zorganizowany handel rybami w odróż-

nieniu od poprzednich okresów, gdy były one podstawą wyżywienia i przedmiotem wymiany na zboże.

Poczynając od 1944 r. powstają spółdzielnie rybackie i kołchozy zabezpieczające stały dochód rybakom oraz najnowsze narzędzia pracy.

Nacisk na rozwój rybołówstwa, jako głównej podstawy dochodów rybaka, nieco opóźnił rozwój innych gałęzi gospodarki ekonomicznej wyspie, szczególnie uprawę zboża, któremu nie sprzyjają warunki lokalne. Natomiast rozwija się ogrodnictwo i sadownictwo prawie nieznanie poprzednio na wyspie. Ograniczone są również możliwości hodowli bydła z uwagi na brak paszy, ale i w tym wypadku kołchozy czynią starania o zabezpieczenie potrzeb ludności wyspy we własnym zakresie.

Wzrost dobrobytu mieszkańców Kichnu odbił się przede wszystkim w budownictwie. Na bazie planu centralnego przystąpiono do przebudowy lub nawet likwidacji niektórych wiosek, skupiając osiedla wokół ośrodków kołchozowych na wysokiej części wyspy. Znikają stare domy z nieociosanych bierwion z ciężkim niezgrabnym słomianym dachem czterospadowym. Budynek składał się ongiś z *rygi*, która stanowiła zasadnicze pomieszczenie mieszkalne, gumna i dwóch komór. Z jednej strony rygi znajdowało się gumno — z drugiej komory. Budynek był otoczony przybudówkami, podcieniami, chlewami itd. W rydze na ścianie od strony komór ustawiony był wielki piec, który jesienią służył do suszenia zboża, zimą ogrzewał pomieszczenie mieszkalne. Latem zamieszkiwano w komorach. W gumnie latem młócono żyto, zimą przetrzymywano w nim bydło.

Nowe domy są wznoszone nadal na starym planie, chociaż użytkowanie pomieszczeń jest już inne. Między rygą a gumnem, na całą szerokość domu, znajduje się korytarz chroniący rygę przed odorem nawozu, przenikającego z gumna. Korytarz równocześnie służy dla przechowywania paszy i narzędzi gospodarczych, pod nim zaś znajduje się piwnica o cementowych ścianach. Gumno jest dziś całkowicie wykorzystywane jako chlew, o mniejszych rozmiarach, bowiem ilość bydła w gospodarce przyzagrodowej zmalała. Znikły również podcienia i chlewy co znacznie uprościło charakter budynku.

Pomieszczenie bydła pod jednym dachem z izbą mieszkalną tłumaczy się wygodą obsłużenia bydła zimą.

Dawna ryga jest dziś obszernym pomieszczeniem mieszkalnym, służącym do suszenia odzieży rybaków, naprawy sieci rybackich itd. Domy są przeważnie budowane z drzewa na kamiennym lub cementowym fundamencie. Mimo, że państwo dostarcza budulca, z dawien zakorzeniona wśród mieszkańców wyspy oszczędność drzewa w dalszym ciągu ciąży na ilości izb mieszkalnych mimo, że rodziny rybackie są dość liczne i zdarza się, że w rydze sypia razem cała rodzina.

Urządzenie domu jest naogół bardzo proste, domowej roboty, chociaż coraz częściej pojawiają się meble fabryczne i tkaniny. Mimo, że tkac-

two nie zniknęło z zajęć domowych, coraz rzadziej spotyka się w izbach piękne tkaniny dekoracyjne samodziałowe.

Ongiś domy były stawiane przez miejscowych cieśli, dziś sprowadza się ich z miasta Piarny. Wśród budynków gospodarczych utrzymuje się nadal letnia kuchnia, łaźnia i szopa, wielokrotnie pod jednym dachem z rygą, gumnem i komorami.

Wszystkie wsie wyspy są już zelektryfikowane.

Wzrost dobrobytu wpłynął w pewnym stopniu na zmianę typu odzieży mieszkańców wyspy. Odzież tradycyjna należy do typu zachodnio-estońskiego ubioru z tą różnicą, że kobiety nosiły krótkie bluzeczki tzw. *kiajsied* początkowo drobno plisowane z haftem wzdłuż rozcięcia na przodzie i na plecach, rogach kołnierzyka i mankietach, w kolorze czerwono-niebieskim. Plisowanie bluzek zniknęło w późniejszym okresie, natomiast zaczęto coraz bogaciej ozdabiać je haftem. Od 1880 r. noszono bluzeczki perkalowe, równocześnie pojawiły się ciepłe żakiety o prostym wykroju, zapinane od góry do dołu, koloru jasno granatowego. Wzór haftu był początkowo geometryczny, później roślinno-geometryczny.

Spódniczki wcześniejszego okresu były szare i niebieskie, jednokolorowe, z wełny, plisowane, następnie w paski podłużne bardzo jaskrawe. Ponadto w skład ubioru kobiecego wchodził wzorzysty pas, białe pończochy szydełkowe z kolorowym ornamentem z przodu. Zameżne kobiety nosiły fartuchy. Wierzchnią odzieżą był długi lub krótki kaftan, zapinany na zapinkę.

Obecnie strój ludowy nakłada się tylko na bardzo uroczyste okazje, jak np. wesele. Nadal zachowały się w użyciu tradycyjne spódnice, różne na różnego rodzaju okazje (każda kobieta posiada około 20 spódnic): czarna spódnica z czerwonym paskiem u dołu jest przeznaczona na pełną żałobę (w wypadku śmierci męża lub matki). Żałoba po mężu trwa najdłużej. Po śmierci dalszych krewnych nosi się spódnicę pół-żałobną pasiastą, bez koloru czerwonego. Wdowa nosiła tego typu spódnicę do końca swego życia. Tradycje te trwają nadal bardzo uporczywie. Na pogrzeby znajomych przychodzi się w spódnicach pół-żałobnych, wdowy zaś — w pełnej żałobie. W czasie postu nosi się również spódnice bez koloru czerwonego, a w wielki piątek — żałobne; w trakcie Wielkiejnocy spódnice były wyjątkowo jaskrawe. Kolor spódnicy wiązał się również z wiekiem. Kobiety od lat 45 nosiły spódnice napół żałobne lub granatowe pasiaste. Noworodka nie można było odwiedzać w spódnicach żałobnych.

Zachowanie wełnianych spódnic do dziś tłumaczy autor ich praktycznością w użyciu i ostrym klimatem morskim wyspy.

Stopniowo zanika upodobanie do jaskrawych, pięknie zestawionych kolorów, na skutek dotarcia do wyspy perkalu wzorzystego, który nie harmonizuje ze strojem ludowym. Kobiety nadal chętnie używają białych

pończoch wzorzystych, chociaż zaczynają już nosić pończochy i obuwie miejskie.

Zimą kobiety noszą kozuchy kryte materiałem, latem wielkie chusty a obecnie i palta.

Męski ubiór składał się z długiej lnianej koszuli, spodni, swetra, pończoch i kaftana naглуcho zapinanego o kroju tuniki. Ubiór ten zniknął w XX w. całkowicie zastąpiony garniturem typu miejskiego.

Zmiany na lepsze nastąpiły również w monotonnej dotychczas kuchni rybaków. Uprawa jarzyn i owoców, dostawy mięsa i mąki, obfitość mleka i masła zmieniły rodzaj potraw, choć ryby nadal dominują w jadłospisie mieszkańców wyspy. Napojem najczęściej używanym jest piwo w domu warzone.

Mimo wzrostu dobrobytu stopień kultury mieszkańców jest nadal niższy od pozostałych terenów Estonii, wskutek tego, że rodzice niewielką wagę przykładają do wykształcenia dzieci, przyzwyczajając je raczej od najmłodszych lat do pracy. Powoli jednak radio, biblioteki, oddziaływanie miejscowej inteligencji, łatwa komunikacja ze stałym lądem poprawiają ten stan rzeczy.

Z. P. Sokołowa: *O niektórych etnicznych procesach, protiekajuszczich u Sielkupow, Chantow i Ewenkow tomskoj oblasti.*

Z. P. Sokołowa podaje w zarysie historię przemian etnicznych wśród najbardziej zróżnicowanej ludności terenów Północy i Syberii. Spisy ludności z roku 1897 z ówczesnego okręgu Tomskiego wykazują 40 narodowości, z 1926 r. 60 narodowości i w 1959 r. już spisy okręgu Tomskiego podają ponad 30 narodowości. Za ludność tubylczą należy uważać Selkupów i Chantów. Grupa Ewenków przywędrowała na te tereny później, zapewne przy końcu XVII w. lub na początku XVIII w. Z większych grup narodowościowych należy wspomnieć o tzw. czułymskich Tatarach (Czułyncy), którzy nazywają siebie Karagasami.

Przyływ ludności rosyjskiej przesunął granice terenów zamieszkałych przez poszczególne ludy tybyle, które wędrowały coraz dalej na północ aż do źródeł Obi. Ludność napływowa wywierała zasadniczy wpływ na poziom kultury, byt i formę gospodarki ludności tybylej. W pracy A. F. Płotnikowa (1901 r.) o kraju Narymskim wspomina się o Selkupach, którzy pod wpływem Rosjan wybudowali sobie piękne domy, zajmują się hodowlą i żenią się z Rosjankami. Mówi o tym P. Ostrowski w pracy poświęconej ludności zamieszkałej na terenach Wasiugany i M. B. Szatiliow o Selkupach z jurty Pyżyny.

Po Rewolucji Październikowej proces jednoczenia się ludności miejscowej z Rosjanami przyspieszył się, tak dalece, że poza świadomością swego pochodzenia i znajomością języka rodzinnego i to tylko wśród starszego pokolenia, autochtoni żyją, mieszkają i pracują tak jak osiadli

na tych terenach Rosjanie. Szczególnie dotyczy to Selkupów i w dość dużej mierze Chantów. Ewenkowie, którzy nadal są ludem koczowniczym w mniejszym kontakcie pozostają z resztą ludności, jednakże oni również przyjęli wiele cech bytu i życia ludności osiadłej.

Chantowie i Selkupowie po przez małżeństwa łączą się z Rosjanami. Ewenkowie raczej z Selkupami, gdyż ich koczowniczy tryb życia nie dogadza Rosjankom.

Chantowie zachowali niektóre cechy tradycyjne kultury i bytu w odróżnieniu od Selkupów. W jeszcze większym stopniu pewne cechy tradycyjne występują w życiu Ewenków, wprawdzie ich wyroby przemysłowe ludowego są raczej przedmiotem handlu niż użytku codziennego, niemniej są one typu tradycyjnego w przeciwieństwie do Selkupów i Chantów, którzy całkowicie dziś zapomnieli o swej sztuce ludowej, i odzieży tradycyjnej.

Sokołowa kończy artykuł uwagą, że proces jednoczenia się ludności miejscowej z rosyjską na terenie obwodu Tomskiego rozwija się w całej pełni, szczególnie u Selkupów.

J. W. Iwanowa: *Obycznoje prawo siewiernoj Ałbanii kak etnograficznej istocznik.*

Artykuł Iwanowej poświęcony jest najbardziej szeroko znanemu zbiorowi praw obyczajowych Albanii pt. „Kanun i Lekë Dukagjini”, zebranemu i opracowanemu przez księdza S. K. Gjęcy (1874—1929). Prawa obyczajowe tego zbioru rozpowszechnione były na stosunkowo szerokim terenie północnej Albanii od rzeki Mat do środkowego biegu rzeki Czarna Dryna, obejmowały one swym wpływem również tereny górskie na wschodzie i zacnodzie od Północnych Alp.

Jak wiadomo Albania w końcu XIX i na początku XX w. stanowiła część imperium Osmańskiego. Siedzibą władz administracyjnych Turcji były miasta położone w zachodniej części Albanii, natomiast miasta i osiedla centralnej i północnej Albanii były prawie samodzielne, brak zaś dogodnych dróg komunikacyjnych izolowały tereny Dukagjini, Nikai i Mertury od reszty Albanii, szczególnie zaś na terenie okręgu Mirdity, gdzie władzę sprawował dom Gjomarków, chociaż politycznie związany z władzami tureckimi, to w wewnętrznych sprawach tego okręgu prawie od nich niezawisły.

Okoliczności tego rodzaju sprzyjały ukształtowaniu się dwóch zasadniczych grup ludności — północnych górali z wysokogórskich okręgów i Mirdity. Na tych terenach prawie do naszych czasów zachował się ustrój rodowy. W końcu XVIII w. lub na początku XIX w. pod wpływem władz tureckich powstała nowa forma społecznej organizacji dla spraw administracyjno-wojskowych t. zw. „bajraka”, która współdziałała ze starą organizacją rodową t. zw. „fis”. Formy i podstawy działalności

„fisów” określał „Kanun”. Zakres działalności i wpływów obu tych organizacji był uzależniony od tego czy ustrój rodowy w danym miejscu był potęgą niezachwianą, czy też chylił się ku upadkowi.

Powracając do Kanuna i Lekë Dukagjini zawierał on 1263 paragrafy w 12 księgach: „Kościół”, „Rodzina”, „Małżeństwo”, „Dom, bydło, mienie”, „Praca”, „Podatek”, („Skazannoe słowo”) „Słowo powiedziane”, „Honor”, „Odszkodowanie”, „Prawo przeciw podłości”, „Prawa rady starszych”, „Uwolnienie i wydalenie”. Każda z ksiąg zawiera kilka rozdziałów, całość zaś jest zaopatrzona przykładami praktycznie zastosowanych praw Kanunu oraz słowniczkiem rzadkich słów i powiedzeń.

Przeprowadzona przez Iwanową analiza materiałów uzupełniających Kanun świadczy, że pochodzą one w większej mierze z okręgów Mirdita, Malsija e Lezes oraz Zadryma. Najwcześniejszy dokument z tego zbioru pochodzi z 1864 r. — najpóźniejszy z 1907 r. Studiując zbiór Gjęcy nie należy zapominać o wielu jego brakach, jak: wątpliwe daty pochodzenia tego lub innego paragrafu zbioru, brak wyjaśnień o specyfice ekonomicznej i społecznej życia tego czy innego okręgu, tym samym pominięty jest problem nierównomiernego rozwoju ekonomicznego i politycznego poszczególnych dzielnic, niema w nim informacji o roli tureckiej administracji w życiu chłopów północnej Albanii. Wiele błędów czyni Gjęcy w nomenklaturze rodowej co utrudnia rozumienie tekstu. Pomimo to Kanun jest rzeczowym, faktograficznym materiałem o życiu, gospodarce i stosunkach społecznych albańskiego chłopstwa.

Iwanowa z kolei cytuje najbardziej charakterystyczne prawa związane z okresem patriarchalno-rodowego ustroju. Podstawowym subjektem Kanunu jest „dom”, on odpowiada za złe i dobre postęпки swych członków przed społecznością, za własność rodzinną, zarobki i podatki, rozchody i kary — regulowane przez „dom”.

Materiały zebrane w księdze „Rodzina” dotyczą głównie wspólnoty rodzinnej, charakterystycznej dla okresu wcześniejszego, stąd powstały pewne sprzeczności w tym rozdziale zbioru, który mówi równocześnie o wspólnocie rodzinnej i o małej rodzinie z prywatną własnością lub o jednostce rodzinnej, składającej się z kilku rodzin krewnych (vilaznija), która dzieląc mienie pośród poszczególnych rodzin, zachowuje pewną jej część we władaniu wspólnym (np. pastwiska).

Kanun nie ustala sztywnej granicy pomiędzy „fisem”, „vllazniją” i innymi typami rodowych organizacji. Ich gospodarcza wspólnota zasadza się w prawie pierwokupu mienia, szczególnie nieruchomości, dziedzictwa, wykupu ziemi zabranej przez kościół lub podlegającej konfiskacie oraz na obowiązkach opiekuńczych.

W okresie sporządzania spisu prawa obyczajowego system związków rodowych był już zachwiany. Kolektyw rodzinny starał się uchylić od odpowiedzialności za swoją jednostkę i ustrzec swoje mienie od utraty za

jej winy. Przede wszystkim starano się uchylić prawo pierwokupu ziemi przez krewnego, mając możliwość uzyskania wyższej ceny u osób obcych.

Ciekawe są w Kanunie prawa w zakresie obowiązków gospodarza w stosunku do gościa. Gospodarz odpowiadał za bezpieczeństwo gościa i jego mienia, równocześnie postęпки gościa obciążały gospodarza, nawet morderstwo, jeśli takie gość popełnił. Wydać gościa na stracenie było uważane za najbardziej hańbiący czyn. Prawa te przetrwały prawie w niezmienionej postaci do dziś na terenie północnych gór.

Zemsta za morderstwo obejmowała nie tylko zabójcę i jego grupę rodową, ale również świadków, naturalnie tylko mężczyzn niezależnie od wieku. Zemsta za morderstwo początkowo obciążała cały ród, z biegiem czasu jedną grupę rodową, najbliższą mordercy, następnie ograniczała się tylko do najbliższej rodziny, by w końcu przestać na zapłacie t. zw. „ceny krwi”, określonej pewną sumą pieniędzy, lecz opłacanej raczej bydłem, ziemią i bronią. Opłata za zabicie kobiety była dwukrotnie niższa niż za zabójstwo mężczyzny.

Starszyzna rodowa potrafiła z prawa zemsty ciągnąć nie małe korzyści materialne, usprawiedliwione koniecznością rozważenia sprawy, rozmiarów i rodzajów rekompensaty itp. Krewni opłacali te czynności zazwyczaj bydłem.

W Kanunie znajdują się prawa szczegółowo określające egzekucję ustnych zobowiązań ze strony domu zabójcy, prawa które chronią ich przed prawem zemsty na pewien określony czas, jak również ochronę bydła i czabana w sporze pomiędzy dwoma bajrakami.

Prawa zemsty, prawa gościny, prawa zobowiązań ustnych, prawa zajmowania bydła z okresu ustroju rodowego, z okresu sporów pomiędzy rodami, przetrwały do okresu społeczeństwa klasowego, w którym zachowało się wiele elementów ustroju patriarchalno-rodowego.

W tej części Kanunu, w której mówi się o prawach rządzących wewnątrz „fisu”, „vllaznii” lub „bajraku” występują wyraźnie pozostałości demokratycznych praw patriarchalno-rodowego społeczeństwa, ale już w warunkach tworzenia się klasowych stosunków społecznych.

Na czele wspólnoty patriarchalno-rodowej stał członek najstarszej w rodzie rodziny, naczelnicy innych rodzin lub mniejszych części rodu wchodził w skład rady; najważniejsze zaś problemy rodu były rozstrzygane na ogólnym zebraniu dorosłych członków rodu.

Naczelnicy rodu, lub poszczególnych domów jak również pomniejszych grup rodowych nosili nazwę „pari”, naczelnicy drużyn — djalmini. Stanowisko pari były dziedziczne prawem pierwородztwa. Podobnie rzecz miała się z bajraktarami, znacznie później powstała organizacja. W okresie sporządzania Kanunu zakres działalności bajraktaru był zbliżony do „pari”. Ponadto występuje w Kanunie „plegt”, nazwa ta obejmowała

wszystkie głowy rodu lub domu, starców i innych mężczyzn wyróżniających się znajomością praw oraz umiejętnością ich interpretowania, sprawiedliwym podziałem dobra rodzinnego i rozstrzygnięciem wszelkich spornych spraw.

Wszystkie rozdziały zbioru dotyczące działalności „pleciu” (rada starszych) są świadectwem starożytnego pochodzenia prawa obyczajowego w Kanunie. Jednakże paragrafy dotyczące składu rad, sądów itd. dowodzą monopolizacji tych stanowisk w rękach wybitniejszych jednostek rodowych. Sądy rodowe gmatwały często sprawy proste, ażeby przedłużyć swoje działania, które były funkcją wynagradzaną.

Mimo, że Gjęcy podkreśla w Kanunie ekonomiczną niezawisłość plebsu, to z paragrafów o uprawnieniach głowy rodu i bajraków wynika ile świadczeń warstwy niższe winny były składać władzy rodowej i bajrakom, uzurpującym sobie wyjątkowe przywileje. Jednakże zebranie powszechne członków danej grupy rodowej t. zw. „vogjli” mogło sprzeciwiać się radzie starszych i żądać ponownego rozpatrzenia spraw przed sądem.

Z szeregów „vogjli” rekrutowali się dzierżawcy ziemi i bydła, najemni robotnicy, pastusi itp. uzależnieni od t. zw. mocnych gospodarzy na skutek pożyczek pieniężnych, zboża itd.

Dowodziłoby to procesu rozwarstwienia się społeczności, w wyniku którego powstaje „sterplegt” — rada wybrana z szeregów „vogjli” do kontrolowania decyzji „pleczni”. W rejonach górskich mniej ostro występowały różnice majątkowe niż na nizinach.

Deklaratywność paragrafów o równouprawnienie wszystkich ludzi przed prawem występuje ostro w tej części Kanunu, w którym jest mowa o prawach domu Gjomarka, wywodzącego się wprawdzie ze starych tradycji rodowych, ale w omawianym okresie już wyodrębnionego ponad społeczność pobratymców, z wielkimi wpływami politycznymi po przez bajraki, jak wiadomo, instytucję władz tureckich.

W Kanunie z jednej strony mówi się, że dom ten odpowiada przed prawem jak każdy inny, z drugiej zaś strony okazuje się, że w gruncie rzeczy prawo nie tyczy go, bowiem zgodnie z Kanunem jest on najwyższą instancją sądową i dyktuje swą wolę radzie starszych. Głowa domu Gjomarka mianowana była przez władze tureckie paszą Mirdity, otrzymywała wynagrodzenie i zaopatrzenie w broń drużyny wojennej.

Autorka nadmienia, że na terenach objętych działalnością innego Kanunu, Kanunu Lekë, organizacje rodowe prawie nie istniały na skutek rozlicznych wędrówek ludności i rzecz zrozumiała niejednorodności jej składu. Powstawały na tych terenach innego typu jednostki organizacyjne t. zw. wspólnoty sąsiedzkie lub wspólnoty wiejskie.

Wiele paragrafów Kanunu poświęconych jest uprawnieniom Kościoła i obronie jego stanu posiadania. Obraza Kościoła była karana spalaniem

domu, wygnaniem, czasami nawet śmiercią i konfiskatą majątku na rzecz Kościoła.

Pieniądz w okresie Kanunu był już znany, chociaż chłopci nadal uprawiali wymianę towarów w naturze. Znane też były pożyczki początkowo bez procentów, w okresie sporządzania zbioru praw już oprocentowywane, chociaż Gjęcy podkreśla, że jest to zjawisko bezprawne. W pierwszym ćwierćwieczu XX w. pożyczki pod zastaw i na procenty znane były na terenie całej Albanii. Wraz ze zjawiskiem pożyczek oprocentowanych rozpoczyna się w Albanii okres społeczeństwa klasowego.

Anastazja Kojdecka

„RUSSKIJ FOLKLOR”. *Matierijaly i issledowanija*, t. V Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR. 1960.

Piąty tom wydawnictwa „Russkij folklor” poświęcony jest — jak zaznacza wstępna nota redakcji — „niektórym problemom teorii folkloru, rozpatrywanej na materiale folklorystycznej twórczości rosyjskiej oraz innych narodów”. Ma on na celu wywołanie dyskusji nad teoretycznymi problemami tej gałęzi twórczości ludowej. Artykuły działu „Problemy teorii folkloru” wypełniają przeważającą część opasłego tomu. Na czoło zostały wysunięte rozprawy o problematyce ogólnej, za nimi następują artykuły o zagadnieniach bardziej szczegółowych.

Najważniejsze w tomie zdają się być wyeksponowane na plan pierwszy rozprawy Anikina, Gusiewa i Putiłowa. Dotyczą one zarówno zagadnień teoretycznych ustnej twórczości ludowej jak i samej metody podchodzenia do badań nad folklorem, który nauka radziecka stara się „odróżnić” od literatury *stricto sensu*, stworzyć dlań odrębną i własną teorię na wzór teorii literatury. Rozpoczyna tom rozprawa W. P. Anikina pt. „Kolektywność jako istota procesu twórczego w folklorze”. Z mnogości zagadnień, które nasuwają się do omówienia tego wielce skomplikowanego problemu, autor wybrał trzy, zdaniem jego najważniejsze: 1) kolektywność twórczości w folklorze oraz pojęcie istoty ustno-poetyckiego procesu w folklorystyce; 2) konkretne formy przejawów tej kolektywności w folklorze w różnych jego gatunkach, stosunek cech indywidualnych do kolektywnych; 3) konkretne formy przejawów kolektywnej istoty sztuki masowej ludu w różnych epokach historycznych.

Anikin wychodzi w swej rozprawie od scharakteryzowania kilkadziesiąt lat trwającej walki dwóch zasadniczych szkół w folklorystyce rosyjskiej i radzieckiej: o indywidualnej (Sokołow, Azadowski, Nikoforow) i kolektywnej (Busłajew, Miller, Czernyszewski, Bieliński, Gorkij, Propp, Cziczerow) genezie i istocie ustnej twórczości ludowej. Stojąc na gruncie specyficznie pojętej kolektywności w poezji ludowej, autor usiłuje w dialektyczny sposób powiązać obie teorie i określić, na czym ów kolektywizm

polega. Zdaniem jego składa się nań przede wszystkim wzajemny i kumulujący się wkład wielu ludzi, którzy uczestniczą w toku procesu przekazywania folklorystycznego dzieła z pokolenia na pokolenie. Nie zawsze przyznaje Anikin „pierwsze słowa” w genezie dzieła folklorystycznego jednemu autorowi i nie uważa, aby dzieło to przezeń stworzone było już utworem folklorystycznym. Aby jakiś utwór mógł zająć miejsce w folklorze, musi przejść proces tzw. folkloryzacji. Polega ona na tym że stworzony przez pewną jednostkę utwór, stając się własnością ludu podlega w jego ustach stałemu „przetwarzaniu”. Dzieło folklorystyczne nie ma jednego autora, ma wielu współautorów [...] Tylko dzieło, które przeszło przez proces folkloryzacji, kolektywną obróbkę, ma prawo nazywać się dziełem folklorystycznym” — pisze autor. Owe przejawy kolektywnej pracy w folklorze przejawiają się w nakładaniu na dzieło folklorystyczne różnych tradycji pokoleń, ludzi, którzy w tym procesie folkloryzacji uczestniczą. Wyrażają się one utrwaleniem w nim systemów poetyckich „chwytów” oraz różnych środków wyrazu artystycznego, właściwych folklorowi na danym etapie historycznego rozwoju. W czym się ten proces folkloryzacji przejawiał, egzemplifikuje autor na różnych gatunkach ustnej twórczości ludowej, jak i jej transformacjach historycznych (bajka, bylina, przysłowie, pieśń ludowa). Był on zależny od rodzaju folklorystycznego i epoki historycznej, w którym się folkloryzacja dokonywała. W każdym z nich, jak pokazuje autor, począwszy od średniowiecza a skończywszy na socjalizmie, inaczej się ta folkloryzacja wyrażała.

Historyzm wprowadzany ostatnio do folklorystyki radzieckiej w badaniach nad ustną twórczością ludową reprezentują rozprawy: W. E. Gusiewa „O artystycznej metodzie poezji ludowej” i W. J. Putiłowa „O historycznym badaniu folkloru rosyjskiego”. Pierwszy z nich wychodząc z ogólnych zasad estetyki i jej zastosowania w literaturze próbuje je przenieść na grunt folklorystyki. Rozprawa jego traktuje o specyficie „odbicia artystycznego” w folklorze i jego zależności od epoki, twórców, gatunku itd. Jak się okazuje, ów proces, w przeciwstawieniu do literatury, jest zjawiskiem szczególnie skomplikowanym. Zawartość bowiem ideowo-artystyczna folkloru uwarunkowana jest z jednej strony epoką, z drugiej — klasowym podłożem genezy utworów folklorystycznych. Obok progresu implikuje w sobie także i kierunek regresu. Uwidacznia się on często — króć w powolnym zamieraniu pewnych gatunków i form ustnej twórczości ludowej, w powstawaniu nowych. Inaczej ta metoda kształtowania artystycznego folkloru wyglądała w okresie feudalizmu, kapitalizmu, inaczej w epoce socjalizmu.

Rozprawą będącą przykładem historycznego traktowania zjawisk folklorystycznych jest artykuł Putiłowa. Autor przeciwstawiając się panującemu w folklorystyce sceptycyzmowi, wskazuje na ważność historycznego podejścia do ustnej twórczości ludowej. Jest ono tym trudniejsze i skom-

plikowane, że nie zawsze i niewiele posiadamy wiadomości o genezie i powstawaniu utworów folklorystycznych, o wkładzie do nich poszczególnych epok w dziejach ich folklorystyki. W pomoc w rozstrzygnięciu ogromu piętrzących się przed folklorystą zagadnień przyjąć może historia społeczeństwa, dzieje obyczajów, literatury, jej form, gatunków, konwencji literackich itd. Tutaj zadaniem folklorysty będzie ustalić ewentualną, do właściwej epoki historycznej przynależną warstwę, wariant, cechy rodzajowe, stylistyczne i artystyczne folkloru. Podstawą do wykazania owych nawarstwień w utworze folklorystycznym i jego historycznego traktowania musi być zdaniem autora dokładna jego analiza. Złożą się na nią konkretne badania, poświęcone poszczególnym gatunkom folkloru, jego formom i właściwościom gatunkowym, poszczególnym dziełom itd. Badania te powinny być wolne od jakichkolwiek schematów czy przesłanek dogmatycznych. Bez rezultatów tych badań nie można zbudować prawdziwej periodyzacji historycznej folklorystyki, gdyż przeniesione do niej wyniki z innych dziedzin wiedzy pozostaną zawsze hipotetyczne i fałszywe. Zdaniem autorki bardzo ważną rzeczą jest ściśle zdyferencjonowana metoda podejścia do folkloru. Błędem byłoby jednakże przenosić wywody otrzymane z analizy jednego kręgu faktów na cały folklor. Niezbędną tu jest i to w pierwszej kolejności drobiazgową analizę tekstologiczną utworu folklorystycznego i związana z tym problemem krytyczna analiza źródeł. Ich podstawą powinny być naukowe i krytyczne, systematycznie zebrane materiały, stanowiące bazę badań folklorystycznych.

Szczegółowymi przykładami zastosowania historyzmu w badaniach folklorystycznych są rozprawy: „O genezie i drogach dyferencjacji rodzajów epickich” (M. Mielecki) i „Niektóre cechy światopoglądu przedklasowego w rosyjskiej fantastycznej baśni ludowej”. (E. A. Tudowska). Mielecki uważając folklor za początek sztuki słownej w ogóle, a starożytne eposy ludowe za początek literatury, zastanawia się nad genezą artystycznych form folkloru epickiego. Wobec trudności dyferencjacji mitu i baśni na pierwszym etapie rozwoju epiki ludowej, nad którą od lat trzaskają folklorysty, wyznacznikiem jej czyni typ bohatera epickiego, jego stawia autor u podstawy dyferencjacji epickich gatunków folkloru: baśni i eposu. Rozprawa Tudowskiej metodą komparatystyki, uwzględniając formalne cechy baśni, jej odrębności narodowe, społeczne i ideowe, próbuje wydzielić zawarte w baśni elementy światopoglądowe ustroju przedklasowego. Podstawą wyjścia jest dla niej odbicie rzeczywistości w ustnej twórczości ludowej.

Dwie następne rozprawy „Rosyjskiego folkloru” poświęcone są zagadnieniu improwizacji jako gatunku twórczości ludowej. W. W. Sienkiewicz-Gudkowa demonstruje ten problem na materiale pieśni kolskich Saamów („Elementy improwizacji i tradycyjności we wczesnym stadium rozwoju folkloru”), podkreślając, że formalne środki wyrazowe improwi-

zacji stanowią podstawy kolskiej liryki pieśniowej. Rozprawa A. K. Mikuszowa „O pozaobrzędowych (wnieobriadowych) improwizacjach (na materiale robotniczych improwizacji ludu Komi) ukazuje w zestawieniu z innymi gatunkami folkloru cechy tego rodzaju twórczości ludowej.

Dalsze rozprawy tomu (wyjąwszy J. I. Ziemcowskiego „O wzajemnych związkach tekstu z melodią lirycznej pieśni ludowej”) stanowią próby określenia istotnych cech poszczególnych rodzajów folklorystycznych i wykrywania ich specyficznych własności rodzajowych, głównie na podstawie istotnych dla nich i zasadniczych środków i form kompozycyjnych. M. Braun („Kompozycja bohaterskiej pieśni ludowej”) czyni to na materiale serbo-chorwackiego eposu. Autor rozczłonkując tematy analizowanych pieśni epickich na drobne motywy i badając wzajemny ich układ wewnątrz utworu pokazuje ich specyficzną poetykę, próbuje stworzyć dla tego gatunku folkloru coś w rodzaju normatywnej poetyki. Podobną metodą pragnie stworzyć podstawy klasyfikacji tradycyjnej obrzędowej pieśni chłopskiej J. P. Kołpakowa („Próba klasyfikacji ludowej pieśni obrzędowej”). Poświadczając krytyce dotychczas stosowane kryteria klasyfikacji tego gatunku folkloru (temat, treść itd.), pragnie zastąpić je nowymi, artystyczno-ideowymi. Te bowiem wydają się być bardziej istotne dla każdego gatunku twórczości ludowej. W ten sposób poprzez eliminację cech zbieżnych obrzędowej pieśni ludowej z cechami innych rodzajów folkloru dochodzi autorka do cech stałych tego gatunku i jemu tylko właściwych. T. M. Akimowa w rozprawie „O rodzajowej istocie rosyjskich «dziarskich» pieśni” zajmuje się określeniem specyfiki tematycznej, treściowej i formalnej tego tylko rosyjskiemu folklorowi właściwego gatunku pieśni ludowej.

Szerzej mogą zainteresować naszego folklorystę wywody rozprawy S. F. Łazutina pt. „Kompozycja rosyjskiej pieśni lirycznej”. Daje w niej autor zwięzły przegląd schematów kompozycyjnych rosyjskiej pieśni ludowej, próbując równocześnie określić ich funkcję ideowo-artystyczną poprzez egzemplifikację całego szeregu pieśni (monolog, dialog, rodzaje narracji, paralelizmów, różne ich kombinacje itd.). Zagadnieniem określenia kompozycji rosyjskiej „czastuszki” ludowej zajmuje się Z. I. Własow („O przykładach kompozycji w czastuszce”). Problem artyzmu w gawędzie ludowej (ustnyj rasskaz) omawia L. J. Jemeljanow („Problem artyzmu gawędy ludowej”). Drogą ustalenia istotnych cech tego gatunku pragnie odróżnić gawędę od spokrewnionych z nią i zbliżonych doń (bajka, legenda, podanie, opowiadanie, skazka) gatunków folkloru.

Ciekawymi i niepośledniej wagi są w „Rosyjskim folklorze” rozważania P. S. Wychołdcewa pt. „Literatura czy folklor? (w sprawie zagadnienia współczesnej twórczości ludowej)”. Stanowią one podsumowanie toczącej się od lat kilkunastu w Związku Radzieckim dyskusji nad problemem, czy w warunkach socjalizmu może istnieć folklor, czy dzisiejsza

twórczość ludową należy włączyć do literatury profesjonalnej czy folkloru. Zdaniem autora, głównym błędem w dyskusji było ahisteryczne traktowanie tego zjawiska. W pomoc w rozstrzygnięciu tego problemu przychodzi autorowi pojęcie folkloryzacji. Wychodząc z błędnych założeń niektórzy dyskutanci słusznie dochodzili do wniosku, że w nowych warunkach życia nie może być folkloru w znaczeniu tradycyjnym. Ale w jego miejsce pojawiają się nowe formy ustnej twórczości ludowej, uwarunkowane nową sytuacją społeczną i nowym światopoglądem masowym. Jednym z głównych czynników, które bezpośrednio wpływają na zmianę powstania i bytowania dzieł twórczości ludowej są nowe sposoby jej rozpowszechniania. Miejsce kolektywnej genезy utworów folklorystycznych zajęli zawodowi poeci. Mimo twierdzeń o nieuchronnym zmierzchu folkloru, zdaniem Wychodcewa istnieje i bytuje on dalej, jednakże w innej treści i formie, na innych zasadach tworzenia się i bytowania. Mianem współczesnego folkloru, przystającego do pojęcia folkloryzacji, obejmuje Wychodcew masową artystyczną twórczość ludową. „W naszych czasach artystyczna i samorodna twórczość mas ludowych w większości wypadków przybrała nowe formy — pisze autor — zupełnie zmieniły się też i formy bytowania w twórczości ludowej (estrada, gazetka ścienna, zbiory rękopiśmienne) [...] Twórcami samorodnej twórczości ludowej mogą być tak poszczególne jednostki jak i kolektyw, może być ona przekazywana ustnie, pisemnie, może istnieć masowo i indywidualnie”. Przy tym formy i drogi przejawów tej twórczości ulegają nieustannemu rozszerzaniu (radio, chóry itd.). „W ten sposób do współczesnej twórczości ludowej należy zaliczyć masową twórczość ustną przysłowia, czastuszki, pieśni, anegdoty, kalam-bury itd.), jak i samorodną twórczość szerokich mas ludowych — ustną i pisemną (estrada, kolektywne zespoły artystyczne, materiał gazetek ściennych, masową poetycką twórczość amatorską — pieśni, wiersze robotników, chłopów oraz żołnierzy). A jeżeli wiele z tego ogromnego i zyczącego materiału produkcji artystycznej «nie poddaje się» zwykłym «prawidłom» określającym «folklor», jest to nieszczęściem nie samej produkcji, ale badającego. Należy w końcu pojąć, że jeśli dawny geniusz artystyczny mas ludowych przejawiał się w ustnej twórczości ludu i rozwój folkloru, nie patrząc na nieustanny wpływ literatury i *vice versa*, toczył się swoim własnym, bardzo różniącym się od rozwoju literatury nurtem, teraz na mocy nowych warunków życia mas ludowych, twórczość ludowa rozwija się pod silnym wpływem literatury. Tym niemniej na mocy swej masowości i profesjonalizmu zachowuje ona względna samodzielność różniąc się znacznie od literatury zawodowej [...] Jednym z palących zadań folklorystów i literaturoznawców jest badanie procesów obustronnego oddziaływania współczesnej sztuki zawodowej (literatury, muzyki) i współczesnej masowej poetyckiej twórczości ludowej”. Dyskusyjne rozważania nad takim pojęciem folkloru w Związku Radzieckim opiera autor

na wzajemnym oddziaływaniu literatury i folkloru, demonstrując je przykładem wpływu i popularności wśród mas ludowych poematu Twardowskiego „Wasyl Tiérkin”. Wyrosły z ludowej poetyki poemat ten wywołał mnóstwo naśladownictw. Zdaniem Wychodcewa przynależą one nie do literatury profesjonalnej, ale do folkloru.

Dopełnieniem teoretycznych zagadnień folkloru w „Ruskim folklorze” są wypowiedzi dyskusyjne na marginesie podstawowych referatów dotyczących teorii folkloru wygłoszonych na moskiewskim zjeździe 1958 roku: A. Melicherčika („Sprawy problemu specyfiki artystycznego obrazu w folklorze”), W. M. Żirmunskiego („Epicka twórczość narodów słowiańskich i problemy porównawczych badań eposu”) oraz W. Proppa („Zasadnicze etapy rozwoju rosyjskiego eposu bohaterskiego”). W dyskusji nad referatem Melicherčika dyskutanci odnieśli się pozytywnie do próby postawionego przezeń zagadnienia, wytknęli jednak brak uwzględnienia historyzmu (Pomarańcew) i specyfiki gatunkowej w folklorze (Łazutin), wysunęli postulat opracowania poetyki poszczególnych gatunków ustnej twórczości ludowej, co stanowiłoby punkt wyjścia dla zbudowania podstaw teorii obrazu artystycznego w folklorze. Szczególnie ważny problem poruszył w dyskusji Bogatyriew. Zdaniem jego nie można zbudować teorii obrazu artystycznego w folklorze w oderwaniu od literatury, chociaż należy odróżnić jego specyfikę. Z literaturą bowiem łączą folklor wzajemne związki i oddziaływania. „Stawiając zagadnienie dzieła folklorystycznego jako materiału odbijającego historyczne wydarzenia i postaci historyczne, powinniśmy zdawać sobie sprawę, że dzieła folklorystyczne są dziełami sztuki słowa ze specyficzną, odrębną od literatury poetyką w szerokim tego słowa znaczeniu. Dalej stawiając zagadnienie wzajemnego związku literatury z twórczością ustną, znowu nie będziemy w stanie rozstrzygnąć, w jakiej mierze dane dzieło literackie korzystało z folkloru i w jakiej mierze dane dzieło folklorystyczne wchłaniało w siebie elementy literatury, dotąd nie będziemy mieli wyobrażenia o specyfice folkloru tego czy innego narodu, wchłaniającego literackie dzieła swojego czy obcego narodu”. Dyskusja nad referatem Żirmunskiego podkreśliła i wypukliła wprowadzone przezeń nowe i na podstawach materializmu historycznego oparte pojęcie komparatystyki folklorystycznej. Autor godząc historyczne poglądy szkoły antropologicznej (Taylor, Lang, Fraser) i szkoły Wiesiołowskiego, wysuwa w miejsce dawnych nowe historyczno-typologiczne zasady zbieżności epickich dzieł różnych narodów. Nowością wprowadzoną do tak pojętej komparatystyki jest historyzm, określenie cech typologicznej zbieżności, historyczna ich klasyfikacja w odróżnieniu od stosowanej w folklorystyce opartej na zapożyczaniach zbieżności genetycznej. „Jakościową swoistość typologicznej zbieżności w odróżnieniu od zbieżności genetycznej lub zapożyczeniowej można wyjaśnić tylko wtedy, kiedy folklorystyka wyjdzie z zamkniętego kręgu analizy tych wątków i motywów,

które nagromadziła komparatystyka tradycyjna i pozwoli oprzeć się na konkretnych badaniach w dziedzinie historii społeczeństwa, historii światopoglądu i myśli, kultury i estetyki różnych narodów i różnych klas". Obok aspektu historycznego zwrócili dyskutanci uwagę w owej komparatystyce na element narodowości.

Dział „Materiałów i publikacji” przynosi prace E. Zejdiensznura „Praca L. I. Tołstoja nad bylinami rosyjskimi”, Sajmonowa „Zapisy bylin pierwszej połowy XIX w. w zbiorach P. W. Kiriejewskiego”, M. J. Mielca „O VI wydaniu «Pieśni zebranych przez P. W. Kiriejewskiego»”, J. W. Nowikowa „P. W. Szejn jako autor zbioru «rosyjskich pieśni ludowych»”, S. A. Winogradowa „Nowe dokumenty o wystąpieniu J. T. Riabinina” i inne.

Piąty tom „Russkiego folkloru” jest pozycją niezmiernie wartości w dziejach folklorystyki radzieckiej. Daje on pierwsze próby i propozycje zbudowania teorii tej coraz lepiej rozwijającej się u naszego wschodniego sąsiada gałęzi nauki. Porusza jej zasadnicze i kluczowe problemy teoretyczne (metoda badań folklorystycznych, odbicia rzeczywistości w folklorze i związanego z tym obrazu artystycznego, nowatorsko pojęta komparatystyka). Pod tym względem jest on świadectwem przełomowej drogi w folklorystyce radzieckiej, próbą przełamania i odżegnywania się od błędów i wypaczeń, jakie popełniano tam w latach powojennych. Uwidacznia się to z jednej strony w usiłowaniu zdefiniowania dzisiejszego pojęcia folkloru, określenia zakresu badań tej nauki, historycznego podejścia do jego zjawisk i uwzględnienia narodowego aspektu tej gałęzi twórczości ludowej, postulacie wprowadzenia nowej naukowo uzasadnionej komparatystyki. Omawiany tom wydawnictwa jest dowodem kształtowania się folklorystyki jako nauki mającej swój osobny przegląd badań, metodę itd. Pokazuje, jak folklorystyka, stanowiąca do niedawna część etnografii, mimo ciężenia ku literaturoznawstwu winna stanowić naukę odrębną, chociaż z tym ostatnim będą ją łączyć ciągle i wzajemne związki.

Aleksander Zyga

W. M. Sidielnikow: *Poetika russkoj narodnoj liriki*. Posobije dla wzuzow. Uczpiedgiz, Moskwa, 1959.

Zarysowujący się w latach po drugiej wojnie światowej w Związku Radzieckim gwałtowny postęp w dziedzinie rozwoju folklorystyki przybiera na sile. Owocem tego dziesiątki pojawiających się wydawnictw materiałowych, teoretycznych i szczegółowych nad różnymi gatunkami i rodzajami folkloru. Nauka radziecka stawiając zaniedbaną dotąd gałąź twórczości ludowej na unowocześnionym warsztacie naukowym stara się odrobić dotychczasowe zaniedbania, ukazać wielki wpływ, jaki folklor

wywarł na literaturę rosyjską, nawet w dziedzinie tak odległej, jakim jest artyzm i poetyka utworu literackiego. Specyficzne to zagadnienie może być rozwiązane tylko wtedy, kiedy zostaną opracowane szczegółowo problemy artystycznej zawartości folkloru, z którego pełną garścią czerpali najwięksi klasycy rosyjskiej literatury XIX-ego w.

Jedną z takich książek, przeznaczoną dla studentów wyższych uczelni radzieckich, jest podręcznik Sidielnikowa „Poetyka rosyjskiej liryki ludowej”. Stara się w nim autor zebrać i zreferować pokrótce wszystko to, co odnosi się do poetyki rosyjskiej liryki ludowej, rodzaju folklorystycznego w tym kraju, w przeciwstawieniu do innych krajów słowiańskich, reprezentowanego bardzo obficie. Podręcznik Sidielnikowa dzieli się na cztery zasadnicze rozdziały. Omawia: 1) ideowo-artystyczne cechy rosyjskiej pieśni ludowej; 2) zagadnienia kompozycji; 3) środki artystycznego przedstawienia; 4) środki wyrazu artystycznego. Jak zatem widać, nowością w książce Sidielnikowa jest rozpatrywanie rosyjskiej liryki ludowej w aspekcie formalnym w przeciwstawieniu do dotychczasowego ideowo-treściowego traktowania tej gałęzi folkloru. Określiwszy w rozdziale pierwszym znaczenie oraz ideowo-artystyczną zawartość rosyjskiej pieśni ludowej, czego wyrazem było jej oddziaływanie i funkcja w twórczości najlepszych pisarzy rosyjskich i kompozytorów (Łomonosow, Puszkina, Lermontow, Gogol, Niekrasow, Ostrowski, Czajkowski, Rimskij-Korsakow, Musorgski) wskazuje na jej nierozzerwalny związek z muzyką ludową, podkreśla prostotę jej języka, śpiewność i rytmikę. W niej wyraziła się ludowa ideologia, ona odzwierciedla estetyczny smak ludu, jej byt i przekonania na licznych etapach rozwoju.

Szczegółowym opracowaniem formalnego aspektu zagadnienia rosyjskiej pieśni ludowej zajmują się dalsze rozdziały książki Sidielnikowa. Autor rozpatruje poetykę rosyjskiej pieśni ludowej pod względem formalnym, egzemplifikuje ją szeregiem przykładów różnych form kompozycji, obrazów czy środków artystycznych, wskazuje na jej funkcję ideowo-artystyczną w danym utworze. Ciekawy rozdział „Zagadnienia kompozycji” zaczyna autor od ukazania tak ważnych w kompozycji pieśni ludowej zmienności i kontaminacji wariantów tego gatunku folkloru. Zjawiska te stoją przecież u podstawy badań liryki ludowej, ich analiza pozwala często na określenie przynależności danego wariantu do odpowiedniej epoki historycznej, na scharakteryzowanie historycznej zmienności pieśni ludowej. Autor wskazuje na związek kontaminacji z melodią i muzyką pieśni ludowej. Dalsza część rozdziału jest egzemplifikacją sposobów kompozycyjnych rosyjskiej liryki ludowej, różnych ich kombinacji itd. (rodzaje i układ dialogów, form narracyjnych, paralelizmów itd.). W analizowaniu tego zagadnienia na uwagę zasługuje polemika z M. Sokolowem, badaczem poetyki rosyjskiego folkloru i autorem „Historycznej poetyki”, dotycząca tzw. stopniowego paralelizmu pieśni lu-

dowej, który stanowi częstokroć „pejzażową ekspozycję” tego gatunku folkloru.

Najcenniejszym jest w podręczniku Sidielnikowa nowatorski rozdział pt. „Środki artystycznego przedstawienia”, w centrum którego autor snuje rozważania nad symboliką rosyjskiej liryki ludowej. Nie poprzestając tylko na wyciszeniu typowych symbolów rosyjskiej pieśni ludowej, autor w miarę możliwości usiłuje dać próby ich wyjaśnienia. Nie zawsze wypadły one przejrzysto. Skomplikowane wielce zjawisko symboliki ludowej, na którym połamali już zęby najlepsi znawcy folkloru, jest chyba problemem najtrudniejszym w poetyce pieśni ludowej. Do jego rozwiązania konieczne są obszerne studia etnograficzne, religioznawcze, które pozwoliłyby wyjaśnić zawile, nie zawsze jednolite znaczenie symbolów ludowych. Rozliczne przykłady tych potknięć widzieliśmy już w licznych błędnych komentarzach do wydań pieśni ludowych. Nie wolne są także od tego niektóre stwierdzenia Sidielnikowa. Nie miejsce jednak wdawać się w polemikę z autorem. Mówiąc na przykład o wieloznacznym symbolu kaliny, rozpowszechnionym tak szeroko w lirycie narodów słowiańskich, nie wspomniał Sidielnikow o kalinie jako symbolu śmierci. To samo da się powiedzieć o rozpowszechnionym w lirycie ludowej kalinowym moście. Zaprezentowane w podręczniku Sidielnikowa znaczeniowe interpretacje symbolów rosyjskiej pieśni ludowej (m. in. kaliny, jarzębiny, wierzby, brzozy, winogrona, kukułki, sokoła, słowika orla itd.) to dopiero próba postawienia tak ważnego nie tylko w folklorze, ale i w literaturze, zagadnienia symboliki literackiej. Od jej rozwiązania bowiem prowadzi częstokroć droga do określenia historycznej epoki danego utworu, a nawet sensu ideowo-artystycznego opartego na motywach folkloru dzieła literackiego. Dalsze części rozdziału są próbą wyciszenia i określenia poetyckich form rosyjskiej liryki ludowej (paralelizmy poetyckie, różnego rodzaju porównania, epitety, metafory, tropy). Mimo akcentów polemicznych z wywodami „poetyki historycznej” Wiesiołowskiego analiza tych zjawisk historycznej już dziś poetyki ludowej (bowiem jej rozwój został już zamknięty) stanowi rodzaj kodyfikacji, na wzór pseudoklasycyzmu pojętej, poetyki normatywnej folkloru. Ukazaniem artystycznych środków wyrazu tej normatywnej poetyki rosyjskiej liryki ludowej zajmuje się Sidielnikow w ostatnim rozdziale książki pt. „Słownikowe bogactwa pieśni”, wycisząc symptomatyczne i właściwe jej słownictwo oraz charakteryzując intonacyjno-syntaktyczne ugrupowania (aliteracje, asonanse, anafory, apostrofy, intonacje itd.) zależne w wielu wypadkach od melodii, oraz zastanawia się nad dźwiękową organizacją języka pieśniowego. W obrębie ich analizy nie pominął nawet strofiki pieśniowej, częstokroć od melodii uzależnionej.

„Poetyka rosyjskiej liryki ludowej” mimo swego wąskiego adresu jest książką cenną. W ogólnym zarysie obejmuje bowiem rzadko nawiedzaną

przez folklorystów dziedzinę poetyki folkloru. Ograniczona do zagadnień jednego gatunku ustnej twórczości ludowej może stanowić punkt wyjścia dla badań nad poetyką innych rodzajów folklorystycznych. Jej nowością jest badanie poetyki pieśni ludowej w łączności z towarzyszącą jej melodią ludową. Zahaczając częstokroć w swych egzemplifikacjach do poezji innych narodów słowiańskich jest ważna także dla badaczy polskich. Zawarty w niej Rozdział o symbolice poetyckiej oraz innych jej środkach poetyckiego wyrazu w rosyjskiej lirycie ludowej sugeruje zbieżności z wnioskami z materiałów innych narodów słowiańskich. Książka Sidielnikowa prowokuje do podjęcia badań komparatystycznych nad poetyką tego gatunku folkloru u innych narodów słowiańskich, tak jak to robił w swej kapitalnej i epokowej pracy K. M o s z y ŋ s k i (rozdział „Literatura ustna” w „Kulturze ludowej Słowian”). Dla nas, gdzie badania nad folklorem w ogóle, nie mówiąc już o jego poetyce, stoją dopiero w powijkach, książka ta może być zachętą do dalszych szczegółowych rozważań, które by rozwijały i kontynuowały problematykę zapoczątkowaną u nas przez Windakiewiczową, Przybosia czy Czernika.

Aleksander Żyga

M. M. Sakijew: *Tiurskaja i arabskaja lieksyka w kabardino-czerkiesskom jazykie.*

Artykuł M. M. Sakijewa o tiurskich i arabskich zapożyczeniach słownikowych w języku kabardyńsko-czerkieskim, ogłoszony w „Trudach karaczajewo-czerkiesskogo nauczno-issledowatielskogo instituta” (zeszyt III Czerkiesk 1959, str. 105—121), jest poświęcony wprawdzie sprawom językoznawczym, jednak z uwagi na ciekawe powiązania między zapożyczeniami językowymi, a oddziaływaniem kulturowo obcych grup ludnościowych, może zainteresować etnografa.

Najliczniejszą grupę słów obcego pochodzenia stanowią w języku karaczajewo-czerkieskim słowa rosyjskie, należą one jednak do zapożyczeń zupełnie nowych.

Starszą i zarazem najbardziej charakterystyczną grupę zapożyczeń tworzą słowa pochodzące z języków tiurskich i arabskich.

Weszły one do języka karaczajewo-czerkieskiego wraz z potrzebą określenia nowych pojęć i przedmiotów, dotąd kabardyńcom i czerkiesom nieznanymi. Tiurskie odnoszą się głównie do gospodarstwa wiejskiego, sprzętów domowych, budownictwa i materiałów budowlanych, handlu, wojskowości, oraz szeregu słów odzwierciedlających ideę bogactwa i znaczenia. W związku z obyczajem oddawania dzieci na wychowanie do obcych rodzin (*atałyczestwo*), wprowadzonym przez krymskich chanów, czerkiesi przyswoili sobie terminy określające ojca-opiekuna i wychowanka. Z tego też względu stały się popularne u czerkiesów imiona

(nazwiska) sławnych rodów tatarskich np. K'ryrim- Dżeri (Krym Girej), Ch'an- Dżeri (Cha-Girej) itp.

Te tiurskie zapożyczenia pochodzą głównie z XVI—XVII w. kiedy Turcja wraz z krymskim chanatem prowadziły politykę opanowania zachodniego Kaukazu. Słowa pochodzenia arabskiego przeniknęły do języka kabardyńsko-czerkieskiego wraz z islamem. stąd są to przeważnie terminy religijne. Arabskimi zapożyczeniami są także słowa dotyczące piśmiennictwa, nauki, a także niektóre terminy prawne. (Np. Tazyr-kara, mych'ur — pieczęć, k'aljem — obsadka, pióro).

Dalsza część pracy M. M. Sakijewa jest poświęcona problemowi przekształcania się tych zapożyczonych słów zgodnie z wymogami kabardyńsko-czerkieskiej fonetyki i jest ona dla etnografa mało istotna.

Praca M. M. Sakijewa daje ciekawy obraz przemian zachodzących w kulturze Kabardyńców i Czerkiesów pod wpływami obcymi a utrwalo-nych w słownictwie.

Na koniec należy wyjaśnić, że nazwa języka, używana przez M. M. Sakijewa, „kabardyńsko-czerkieski” odnosi się do języka literackiego, powstałego bardzo niedawno (pierwsze próby w pierwszej połowie XIX wieku), a łączącego w sobie dwa, bardzo zbliżone języki, kabardyński i kichajski, tworzące podgrupę czerkieską (T. Milewski, *Zarys językoznawstwa ogólnego*, cz. II, zeszyt 1, str. 178—179).

Zygmunt Ciesielski

Vera Vallinheimo, *Das Spinnen in Finnland unter besonderer Berücksichtigung schwedischer Tradition*. Helsinki, 1956. Kansatieteellinen Arkisto 11. Herausgegeben von Suomen Muinaismuistoyhdistys, 287 stron, ilustr.

Praca ta opublikowana w języku niemieckim zawiera obszernie omówienie ludowych sposobów obróbki włókna, zwłaszcza wełny i technik przędzenia wełny i lnu oraz opisy i klasyfikację typów przyrządów używanych do tego celu. Wbrew tytułowi pracy autorka nie poprzestała na podaniu materiałów odnoszących się do Finlandii i Szwecji, ale wzięła pod uwagę również dane z innych krajów. Dlatego też bibliografia prac z jakimi się zapoznała, podana na końcu omawianej książki, przedstawia się imponująco: obejmuje bowiem ponad 250 pozycji.

W fińskiej literaturze etnograficznej brak było dotychczas wyczerpującego opracowania interesującego autorkę zagadnienia. Najważniejsze i bodajże jedyne obszerniejsze wiadomości o ludowych sposobach przędzenia w Finlandii zawierał rozdział słynnej pracy U. T. Sirelius'a pt. „Suomen kansanomaista kulttuuria” (Fińska kultura ludowa) wydanej w Helsinkach w 1921 r.

Autorka oparła się w głównej mierze na wynikach własnych badań

terenowych przeprowadzonych w różnych regionach Finlandii i Szwecji a także bardzo skrupulatnie przeanalizowała bogate zbiory etnograficzne zgromadzone w fińskich i szwedzkich muzeach oraz u osób prywatnych. A należy podkreślić, że zbiory te mogą się poszczycić posiadaniem niektórych eksponatów pochodzących nawet z XVII w. V. Vallinheimo wykorzystwała w swych badaniach w dużej mierze także wyniki ankietowych badań etnograficznych i dialektologicznych, prowadzonych na terenie Finlandii począwszy od roku 1890 (opublikowane w rozmaitych czasopi-smach lub zgromadzone w archiwach), jak również prace seminaryjne i dyplomowe studentów etnografii i językoznawstwa. Nie pominęła oczywiście i materiałów archiwalnych, oraz dotychczasowej literatury etnograficznej związanej z interesującymi ją problemami. Omawiana praca zawiera wiele rysunków oraz reprodukcji fotograficznych. Na specjalną uwagę zasługują serie fotografii przedstawiających poszczególne fazy takich czynności jak np. gremplowanie wełny czy też różne sposoby przygotowywania kądzieli (tzn. przędzy) i umieszczanie ich na przęślicach, czy wreszcie przędzenie przy pomocy wrzeciona.

Autorka uwzględniła w swej publikacji wiele materiałów językoznawczych i podała kilkanaście map ilustrujących zasięgi niektórych nazw. Szkoda, że metody kartograficznej nie zastosowała do mapowania większej ilości faktów etnograficznych. W całej książce na 18 map tylko 5 ilustruje zasięgi różnych typów przęślic, ich zdobin, reszta map dotyczy wyłącznie zasięgów nazw różnych przyrządów używanych do obróbki włókna i przędzenia.

Rozprawa V. Vallinheimo dzieli się na 5 zasadniczych części, nie licząc wstępu: 1) omówienie przygotowywania surowców włókienniczych, zwłaszcza wełny, 2) klasyfikacja różnych typów przęślic i sposobów przymocowywania do nich przędzy (kądzieli), 3) przedstawienie różnych typów wrzecion i technik przędzenia przy ich pomocy, 4) analiza typologiczna kołowrotków i sposobów przędzenia na nich, 5) wnioski końcowe.

W części pierwszej autorka omówiła bardzo szczegółowo obróbkę włókna wełnianego (skubanie ostrzyżonej wełny, trzepanie wełny przy pomocy kijów lub smyków gremplarskich oraz gremplowanie). W Finlandii były znane dwa rodzaje smyków: starszy w formie łuku z cięciwą z kieszek owczych i nowszy smyk pochodzenia azjatyckiego. Oba te typy zachowały się jeszcze w Karelii. Narzędziami tymi posługiwali się wyłącznie ludzie zajmujący się zawodowo trzepaniem lnu, wędrujący zimą porą z wioski do wioski. Szrotki gremplarskie zaczęły się rozpowszechniać w Finlandii od połowy XVIII w. najpierw na terenach zachodnich. Odnaczały się dużymi rozmiarami i umocowywano je na specjalnych ławach gremplarskich. Używano ich zwłaszcza przy mieszaniu wełen różnych gatunków. Do zwykłego gremplowania służy obecnie lżejsze szrotki ręczne o zębach różnej gęstości. W niektórych okolicach zachowała się

jeszcze nazwa grzebień na określenie grempli. Sama czynność gremplowania, jakkolwiek wszędzie podobna, nosi w różnych okolicach Finlandii różne nazwy. Sposób gremplowania przedstawiają dokładnie fotografie.

Zdaniem autorki na uwagę zasługują również specjalne kosze do przechowywania runa; w Szwecji służą do tego celu również i przewiewne, pięknie rzeźbione skrzynki.

Omawiając przygotowanie włókien lnianych autorka świadomie omiela wstępne fazy obróbki lnu (opracowano bowiem to zagadnienie stosunkowo dobrze w różnych publikacjach etnograficznych), ograniczyła się jedynie do bardzo szczegółowego opisu pomijanych przez literaturę etnograficzną sposobów przygotowywania kądzieli z włókien grubych i kądzieli z włókien doborowych: cienkich a długich. Jak wynika z zebrań przez V. Vallinheimo informacji i przysłów ludowych Finowie przykładali bardzo wielką wagę do starannego ułożenia kądzieli, bo to ułatwiało w znacznym stopniu pracę prządce.

Druga, może nawet zbyt obszerna, część pracy zawiera omówienie różnych typów przęślic i dostosowanych do nich sposobów przymocowywania kądzieli. I ta część książki jest również bogato ilustrowana. Autorka omówiła oddzielnie przęślice używane przy przedzeniu z zastosowaniem wrzecion, a osobno typy przęślic stosowanych przy kołowrotkach. Przy przedzeniu za pomocą wrzecion posługiwano się w Finlandii i Karelii głównie przęślicami lekkimi jedno- lub dwuczęściowymi typu łopatkowego. Niektóre z oglądanych przez autorkę przęślic zdobi bogaty ryt o prastarych motywach znanych już w młodszym okresie żelaza. Najwięcej okazów zachowanych w muzeach pochodzi z Karelii, a mniej z zachodniej Finlandii. Jedna z przęślic pochodząca z Kemi ma wyrytą datę 1684.

Jak przypuszcza autorka, przęślice typu łopatkowego rozwinęły się prawdopodobnie z przęślicy typu iglicowego (trzymanej przez prządki pod pachą lub między kolanami). Autorka omówiła bardzo szczegółowo również i ten typ przęślic występujący m. in. w Szwecji, Niemczech i u ludów ugrofińskich na terenie Rosji, aczkolwiek w samej Finlandii nie jest on znany. Następnie opisała przęślice typu widełkowego (o używaniu których w Finlandii i Szwecji są tylko sporadyczne wiadomości) oraz wymieniła formy przęślic tzw. okółkowych (nieznane w Finlandii, a używane powszechnie w krajach romańskich i w zachodniej części Półwyspu Bałkańskiego). W tym bardzo obszernym i szczegółowym rozdziale z trudem wyławia się fakty odnoszące się do przęślic używanych w Finlandii. Autorka omawia bardzo szczegółowo terminologię związaną z przęślicami (tego działu nie można należycie ocenić nie znając języka fińskiego). Zdaniem autorki nazwa *kuosali*, *kuoseli* występująca w pogranicznych gminach karelskich koło Archangielska jest stosunkowo nowym zapożyczeniem od Słowian. Natomiast nazwa „*kuontalo*” pochodzi wg opinii autorki, podobnie jak rosyjska nazwa „*kudel*” z prasłowiańskiego idiomu

i należy do dawnych zapożyczeń słowiańskich w języku fińskim. Większość innych nazw służących na określenie przęślic pochodzi z języków germańskich, zwłaszcza ze szwedzkiego.

O wiele obfitsze są materiały dotyczące przęślic używanych przy przedzeniu z pomocą kołowrotka, ponieważ ta technika przedzenia zachowała się do dziś, podczas gdy umiejętność posługiwania się wrzecionem w wielu okolicach Finlandii nie jest już znana. Również i w tym rozdziale podała autorka bardzo bogaty materiał, w którym niestety toną wiadomości dotyczące ściśle Finlandii. Jak wynika z danych ikonograficznych prządki posługujące się kołowrotkami używały początkowo tych samych typów przęślic oddzielnych co i przy przedzeniu za pomocą wrzecion. Dopiero później zaczęto stosować krótsze przęślice umocowane na specjalnych ramionach przy kołowrotku. Takie przęślice w Finlandii należą głównie do typu łopatkowego. Prócz przęślic skromnie zdobionych spotkać można wiele okazów pięknie rzeźbionych, z tym że w ornamentyce nowszych typów przęślic przeważają już motywy nie geometryczne lecz zoomorficzne i antropomorficzne. W zachodniej i północno-zachodniej Finlandii używano początkowo przy kołowrotkach również i przęślic wykonanych z „samorodnych” kawałków drzewa (wierchołków o widełkowatym zakończeniu). Późniejsze przęślice miały górne końce w postaci kolistej deseczki z nabitymi kolcami z drzewa brzoźowego. Siegfried Svenson uważa ten typ przęślic (mimo ich prymitywnej formy) za stosunkowo późny, być może dopiero z początku ub. wieku. Jego zasięg wskazuje na pochodzenie ze środkowej i południowej Europy. Do trzeciej grupy przęślic stosowanych przy kołowrotku zalicza autorka przęślice, znane w Finlandii powszechnie pod nazwą *tortti*, posiadające ozdobnie wykonane cylindryczne ażurowe zakończenia (krążółki) obracające się podczas przedzenia. Przęślice te dzielą się na kilka grup; a mianowicie: a) przęślice w kształcie toczonych pałek lub kijów, podobne do przęślic krążółkowych opisanych przez K. Moszyńskiego w § 318 „Kultury Ludowej Słowian”, b) przęślice (pięknie niekiedy rzeźbione) o zakończeniach w kształcie piramid cztero- lub sześciobocznych ze ściętymi wierchołkami, lub o zakończeniach szpulowatych, c) przęślice o zakończeniach skonstruowanych z listewek i d) przęślice w formie bereł (znane tylko ze wschodniej Botni).

Osobny ustęp w części poświęconej przęślicom stanowi omówienie sposobów przymocowywania kądzieli na poszczególnych typach przęślic. I tak na przęślicach typu łopatkowego służących przede wszystkim do przedzenia włókien długich, kądziel nakłada się albo na zęby wycięte u góry łopatki (właściwa Finlandia), albo owija po prostu wokół wierchołka przęślicy (Finlandia zachodnia), lub też przywiązuje sznurkiem (różne okolice Finlandii). Przęślice typu widełkowego i „*tortti*” stosowano głównie przy przedzeniu włókien krótkich, przy czym kądziel na-

bijano na widełki albo owijano wokół krążółka. Wełnę przedzie się bez użycia przęślic, trzymając runo w ręce lub na podłoku.

Następna część pracy obejmuje klasyfikację typów wrzecion oraz technikę przedzenia przy ich użyciu. Umiejętność ta przetrwała tylko na terenie Karelii. Muzea fińskie posiadają jednak dosyć pokaźną ilość wrzecion. Wrzeciona starszego typu stosowane dawniej w Finlandii posiadały przęśliny umocowane bliżej górnego końca haczykowato zagiętego. Nowsze natomiast były toczone i miały przęśliny nasadzone u dołu, albo też zamiast przęślin wytoczone odpowiednie zgrubienie. Wrzeciona starsze były długie. Badaczy zajmujących się bliżej zagadnieniem przedzenia zaciekaWi niewątpliwie zrobione przez autorkę zestawienie wymieniające kraje w których używano wrzecion z przęśliną u góry oraz wrzecion z przęśliną u dołu lub też jednoczęściowych tzn. posiadających tylko odpowiednie zgrubienia (aczkolwiek brak w tym zestawieniu danych z terenu Polski). Vallinheimo wymieniła również „kulki” używane w Finlandii sporadycznie do przedzenia, a głównie do skręcania nici. Przęśliny wykonywano z kamienia, rogu, drzewa, gliny lub metalu. Do przedzenia wełny nadają się najlepiej przęśliny drewniane lub kościane, bo lżejsze i wełna nie traci wtedy swej sprężystości. Przęśliny prehistoryczne znalezione w Finlandii wykonywano z gliny już w okresie neolitu, z okresu brązu brak na omawianym terenie znalezisk, ze starszego okresu żelaza pochodzą przęśliny kamienne, a z okresu Wikingów zachowały się pięknie zdobione przęśliny rogowe.

Bardzo szczegółowo, opisała autorka w oparciu o wyniki badań terenowych, przedzenie za pomocą wrzeciona. Osobno omówiła technikę pracy stosowaną do dzisiaj przez mieszkanki Karelii przy przedzeniu lnu, a następnie technikę przedzenia wełny stosowaną przez Kołtalaponki. Także i ta część książki posiada wiele fotografii przedstawiających poszczególne czynności składające się na całość procesu przedzenia. Na końcu omawianego rozdziału podała autorka dane historyczne z zakresu technik przedzenia przy użyciu wrzecion w Finlandii i Szwecji oraz zanalizowała przyczyny utrzymania się tej bardzo starej techniki. Jak w całej książce tak i w tej części na końcu każdego rozdziału zostały podane wyniki badań językoznawczych. Analiza nazw wrzecion ruca, zdaniem autorki, ciekawe światło na rozwój tych narzędzi w Finlandii. Trzem różnym typom wrzecion stosowanych w Finlandii odpowiadają odmienne nazwy pochodzące z różnych okresów rozwojowych języka fińskiego: tak np. zachodnio-fińskie określenie: „kehrävarsi”, „kehräpä” i „kehräpuu” zawierają bardzo stary ugrofiński rdzeń oznaczający przęślinę i odnoszą się do najstarszego typu wrzeciona. Wyszły już z użycia wyrażenie „taina” (oznaczające wg. Sireliusu bardzo długie wrzeciono, służące do skręcania nici, jak również kolec) odnosiło się do wrzecion o haczykowatym górnym zakończeniu. Wyrażenie to, znane także w Szwecji

cji stanowi pożyczkę starogermańską. Natomiast nazwa *vårttina* za-pożyczona od Słowian, przyjęła się w fińskim języku literackim. Termin ten przybył chyba wraz z nowym typem wrzeciona toczonego i należy do starszych zapożyczeń z języka rosyjskiego. Autorka wymienia przy tej okazji również i inne terminy z zakresu obróbki włókna i tkactwa zapożyczone z języków słowiańskich: *kuontalo* — kądziel, *palttina* — płótno lniane, „*pirta*” — bardo, „*sukkula*” — czóienko tkackie i „*pasma*” — pasmo.

W czwartej części zostały omówione typy kołowrotek i sposoby przedzenia przy ich użyciu. Opisując budowę współczesnego kołowrotka stosowanego w Finlandii i zestawiając drobniaczkowo regionalne, gwarowe nazwy poszczególnych części tego urządzenia, autorka zwraca uwagę na fakt, że wiele elementów kołowrotka nosi nazwy zaczerpnięte z określeń odnoszących się do części organizmu. To świadczy, jej zdaniem, o wysokiej wartości kołowrotek dla ludu. Nazwy tej kategorii są przeważnie pochodzenia rodzimego, ale można wśród nich znaleźć i nieco wyrazów pochodzenia szwedzkiego, zaczerpniętych zwłaszcza ze słownictwa fachowego meblarskiego, a stosunkowo bardzo mało pożyczek z niemieckiego. Autorka omówiła dokładnie poszczególne typy kołowrotek z uwzględnieniem ich rozwoju historycznego, wykraczając przy tym nieraz daleko poza teren Finlandii i Szwecji. Vallinheimo rozróżnia następujące typy kołowrotek: a) kołowrotki o napędzie nożnym; dzielące się ze względu na szczegóły konstrukcyjne na: „ukośne”, „pionowe” i „podwójne” oraz b) kołowrotki poruszane ręcznie (niemieckie „Langrad”). Starsze kołowrotki można poznać po stosunkowo małych a grubych kołach napędowych. Najbardziej rozpowszechnione na terenie Finlandii są kołowrotki typu ukośnego. Zaczęto ich używać na terenie Skandynawii już pod koniec XVII i w XVIII w. Na niektórych egzemplarzach zachowanych w muzeach skandynawskich figurują daty 1728, 1733 1737. Ten typ kołowrotka został skonstruowany w Niemczech już w XVI w. Właściwy mechanizm przedzalniczy umocowany jest u przyrządów tego typu na ukośnej ławeczce na lewo od koła napędowego. Natomiast w kołowrotekach typu pionowego mechanizm ten jest usytuowany nad kołem napędowym. Fińskie kołowrotki tego ostatniego typu pochodzą przeważnie z drugiej połowy XVIII w. i występują głównie w zachodniej i południowej części kraju. Jeszcze częściej spotyka się je w Szwecji i na zachodzie Europy. Kołowrotek typu pionowego jest także uważany za wynalazek niemiecki. Jak podaje Zelenin na Ukrainie tego typu kołowrotki nazywano holenderskimi. Ilustracja przedstawiająca przyrząd tego typu znajduje się w egzemplarzu Nowego Testamentu z Wolfenbüttel, pochodzącym z roku 1542. Kołowrotki podwójne (Doppelrad) stanowiące również wynalazek niemiecki, umożliwiały przedzenie dwóch nici równocześnie. Próbowano wprowadzić je za pośrednictwem szkółek przedzenia na teren Finlandii

już w XVIII, a następnie w XIX wieku. Nie spełniały one jednak dobrze swej roli i dlatego były niechętnie przyjmowane przez absolwentki tych szkółek. Kołowrotek ręczny (Langrad) był niski i posiadał stosunkowo prosty mechanizm oraz duże koło napędowe. Kilka egzemplarzy tego typu kołowrotek znajduje się w muzeach fińskich, niestety z niedokładnymi metrykami. Ręczne kołowrotki stosowano przypuszczalnie w środkowej i południowej Szwecji, głównie przy przędzeniu wełny a (od XVIII w.) także i bawełny. Urządzenia tego typu znane były podobno już w średniowieczu jako kołowrotki tzw. „szkockie”. Autorka podkreśla, że nazwa „wrzeciono” notowana w źródłach archiwalnych odnosi się często właśnie do kołowrotek ręcznych. Ponieważ konstrukcja kołowrotek ręcznych jest zbliżona do konstrukcji szpularzy, Vallinheimo przypuszcza, że wiele przedmiotów figurujących w inwentarzach muzealnych jako szpularze, to właśnie dawne ręczne kołowrotki, nieco przerobione.

Wnioskowanie o rozpowszechnieniu poszczególnych typów kołowrotek, wyłącznie na podstawie ilości egzemplarzy zachowanych w muzeach, mogłoby doprowadzić do mylnych wniosków — podkreśla autorka. W muzeach fińskich znajduje się prawie tyleż kołowrotek poruszanych ręcznie, co w muzeach szwedzkich, a przecież w Finlandii były one o wiele rzadsze. Autorka zebrała również i podała w swej pracy ciekawe dane dotyczące rozwoju kołowrotek w Europie. Zwraca m. in. uwagę na 15-wieczne urządzenie stanowiące jej zdaniem formę wyjściową dla kołowrotek ręcznych. Posiadało ono koło napędowe usytuowane na oddzielnej podstawce, a wrzeciono na osobnej (podobnie jak wózki powróznicze). W tej części pracy zamieściła autorka wiele ilustracji o charakterze ikonograficznym.

V. Vallinheimo przypuszcza, na podstawie analizy nazw kołowrotek i w oparciu o źródła archiwalne, że kołowrotki przysięży do Finlandii z zachodu. Zaczęły się przyjmować powszechnie już w XVIII wieku. Były początkowo bardzo drogie, ponieważ sprowadzono je z zagranicy. Potaniały dopiero wtedy, gdy nauczono się wyrabiać je w kraju, a dopiero w 1817 roku otrzymali miejscowi tokarze zezwolenie na ich wyrób. Wiele informacji o pierwszych wytwórcach kołowrotek zbiega się właśnie z tą datą. Wyroby zdolniejszych majstrów rozchodziły się szeroko po kraju, mimo że konkurencja stale zwiększającej się liczby rzemieślników ustawicznie wzrastała. Najpóźniej wytworzył się zawód wytwórców kołowrotek na terenach wschodniej Finlandii i w Karelii. Stosowanie kołowrotek propagowały w XVIII wieku szkółki przędzenia zakładane w środkach trudniących się chałupniczo przędzeniem i tkactwem. Mimo to wrzeciono stosowano jeszcze pod koniec XIX w. w niektórych okolicach kraju. Tylko sporadycznie zachowała się znajomość posługiwania tym narzędziem do naszych czasów.

W rozdziale poświęconym technice przędzenia za pomocą kołowrotek znajdujemy szczegóły niespotykane w innych pracach etnograficznych. Vallinheimo omawia np. rodzaje sznurów stosowanych zależnie od tego czy przedzie się len czy wełnę i opisała sposób ich zakładania. Ciekawe są również uwagi autorki na temat wydajności pracy prządek. Dokładne ustalenie wydajności pracy prządek wyłącznie na podstawie wiadomości opublikowanych w pracach i materiałach etnograficznych jest niemożliwe, ponieważ podają one same tylko wyniki przędzenia, bez uwzględnienia czasu pracy. Konkursy przędzenia przy pomocy wrzeciona i kołowrotka zorganizowane w Finlandii w latach 1954 i 1955 wykazały, że dobre prządki przędzące przy użyciu wrzeciona nie ustępują zbytnio prządkom posługującym się kołowrotkiem. Także i różnice w wydajności zależnie od przędzenia lnu czy wełny nie były wielkie. Autorka omówiła w tym rozdziale zagadnienia z dziedziny kultury duchowej i społecznej wiążące się z przędzeniem: wieczory prządek, wspólne gremplowanie, powierzanie przędzenia wyrobnicom lub dziewczętom służebnym (w większych gospodarstwach). Przędzenie stanowiło zajęcie głównie kobiet. Tylko we wsiach trudniących się chałupniczo przędzeniem i tkactwem umieli prząć także i mężczyźni.

W uwagach końcowych m. in. autorka usprawiedliwia się, że uwzględniła materiały porównawcze z innych krajów w tak dużej mierze dlatego by poznać lepiej zasady działania i rozwój poszczególnych typów narzędzi i techniki. Mimo, że V. Vallinheimo dała przede wszystkim materiał opisowy i nie zawsze panowała nad zebraniem przez siebie materiałem, praca jej dzięki zawartemu w niej bogactwu informacji oraz fotografii, jest bardzo cenna.

Halina Bittner-Szewczykowa

Reinhard Peesch. *Die Fischerkommünen auf Rügen und Hiddensee*, Akademie Verlag Berlin, 1961, s. 367, map 7, fotografii 170.

Książka R. Peescha ukazała się w serii publikacji Instytutu Etnograficznego Niemieckiej Akademii Nauk jako tom 28. Komuny rybackie na Rugii są to wspólnoty połowowe o starej tradycji, występujące w rybołówstwie przybrzeżnym morskim i jeziernym (na jeziorach położonych w pobliżu morza). Praca R. Peescha omawia z etnograficznego punktu widzenia zasady, rozwój i strukturę tych wspólnot w trzech rozdziałach. Pierwszy z nich noszący tytuł: Wieś rybacka zawiera historię przybrzeżnych osad od XII wieku do czasów współczesnych. Rozdział drugi: Komuny rybackie poświęcony jest tradycyjnym formom współżycia w zespołach połowowych. Trzeci rozdział omawia zagadnienie środków produkcji (sprzęt i jego użycie) i związany z tym problem znaków własnościowych (Hausmarken). Współautorami rozdziału trzeciego są, oprócz Peescha, który

omawia sieci, Wolfgang Rudolph oraz K. Ebbinghaus. Rudolph dostarczył ciekawego opracowania problemu łodzi na wodach rugijskich w oparciu o własne badania (s. 226—270), natomiast K. Ebbinghaus, kierownik muzeum regionalnego na wyspie Hiddensee położonej u zachodnich wybrzeży Rugii, publikuje bogate materiały dotyczące znaków własnościowych występujących m. in. na sprzęcie rybackim (s. 273—294).

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że autor książki R. Peesch, nie ograniczył się wyłącznie do kultury materialnej i społecznej rybaków rugijskich, lecz uwzględnił także bogaty materiał leksykalny. Wszystkie terminy związane z życiem rybaków, bądź z formami ich pracy zawodowej podawane są w oryginalnym brzmieniu gwarowym. Bardzo cennym uzupełnieniem książki jest materiał ilustracyjny. Najważniejszym z punktu widzenia głównego problemu książki: komun rybackich a zarazem najobszerniejszym jest rozdział drugi. Rozdział ten składa się z czterech części: pierwsza z nich omawia historię i rozmieszczenie komun łodziowych, niewodowych i żakowych, druga poświęcona jest komunom jako instytucji, trzecia omawia tryb pracy w komunach, czwarta zajmuje się problemem przejścia do socjalistycznych spółdzielni produkcyjnych. W dalszym toku streszczone zostaną poszczególne części rozdziału drugiego. Historia i rozmieszczenie komun łodziowych, niewodowych i żakowych.

Komuny łodziowe. Termin komuny łodziowe wprowadzony zostaje przez autora umownie na określenie tych zespołów, w których łódź stanowi czynnik decydujący o wielkości i strukturze rybackich grup połowowych. Właściciele ziemscy, na co wskazują materiały historyczne, oceniali łódź jako najważniejszy środek produkcyjny rybaków, bowiem pobierali dzierżawne nie od sieci, lecz od łodzi.

Historię wspólnot łodziowych Rugii opracowuje autor w oparciu o dokumenty z XVII wieku (*schwedische Landesmatrikel*), bowiem wcześniejsze źródła historyczne nawet z okresu Hanzy, informują jedynie według autora o sprzęcie połowowym a nie dostarczają wiadomości na temat pracy rybaków. Pierwsze dowody istnienia wspólnot łodziowych pochodzą z lat 1694/5 z Sassnitz, gdzie jak podają wzmiankowane już wyżej *schwedische Landesmatrikel*, 13-tu rybaków posiadało wspólnie 4 łodzie.

Komuny łodziowe Rugii posiadały lokalne różnice, dlatego autor śledzi ich historię na trzech różnych terenach: wyspie Hiddensee, położonej na zachód od Rugii, w rejonie wschodniej Rugii oraz na obszarze zatok rugijskich.

Komuny niewodowe (Garnkommünen). Wielka sieć ciągniona, gdziekolwiek występuje wymaga utworzenia zespołu, bowiem nie może być obsługiwana przez pojedynczego rybaka. Według przyjętego na Rugii określenia *Garn* dla wielkiej sieci ciągnionej, autor nazywa wszystkie wspólnoty połowowe, z siecią tą związane, komunami niewodowymi.

Pomimo iż, rybołówstwo niewodowe na Rugii posiada dawną tradycję, jednak jak podaje R. Peesch najstarsze dokumenty pochodzą dopiero z XVII wieku (*schwedische Landesmatrikel*). Według autora, obraz jaki możemy uzyskać w oparciu o szwedzkie źródła ma znaczne luki. Nieliczne wzmianki na temat wspólnot niewodowych pochodzą z miejscowości: Neukamp, Krakvitz, Glowitz i Binz. Członkami tych zespołów byli rolnicy, którzy jedynie w okresie wiosennych połowów tworzyli wspólnotę połowową, a po sezonie połowowym zajmowali się gospodarką rolną. R. Peesch wyciąga stąd wniosek, że około roku 1700 rybołówstwo niewodowe nie było szeroko rozpowszechnione na terenie Rugii. Dalszą historię komun niewodowych w wieku XVIII i XIX śledzi autor w oparciu o prace Willicha, Grümbkego, Christoffela, Sundine.

Ponadto dla opracowania historii komun południowej Rugii autor wykorzystuje listy osób uprawnionych do wykonywania zawodu, w okręgu Lauterbach, prowadzone przez inspektorów rybackich. Są to tzw. *Willzettelisten* z lat 1888—1936. Listy te informują o kierowniku grupy i liczbie członków. Materiały zawarte w tych listach opracował autor w postaci tabelki na stronach 53 i 54. Listy dotyczą okresu, w którym połowy śledzi niewodami osiągnęły swój punkt szczytowy. Wynika z nich, że największa liczba spółek niewodowych występowała w latach 1888—1900. Nie wszystkie komuny zostały na listach uwidacznione, gdyż znaczna ich część podlegała bezpośrednio władzy książęcej. Pierwszą wojnę światową przetrwało na Rugii 16 wspólnot niewodowych, z których większość rozwiązała się w latach 1925—1935. W 1938 roku utrzymały się jedynie komuny w miejscowościach: Neukamp i Neuendorf.

W oparciu o analizę materiałów R. Peesch stwierdza, że stałe wspólnoty połowowe określonej wielkości występowały przy niewodach śledziowych, natomiast przy niewodach na inne ryby (*Fischzugnetze*), grupy rybaków dokonywające wspólnych połowów nie miały charakteru stałego.

Dawniej wielu rybaków posiadało własny niewód (ma to miejsce w sporadycznych wypadkach dziś jeszcze), który używany był wtedy tylko, gdy spodziewano się obfitego połowu. Przy takich okazjach specjalnych, w połowach tym niewodem, brali udział jedynie krewni i spokrewnieni rybacy (s. 59). Ten sposób połowów nazywa autor rybołówstwem okolicznościowym i nie zajmuje się nim bliżej, ponieważ uważa, że w takich przygodnych grupach nie mogły rozwinąć się trwałe formy organizacyjne.

Za jedynie ważne dla swych dociekań naukowych uważa autor takie wspólnoty, które regularnie używają niewodu jako głównego środka produkcji.

Istnieją duże trudności przy interpretacji starszych źródeł w których występuje niewód na ryby, bowiem źródła nie mówią nic o charakterze samych zespołów rybackich związanych z tymi niewodami. Opierając

się na tych źródłach nie wiemy, czy mamy do czynienia z okolicznościowymi czy tradycyjnymi zespołami. Względ ten, jak stwierdza autor, zmusił go do opracowania historii wspólnot niewodowych w oparciu o źródła jedynie dziewiętnastowieczne.

Jako przykład stałych „maszoperii” niewodowych przytacza autor m. innymi historię jej z miejscowości Neuendorf. Według prawa zwyczajowego przy jednym niewodzie w Neuendorf pracować mogło tylko 8 osób. Młody rybak mógł wejść do zespołu tylko na opróżnione miejsce. Do roku 1850 zazwyczaj właściciel ziemski nie odmawiał młodemu rybakom pozwolenia na fundowanie nowego niewodu, gdyż czerpał z tego zyski. W latach 1845—1860 rybołówstwo niewodowe osiąga kulminacyjny szczyt rozwoju, wtedy to wybrzeże morskie zostaje podzielone na małe odcinki specjalnie dla każdego niewodu (Zugstellen). Wieś Neuendorf posiadała w tym okresie 1508 prętów miary pruskiej, wybrzeża. Z tego, dwie komuny posiadały odcinki o długości 190 prętów, pozostałe komuny tylko po 188 prętów brzegu. Każda komuna dokonywała połowów jedynie w obrębie przydzielonego jej w danym okresie czasu odcinka brzegu tzw. t_on*i*, bowiem tonie w określonych odstępach czasu zmieniano.

W umowach dzierżawnych z 1850 r. dla wsi Neuendorf wprowadzono nowy paragraf głoszący, iż w przyszłości do niewodów przyjmować można będzie jedynie właściciele domów oraz że nazwiska osób interesujących się połowami niewodowymi winny być przedstawiane miejscowemu klasztorowi.

W świetle tego paragrafu członkiem zespołu połowowego mógł być młody człowiek dopiero wtedy, gdy odziedziczył, kupił bądź założył nowe gospodarstwo.

Zasada, iż do komuny może być przyjęty jedynie właściciel domu zakorzeniła się tak silnie w świadomości rybaków, że stosowali ją także w późniejszych wspólnotach żakowych do czasów ostatnich, pomimo iż zdezaktualizowały się wszystkie prawne więzy łączące wspólnoty z władzą ziemską i zniknęły dawne przyczyny ekonomiczne powołujące je do życia.

Po roku 1878 spółki z Neuendorf przeszły do rybołówstwa przy pomocy wielkich żaków, uprawianego teraz na dawnych toniach niewodowych. Do roku 1906/7 komuny te łowiły niewodem w starym składzie osobowym w miesiącach styczniu i lutym natomiast w marcu zastawiały żaki.

Komuny żakowe. Trzeci rodzaj sprzętu, obok łodzi i niewodów, który na Rugii prowadzi do powstawania form rybołówstwa zespołowego, to żaki komorowe (Kammerreuse).

Wykonanie tego sprzętu wymaga znacznych nakładów materiałowych: dużo siatki, wiązanej niegdyś ręcznie, pali, łańcuchów, lin itp. Ponadto, obsługa takiego żaka, wymaga całej grupy osób. Osoby współpracujące przy żakach komorowych tworzyć mogą zespół partnerów.

Ma to miejsce wtedy, gdy środki produkcji znajdują się w ręku jednego rybaka. Jest to zjawisko z okresu najnowszego a wiąże się z możliwością kupowania gotowej siatki fabrycznej z której robi się żaki. Rybołówstwo tego typu występuje przede wszystkim w miejscowościach kąpieliskowych. W większości jednak miejscowości Rugii żaki komorowe obsługiwane są przez wspólnoty połowowe.

Rybołówstwo przy pomocy wielkich żaków wprowadzone zostało na Rugii w roku 1540, jednak nie było wtedy jeszcze komun żakowych.

Żaki na Rugię sprowadził z Danii dziedzic Krzysztof von Laucen. Uprawiał on połowy na własny rachunek, jednak sam nie brał udziału w połowach lecz powierzał je swoim parobkom bądź podwładnym rolnikom. Za jego przykładem żaki komorowe przejęli w następnych latach radni miasta Strzałków (Stralsund) a w ślad za nimi poszli inni junkrzy.

W wieku XVI rybołówstwo żakowe znajdowało się w rękach pojedynczych przedsiębiorców. O zespołowo uprawianych połowach przy pomocy wielkich żaków dowiadujemy się dopiero z dokumentów szwedzkich z lat 1694/5. Żaki te zastawiano w sezonie wiosennych połowów śledzi. Przy jednym żaku pracowało na wyspie Hiddensee od 7 do 12 kasetrów (rolników). Każdy z nich posiadał udział w żaku (Anteil), co według Peescha oznacza, że musieli oni, zarówno przy sporządzaniu żaka jak i przy jego obsłudze dawać równy wkład.

Ponadto w żakach tych posiadali udziały właściciele ziemscy. Brak jest danych czy byli oni obowiązani do dawania siły roboczej do swych udziałów w trakcie połowów.

Dalszą historię komun żakowych śledzi autor w oparciu o książki rozrachunkowe właścicieli majątków.

W latach 1730—1790 tracą swe znaczenie wybrzeża zatok rugijskich, na których zastawiano żaki komorowe, a na plan pierwszy wybijają się brzegi otwartego morza, gdzie do połowów używa się niewodów. Tak więc, gdy wiek XVI i XVII upłynęły w dziedzinie połowów morskich pod znakiem żaków komorowych, to w wieku XVIII zdobywają pierwsze miejsce połowy niewodami. Wiąże się to z zanikiem śledzi w zatokach.

W XIX stuleciu rybołówstwo żakowe na wyspie Hiddensee propagowane jest przez miejscowy klasztor św. Ducha. W roku 1838 klasztor ten poleca mieszkańcom wsi Neuendorf ustawienie wielkiego żaka na wybrzeżu morskim asygnując na ten cel 442 talary. Podobną zapomogę otrzymują mieszkańcy wsi Vitt.

Według kontraktu dzierżawy z 1850 roku przy żaku w Neuendorf powstał zespół składający się z 39 osób (Gemeinschaft).

Żaki komorowe nie wytrzymywały zbyt długo, gdyż niszczyły je burze, jednak nie zniechęcało to mieszkańców wsi Neuendorf do kilkakrotnego ponawiania prób z tymi żakami.

Oprócz podanej w dużym streszczeniu historii spółek żakowych na

wyspie Hiddensee, autor omawia również historię takich maszoperii południowej i wschodniej Rugii oraz uwzględnia także historię połowów przy pomocy małych żaków (Bügelreusen). Najstarsze wiadomości zapisane o tych żakach pochodzą z roku 1886, ale według autora są one dużo starsze.

Na zatokach rugijskich stawiano zwykle 2—3 żaki w jednym miejscu. Na wschodnim wybrzeżu Rugii stawiano do 30 żaków z jednego miejsca, tak że tworzyły się w morzu 200—300 metrowe ciągi żaków. Ze względu na często wzburzone morze, do obsługi tych żaków tworzyły się specjalne zespoły połowowe. O występowaniu takich zespołów dowiadujemy się z dokumentów dozorczy rybołówstwa z roku 1898.

Rybołówstwo przy pomocy małych żaków uprawiane było na całym wybrzeżu wschodnim Rugii: na zatokach w rejonie Brege i na zatokach pół. Mnichów.

Każda grupa rybacka posiadała 2 albo 3 miejsca (Lage) do zastawiania żaków, które nie były stałą własnością grupy, lecz były zmieniane, bądź jak w Sassnitz losowane każdego roku pomiędzy wszystkimi wspólnotami danej miejscowości.

Na zakończenie problematyki komun żakowych podaje autor dane statystyczne dla lat 1957/8.

Uczestnicy komun. Podczas gdy sprzęt wpływa na liczbę uczestników połowu, skład komun określały w równym stopniu przepisy prawne wydawane przez władze zwierzchnie jak i tradycyjne prawa zwyczajowe. (s. 75).

Inaczej jednak wygląda sytuacja w rybołówstwie morskim. Rybołówstwo to bowiem nie było związane z jakimikolwiek prawami czy uprawnieniami. Każdy rybak mógł brać udział w tym rybołówstwie, o ile posiadał sprzęt połowowy i znalazł towarzyszy, bez których nie mógłby uprawiać połowów ze względów technicznych.

W rybołówstwie tym otwierały się duże możliwości dla tych rybaków, którzy nie znajdowali dla siebie miejsca w ściśle określonych komunach niewodowych i żakowych pracujących na zatokach.

Liczebność. Liczba członków maszoperii łodziowych wynosiła 3—4 osoby. Każdy uczestnik wspólnoty łodziowej, poławiającej zazwyczaj wspólnie jesienią mógł o każdej porze wyrazić pracę, jednak zgodnie z prawem zwyczajowym nikt nie opuszczał swojej grupy połowowej przed zakończeniem sezonu. Pomimo tej wolności wyboru grupy, sezonowe wspólnoty łodziowe pozostawały ze sobą zazwyczaj całe lata.

Rybołówstwo przybrzeżne przy pomocy niewodów, żaków i innego sprzętu należało do uprawnień właścicieli ziemskich. Ktokolwiek chciał korzystać z wybrzeża, musiał mieć pozwolenie właściciela ziemskiego. Zezwolenie takie otrzymywali zazwyczaj tylko ci rybacy, którzy wykony-

wali pewne posługi względnie dawali określone daniny. Właściciel ziemski dając pozwolenie na wykonywanie połowów, nie troszczył się zupełnie. Zrealizowano to na wybrzeżu wschodniej Rugii i na wyspie Hiddensee, w jaki sposób jego ludzie z pozwolenia tego skorzystają. Mogli oni łowić pojedynczo bądź w komunie.

Rybołówstwo w komunach było więc według Peescha samodzielnym tworem rybaków, chociaż związane było *de nomine* z feudalnym porządkiem prawnym.

Pomimo iż, w XIX stuleciu zniesiono poddaństwo, to jednak stary porządek prawny utrzymywał się nadal przez długi okres czasu. Prawo feudalne, głoszące, że tylko właściciel gospodarstwa może otrzymać uprawnienia rybołówcze i być członkiem wspólnoty, występuje jeszcze do połowy stulecia w wielu kontraktach dzierżawnych i umowach. Ilustrują to przykłady z pół. Mnichów i wyspy Hiddensee.

W spółkach niewodowych liczba uczestników połowu zależała do pewnego stopnia od wielkości niewodu. Przy niewodzie śledziowym np. komuna liczyła 8 osób przy niewodzie małym 4 osoby. W dokumentach niewód nazywany był niekiedy Achtgarn. Na pół. Mnichów występowała ziemna liczba osób w komunach niewodowych (8—13).

Wzorując się na komunach niewodowych, komuny żakowe składały się w początkach swego powstania także z 8 osób. O liczebności komuny żakowej rozstrzygała zazwyczaj liczba zastawianych żaków.

W większości miejscowości dążono do tego, aby łączyć wszystkie tereny połowów żakowych leżące w obrębie gruntów jednego właściciela. podczas gdy na zatokach miejsc nie łączono. W pierwszym wypadku komuny liczyły 34 osoby (Gören) bądź nawet 54 (Neuendorf), w wypadku drugim tylko 3—4 osoby.

Przyjmowanie członków. (uzupełnianie komun). Syn miał zawsze pierwszeństwo do zajęcia po śmierci ojca miejsca w komunie. Jednak członkiem komuny stawał się dopiero wtedy, gdy odziedziczył po ojcu gospodarstwo i sprzęt rybacki. O ile gospodarstwo i część sprzętu wniesionego do wspólnoty dziedziczyła żona zmarłego, uznawana była za członka komuny. (zał. na s. 3 i 6). Kobiety nie brały udziału w połowach, lecz dawały swoich zastępców. Gdy zastępcą nie mógł być syn wdowy, brała człowieka obcego (Lottmann). Zastępca taki mógł uzyskać prawo wkupienia się do wspólnoty, o ile był wolny udział. Każdy członek komuny (wdowa także) mógł sprzedać swój udział o ile uzyskał zgodę pozostałych członków komuny.

Gdy ktoś się wkupeł do zespołu lub odziedziczył udział *part*, musiał dla zespołu postawić flaszkę wina. Nigdy natomiast przy przyjmowaniu członków nie zawierano umowy na piśmie. Jeszcze bardziej swobodnie odbywało się występowanie z komuny. Przestrzegano jedynie zasady, że komunę opuszczano dopiero z końcem sezonu połowowego.

O obowiązkach i uprawnieniach spółek nie mówią nam nic dokumenty pisane. To co każdy miał wykonać w komunie, znano bardzo dokładnie z ustnej tradycji. Dopiero pod wpływem przymusu władz, kompanie powstające w latach trzydziestych b. stulecia, zdobywają statuty.

W statutach tych poczesne miejsce zajmują postanowienia dotyczące uprawnień wdowy, w wypadku śmierci członka-męża; co świadczy o tym, iż problemy te rybacy uważali za bardzo ważne i istotne. Wyczerpująco omawia także autor dyscyplinę pracy i przebieg pracy w wypadku choroby członka. Stosunki wzajemne rybaków w komunach ilustruje autor przeglądem nazw używanych dla samookreślenia.

Zgromadzenia i narady. Dawne maszoperie ograniczały się zawsze do jednego rodzaju sprzętu połowowego. Jedyne w okresie przedstawiania się z rybołówstwa niewodowego na rybołówstwo żakowe komuny posługiwały się dwoma rodzajami sprzętu.

Komuny są z reguły grupami, które na przeciąg nielicznych miesięcy w roku występują jako robocze wspólnoty. W pozostałych miesiącach roku funkcja ich zamiera. Istotną ich cechą jest to, że są okresowymi wspólnotami połowowymi.

Przed rozpoczęciem wspólnej pracy rybacy komun niewodowych i żakowych urządzają w styczniu bądź na początku lutego zebrania dla swych członków. Na zebraniach tych ustalają wkład sprzętu, decydują o zakupie nowego względnie reperacji sprzętu starego. Ustalają także wysokość wkładu pieniężnego na kupno nowego materiału i na zapłacenie dzierżawy. W sprawach spornych decydujące znaczenie ma głos starych rybaków. Jedyne w większych wspólnotach żakowych wschodniego wybrzeża Rugii posiedzenia są protokołowane, a o sprawach spornych rozstrzyga głosowanie.

Zebrania komun odbywają się w szopach na sprzęt, w gospodzie lub w domu rybaka. Miejsce i czas zebrania podawane są z ust do ust.

Kierownictwo zebrania spoczywa w rękach tzw. Wortführera, to jest osoby mającej pierwsze słowo. Wortführer reprezentuje komunę na zewnątrz w trakcie kontaktowania się z władzami. Kierownik komun jest na to stanowisko wybierany. Zazwyczaj i wybór pada na rybaka, który umie życzenia swoich kolegów ustnie i na piśmie przekazywać odnośnym władzom, oraz który posiada największe doświadczenie zawodowe. Najważniejszą jego funkcją jest przechowywanie zarobku komuny u siebie w domu aż do momentu podziału. Rybacy z wyspy Hiddensee nie posiadają żadnego stałego określenia dla urzędu kierownika zespołu. Na pozostałych terenach Rugii znane są nazwy następujące: Garnmeister w XVI i XVII wieku, Grootmeister, Obmann.

Kierownik (Wortführer) nie posiada żadnych specjalnych uprawnień. Głos jego we wspólnych naradach znaczy tyle samo, co każdego innego uczestnika. Wnosi on taki sam wkład sprzętu jak inni, musi dawać

taki sam wkład pracy i otrzymuje przy podziale taką samą część zarobku jak pozostali członkowie.

Zdobycie sprzętu (środków produkcji) i utrzymanie go w należyłym porządku nie jest jednorazowym zadaniem lecz trwającym stale obowiązkiem wszystkich uczestników komuny. Każdy z członków obowiązany był do określonego wkładu rzeczowego. Sprzęt połowowy wykonywany był jednak nie w komunie lecz w rodzinie rybackiej. Sytuacja uległa zmianie, gdy wprowadzono sieci fabryczne (1873—1890).

Przejęcie od sieci wiązanej ręcznie do sieci maszynowej było nie tylko inowacją techniczną, lecz wywarło także wpływ na tok pracy w komunach i stosunki własnościowe.

Na początku XIX wieku rybacy wykonywali swój sprzęt w oparciu o lokalne surowce, takimi samymi iglicami i taką samą techniką, jaką spotykamy u rybaków neolitycznych. Pod koniec XIX wieku rybak nie posiada już własnego surowca do wyrobu sieci i zaopatruje się w siatkę u handlarzy, jednak z siatki tej wykonuje sieć nadal w sposób zgodny z tradycją. Siatka fabryczna oswabdza go od pracy ręcznej, trwającej długie zimowe wieczory, wykonywanej zbiorowo.

Od momentu wprowadzenia sieci fabrycznych, sprzęt stanowi niepodzielną własność wspólnoty, bowiem materiał potrzebny do sporządzania sprzętu zakupywano wspólnie zwykle ze wspólnej kasy. Równocześnie rozwinęły się nowe formy pracy zespołowej w komunie, związane z wykonywaniem sprzętu. Dotychczas rybak wykonywał sam wszystkie etapy pracy, teraz zaistniała możliwość rozdzielenia poszczególnych etapów pracy pomiędzy członków komun. W mniejszych komunach wszyscy uczestnicy biorą udział w każdym procesie pracy, w większych natomiast z reguły praca jest rozdzielana. Z pewnymi etapami pracy zespołowej jnp. z zeszywaniem niewodu, żaka; związane były określone zwyczaje: polewanie sieci winem lub bal żakowy, wyprawiany na zakończenie pracy przy zastawieniu nowych żaków. Bale takie miały miejsce w Gager i Gross Zicker do roku 1950 a w Gören do 1952 roku.

W komunach łodziowych utrzymywanie sieci w stałym porządku łączy się z obowiązkiem chronienia ich po sezonie oraz w razie niepogody. Celowi temu służą: strych w domu rybaka lub mała szopka, którą każdy ma dla siebie.

Spółki niewodowe nie znają dawniej szop wspólnych, bowiem niewód po skończonym sezonie połowowym dzielony był na części, które zabierali rybacy na swoje gospodarstwa. Często jednak posiadali oni specjalne szopy dla niewodu i sprzętu. W Kleinhagen wykorzystują rybacy do tego celu dawne solarnie śledzi.

W rybołówstwie żakowym występuje zwykle szopa, gdyż połowy te wymagają dużo rozmaitego sprzętu. W południowej Rugii wykorzystuje

się dla tego celu dawne solarnie zwane *Solthus*, nazwa szopa występuje tu rzadko.

Łódź w komunach rybackich ma takie same znaczenie jak sprzęt połowowy. Używane na wybrzeżu rugijskim łodzie, jak wynika ze źródeł historycznych budowane były zawsze przez specjalnych majstrów. Jednak o formie łodzi rozstrzygali sami rybacy, przy czym pojedynczy rybak podporządkowywał się zwykle sądowi grupy (jednostki osiedleńczej).

Ze względu na cenę łodzi, która w 1892 roku kosztowała 1200 marek, łódź była wspólną własnością 3—4 rybaków. Łódź jako własność wspólna, była według Peescha jedynym z najistotniejszych czynników wpływających na stałość zespołów.

Stosunki własnościowe. W spółdzielniach występowały obok siebie dwie formy własności: własność prywatna i własność zespołowa. W komunach łodziowych własnością prywatną były: sieci pływające i zastawne, w komunach niewodowych — pojedyncze kawałki skrzydeł, często także części matni; w komunach żakowych części skrzydeł żakowych. Sprzęt rybacki oraz jego części były znakowane, aby po skończonym połowie właściciel mógł je znaleźć.

Sprzęt względnie części sprzętu, stanowiące własność prywatną były przez danego rybaka-właściciela zawsze własnoręcznie wytwarzane.

Sposób wykonania sprzętu i forma własności są ze sobą według Peescha ściśle zespolone. W komunach żakowych stary sprzęt stanowi własność indywidualną natomiast sprzęt nowy wykonany ze siatki fabrycznej stanowi własność wspólną. Środki produkcji, które zespołowo były przez komunę nabywane, zespołowo przystosowywane do połowów i zespołowo utrzymywane stanowiły wspólną niepodzielną własność komuny. Wspólną własnością były więc łodzie, wiosła, żagle, kotwice, windy do wyciągania łodzi czyli sprzęt, który z natury rzeczy nie mógł być dzielony na części.

Według autora to współwystępowanie prywatnych i wspólnych środków produkcji jest charakterystycznym rysem komun rugijskich.

Identyczne stosunki własnościowe występują na wybrzeżu szwedzkim w zespołach łódkowych (båtlag), składających się z trzech osób (båtkamrater), a trzymających się przez całe życie razem.

Te zadziwiające paralele możemy według Peescha tłumaczyć działaniem wpływów kulturowych w obrębie południowego Bałtyku, co można wykazać na przykładach wielu rzeczy i słów związanych z rybołówstwem przybrzeżnym (miara liczenia Wall, miejsce w łodzi kas...) bądź też wyjaśnić te podobieństwa historycznymi kontaktami.

Wspólne połowy. Zespoły liczyły zazwyczaj tylu członków, ilu wymagała wspólna praca, z której nikt nie mógł się wyłączyć.

We wspólnotach łodziowych dawniej było regułą, że najstarszy rybak zajmował miejsce przy sterze a najmłodszy na przodzie. Raz zajęte miej-

sce nigdy nie było zmieniane. (Podobnie było w Szwecji w rybołówstwie przybrzeżnym sieciowym). W zespołach niewodowych każdej łodzi, a w łodzi każdemu mężczyźnie przypadały określone zadania. Każde miejsce związane było z określoną pracą i zobowiązywało do wkładu określonego sprzętu. W każdym sezonie rybak przesuwał się o jedno miejsce do przodu. Z roku na rok zmieniała się praca, którą musiał rybak wykonać dla komuny a równocześnie cofały się jego kawałki sieci w skrzydle o jedno miejsce. Gdy dawniej rybak przysyłał swego zastępcę do pracy — dawano mu miejsce przy kotwicy, ponieważ nie znał innej pracy. Również w komunach żakowych wykrywa autor zwyczajowy porządek w przebiegu samej pracy.

W wypadku gdy sami uczestnicy komun nie są w stanie wykonać danej pracy uciekają się do pomocy członków rodziny (kobiet). Do pracy wykonywanej w komunach należy także służba za kolejką — dotycząca dawniej zbytu ryb. W komunach Hiddensee wszystkie służby były przed rozpoczęciem sezonu kawlowane. Reasumując swe wywody daje autor klasyfikację wszystkich typów pracy zespołowej:

- typ 1. Wspólna praca bez zmiany funkcji i miejsca pracy, wszyscy uczestnicy połowu są równocześnie przy pracy zatrudniani (komuny łodziowe i komuny żakowe)
- typ 2. Wspólna praca z okresowym zmienianiem funkcji i miejsca pracy. Wszyscy uczestnicy są zatrudnieni równocześnie ale zmieniają regularnie od czasu do czasu funkcję albo miejsce pracy (komuny niewodowe — codzienne połowy)
- typ 3. Współpraca w trwałych grupach roboczych o określonych zadaniach przy daleko sięgającym podziale pracy. Wszyscy są równocześnie w pracy zatrudnieni
- typ 4. Współpraca w trwałych grupach roboczych z okresową zmianą zadań roboczych. Wszyscy są równocześnie przy pracy zatrudnieni
- typ 5. Służba kolejna. Członkowie komun obejmują kolejno tą samą pracę lub służbę (transport ryb, specjalne prace).

Podział połowu i zarobku. Na zakończenie rozdziału o komunach jako instytucji, omawia autor podział w komunach. Dawniej dzielono ryby nie nadające się do jedzenia, obecnie ryby, na które nie ma zbytu. W znacznej ilości komun całą sumę pieniędzy dzieli się pomiędzy uczestników połowu, w niektórych z całego zarobku wydziela się określoną część na konserwację sprzętu, sieci, łodzi. Suma pozostająca po odciążeniu kosztów dzielona była na równe części. Kto współpracował z komuną w sezonie połowowym otrzymywał *vull Deel*, *vull Mannsdeil*. Kto zachorował otrzymywał pełny udział, po określonym czasie tylko połowę udziału. O wdowę po zmarłym komuna troszczyła się do końca roku lub sezonu połowowego. Wdowa otrzymywała wtedy pełny udział. Uprawnienia wdowy wygasły z chwilą, gdy syn jej stawał się pełnoprawnym

członkiem zespołu bądź, gdy inny rybak kupił część sprzętu po jej mężu. Wielu autorów myślało mylnie według Peescha, że równe części przy podziale zarobku w komunie wiązały się ściśle z równym wkładem członków i że jest to przykład małomieszczańskiego sposobu myślenia. Tymczasem wkład rzeczowy poszczególnego członka komuny był warunkiem a nie podstawą podziału. Tylko ten otrzymywał pełny udział, kto współpracował przy sporządzaniu sprzętu i przy połowach, a więc podział zależał przede wszystkim od udziału we wspólnej pracy przy wykonywaniu środków produkcji.

Ogólnie biorąc zarówno dawniej jak i obecnie w komunach obowiązuje zasada, że ktokolwiek z jakichkolwiek przyczyn odmawia współpracy w żadnym wypadku nie może brać udziału w zarobkach. Np. gdy w ostatnich latach wielu rybaków zaprzestało zespołowego rybołówstwa, ze względu na jego nieopłacalność, nie otrzymują oni ani feniga przy podziale pomimo, iż są nadal właścicielami sieci i sprzętu.

To, że części przy podziale są jednakowo duże nie wiąże się więc z równym wkładem sprzętu lecz z jednakowym wkładem pracy, do której wszyscy są obowiązani.

Porządek pracy w komunach rybackich opiera się na równych prawach i równych obowiązkach, zasadzie znanej przed kapitalizmem i myśleniem drobnomieszczańskim. Rybacy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że pomimo tego porządku występują różnice w efektach pracy poszczególnych członków. Komuna zna środki wychowawcze w stosunku do leniwych, szydzi z nich bądź karze za opuszczenie pracy. Mniej wydajną pracę starego rybaka rekompensuje w efekcie ostatecznym jego doświadczenie, którego brak młodym. Sposób podziału zarobku w komunach jest więc oparty na porządku pracy.

Przejsie do socjalistycznych spółdzielni produkcyjnych. Począwszy od roku 1954 rozpoczyna się proces przekształcania dotychczasowych form produkcji w rybołówstwie. Rybacy z miejscowości Głowe i Dranske zakładają na wzór spółdzielni produkcyjnych w rolnictwie dwie rybackie spółdzielnie. Są to głównie przesiedleńcy z Pomorza i wolnego miasta Gdańska, którzy ze względu na małe możliwości włączenia się do istniejących resztek zespołów połowowych tworzą nowe spółdzielnie. Peesch wyraża pogląd, że dawne wspólnoty rugijksie są najprawdziwszymi spółdzielniami produkcyjnymi ponieważ nie było w nich przeciwieństwa pomiędzy kapitałem i pracą.

Tworzenie się spółdzielni produkcyjnych jest ważnym procesem gospodarczym, którego nie może etnograf pomijać w swoich badaniach, jeżeli chce zrozumieć sens zmian form współżycia ludzkiego. Zadaniem współczesnego etnografa jest obserwacja tych zmian i dociekanie ich przyczyn.

Proces adaptacji, zarówno lokalnych tradycji gminy, z którą często

pokrywała się dawna komuna rybacka, jak i dawnych praw zwyczajowych w nowych spółdzielniach produkcyjnych ilustruje autor licznymi przykładami (s. 148—152). Pracę zamykają liczne zestawienia materiałów i ankiet, wykaz miejscowości i aneksy.

Jadwiga Kucharska

Adam Chętnik — *Strój kurpiowski Puszczy Zielonej* — *Atlas Polskich Strojów Ludowych*, cz. IV, zeszyt 7, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław, 1961., str. 76, ilustr. 75, tablic barwnych 3. Streszczenie w języku rosyjskim i angielskim.

Kolejna dwudziesta szósta (26) monografia poświęcona strojom kurpiowskim Puszczy Zielonej została opracowana przez Adama Chętnika zgodnie z instrukcją merytoryczną obowiązującą w serii wydawniczej APSL. Praca składa się więc ze wstępu i dziesięciu rozdziałów, zawierających określone zagadnienia.

We wstępie autor zaznajamia czytelnika z położeniem i historią regionu, z ogólnym charakterem strojów ludowych Kurpiów Puszczy Zielonej oraz ich sąsiadów a następnie przechodzi do szczegółowego omówienia właściwego tematu.

Jakkolwiek dzieje osadnictwa, przeobrażenia fizjograficzne, gospodarcze i społeczne omawianego regionu były bardzo złożone, autor, ograniczając się do pewnych podstawowych faktów, wprowadza w zagadnienie w sposób zwięzły i dostatecznie jasny. W tego typu monografii naukowej, która służy również celom popularyzacji i praktyce, jest to chyba zaletą.

Pewne uwagi krytyczne można natomiast zgłosić do rozdziału poświęconego problematyce historycznej ubiorów kurpiowskich (str. 12). W tym bowiem rozdziale spodziewać by się należało znacznie szerszego materiału historycznego i podmalowania tła, na którym strój się ukształtował.

Trudne albo i niemożliwe było zebranie poważniejszej dokumentacji opisowej i ikonograficznej z okresów wcześniejszych, koniec natomiast w. XIX został potraktowany zbyt pobieżnie. Rozdział poświęcony tym zagadnieniom robi wrażenie niedokończonego. Autor bowiem przytacza na zakończenie rozdziału jedynie zapiski Połujańskiego z roku 1859 (str. 14). Tymczasem właśnie druga połowa w. XIX i początek w. XX były bardzo znamienne dla kultury ludowej i przemian na terenie wsi. Takie bowiem czynniki jak rozwój kapitalistycznego przemysłu i handlu, a w związku z tym szybkie przemiany struktury społecznej, unowocześnienie komunikacji i transportu, rozrost miast, a szczególnie Warszawy — wpłynęły na rozwój cywilizacyjny i kulturalny wsi mazowieckich. Te czynniki, które szczególnie destrukcyjnie oddziaływały na kulturę ludową Mazowsza Centralnego, nie ominęły również Kurpiowszczyzny.

Ponadto w okolicach podwarszawskich dokonywało się w tym czasie

inne zjawisko ekonomiczne: wzmożła się i rozwinęła w biednych i prze-ludnionych wsiach produkcja rękodzielnicza wiejska na użytek miasta. Obserwujemy więc na terenie wsi i miasteczek rozrost różnych ośrodków wytwórczości ludowej i przemysłu ludowego, a w ulepszaniu warsztatów i produkcji bierze udział kapitał prywatny, ziemiaństwo oraz organizacje społeczne. W roku 1884 powstaje Delegacja Przemysłu Ludowego wyłoni-ona z Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu, która organizuje wytwórczość na wsi. Produkcją tkacką na zbyt zajmują się w roku 1884 m. i. całe wsie na Kurpiach jak np.: Kadzidło, Szafarnia, Dylewo, Tatary, Dreżek, Siarczałaka, Klimek, Wolkowe, Myszyniec itp., a hr. Ludwik Krasiński zakłada ręczne war- sztaty produkcyjne guzikarstwa w Kadzidle (patrz: A. Z a k r z e w s k i, „Przemysł Włociański”, W-wa, 1888).

Na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte w. XIX przypada również okres intensywnej emigracji zarobkowej z Kurpiowszczyzny do Prus, Westfalii i Ameryki co powoduje rozwój gospodarczy wsi kurpiowskiej i przenikanie na wieś kultury kapitalistycznej.

Wydaje się także słuszne twierdzenie J. Olędzkiego (P. S. L. Nr 4, 1961, s. 213), że m. in. w bogactwie stroju kurpiowskiego tego okresu uwidoczniła się ze szczególną wyrazistością zewnętrzna społeczna mani- festacja zamożności Kurpiów wobec sąsiadów — manifestacja, która nie zawsze nawet ma swe uzasadnienie w warunkach bytowania. Strój kur- piowski (zwłaszcza kobiecy) z przełomu w. XIX i XX wzbogaca się bo- wiem niewspółmiernie do ogólnego poziomu życia tej stosunkowo niezam- ożnej krainy.

Jakkolwiek wyżej omówione fakty, mające poważny wpływ na kształ- towanie się ubiorów kurpiowskich drugiej połowy w. XIX nie znalazły się w rozdziale poświęconym ich rozwojowi historycznemu, wiele mate- riału z tego zakresu znajdujemy u autora w rozdziałach następnych (np. na str. 15, 17, 30). W rozdziałach tych zawarte są również bardzo cenne wiadomości własne autora z okresu międzywojennego (np. w rozdz. IV, V).

Nie można oczywiście autorowi stawiać zarzutu, że każde zagadnienie w różnych rozdziałach rozpatruje w aspekcie historycznym. Wydaje się jednak, że bardziej proporcjonalne rozłożenie materiału historycznego w poszczególnych partiach monografii mogłoby dać wyraźniejszy obraz dynamiki i etapów rozwojowych odzieży kurpiowskiej, względnie niektó- rych części tej odzieży.

A oto jeszcze kilka uwag natury ogólnej.

Z tekstu pracy A. Chętnika, a szczególnie z przytoczonego w przy- pisach Dyariusza Kadzidlańskiego i z dokumentów archiwalnych francu- skich z r. 1735 wynika, że ludowy strój męski na Kurpiach był w róż- nych okresach historycznych mundurem oddziałów kurpiowskich. Kurpio- wie bowiem niejednokrotnie stawali z bronią w rękę w obronie kraju.

Trudno prawdopodobnie dziś dociec jakie były wpływy mundurowe z ze- wnątrz na męski strój kurpiowski, wydaje się jednak prawdopodobne, że ubiór łowców i strzelców Puszczy Zielonej był punktem wyjścia dla mun- duru oddziałów kurpiowskich. W tym „umundurowieniu” strojów kur- piowskich nie było natomiast daleko posuniętego naśladownictwa wojsko- wych mundurów obcych czy swojskich, jak to się działo w innych regio- nach kostiumologicznych. Strój Kurpiów bowiem był mocno związany ze specyficznymi warunkami bytowymi mieszkańców puszczy. Problem ten nie zarysowuje się w sposób wyrazisty. Podobnie niezbyt jasno przedsta- wia się sprawa zróżnicowania stroju według grup zawodowych. Jakkol- wiek bowiem można uznać ten podział za słuszny, nie wydaje się aby różnice były poważniejszego charakteru. Można tu chyba mówić li tylko o pewnych odmianach i to w okresie wcześniejszym. Jest np. bardzo prawdopodobne, że strojem wyróżniali się dawni strzelcy pochodzenia szlacheckiego, którzy stali na straży praw królewskich w Puszczy. Na- pewno nieco inaczej wyglądała odzież codzienna bartników niż rolników czy smolarzy. Dokumentacji jednak dostatecznej w tej mierze właściwie brak.

Jeżeli chodzi o nazwę *Kurp*, na temat której jest mowa zarówno we wstępie (s. 6) jak i przy szczegółowym opisie obuwia (s. 25, 26), należy przypomnieć, że jest to nazwa bałtyjska. Spotykamy ją w języku sta- ropruskim (*curpe*), w języku litewskim (*kurpe*) oraz w łotewskim (*kur- pes*). We wszystkich tych językach nazwa ta oznacza łapcie, względnie obuwie pływackie (pantofle). Kiedy i w jaki sposób pojawiła się ona na terenie Puszczy Zielonej trudno dziś dociec, słuszne jest natomiast mnie- manie autora, że nazwę tę nadali mieszkańcom Puszczy sąsiedzi od nazwy (bałtyjskiej) obuwia noszonego przez puszczaków.

Szereg rozdziałów poświęconych poszczególnym strojom czy pewnym ich częściom jest opracowany rzetelnie, jasno i z dużą znajomością te- renu. Wiadomości własne autora, który spędził całe swe pracowite ży- cie na Kurpiach i zbierał materiały w swych stronach rodzinnych — są zwłaszcza w detalach, niezastąpione. Dzięki dobrej znajomości kultury kurpiowskiej autor mógł sobie pozwolić na pewne rekonstrukcje czy też na podanie czytelnikowi niektórych rysunków wykonanych pod jego nad- zorem ze starych wypłowianych fotografii. Taka zaś operacja z dokumen- tacją u autora mniej obeznanego z terenem mogłaby dać niepożądane re- zultaty. Sądzę, że nie można jej zalecać do szerszego stosowania, może ona być natomiast pomocna w wyjątkowych wypadkach.

Dostatecznie bogata i urozmaicona jest część ilustracyjna pracy. Wiele wartościowych fotografii pochodzi ze zbiorów własnych autora z okresu międzywojennego a nawet z przed pierwszej wojny światowej. Bardzo cennym uzupełnieniem materiału ilustracyjnego są cztery mapy w tekście, wskazujące na zasięg sukman burych bartniczych w poszczególnych okre-

sach, kapeluszy męskich typu „grzybków” oraz różnych typów spódnic kurpiowskich, czólek i chustek.

Do niektórych materiałów ilustracyjnych można by jednak zgłosić pewne zastrzeżenia ale skierować je nie do autora lecz do redakcji Atlasu. Chodzi mianowicie o tzw. tablice motywów hafciarskich (s. 51). Zgodzić się wypada w tej sprawie całkowicie z Al. Jackowskim (P.S.L. — O motywach ludowych i ich adaptacji — Nr 4, 1960, s. 231), że ornament wiąże się z użytkową funkcją i budową przedmiotu, jest zależny od materiału, narzędzia i techniki, że jest on zrozumiały i ma sens tylko w integralnym powiązaniu z przedmiotem. Zestawianie natomiast poszczególnych elementów w oderwaniu nie jest potrzebne ani zrozumiałe z punktu widzenia sztuki. Dlatego też należałoby w Atlasie reprodukcować więcej części strojów haftowanych a zaniechać tego rodzaju tablic.

Tylko do pewnego stopnia spełniają swe zadanie również barwne tablice tkanin, reprodukowane (nie tylko u nas w Polsce) z malowanych plansz. Najczęściej nie oddają one właściwych kolorów, ani też nie wskazują na strukturę tkanin. Szkoda jednak wielka, że wydawnictwo nie może zdobyć się na droższą technikę reprodukcji kolorowych z oryginałów, jak to np. zostało zastosowane w pracy L. Malickiego (Strój górali śląskich, 1956). Ta uwaga oczywiście nie może dotyczyć autora, który w tym wypadku jest poszkodowany. Szkodę przynoszą monografie także niektóre reprodukcje czarnobiałe, które są wręcz nieudolnie wykonane przez drukarnię (np. rys. 37, 38).

Jeżeli chodzi o plansze kolorowe to są one znacznie lepsze niż np. w zeszytu o stroju Puszczy Białej. Niedokładne są natomiast podpisy na tych planszach. Napisy te bowiem sugerują, zwłaszcza czytelnikowi nieobeznanemu z przedmiotem, że zarówno strój męski jak i kobiecy pochodzi z jednego okresu. A tak przecież nie jest. Kurpianki na obu planszach są ubrane w strój współczesny (za wyjątkiem obuwia), mężczyźni zaś w strój wieku XIX. Chyba to jest pewne przeoczenie autora i redaktora zeszytu.

W sumie monografia A. Chętnika o stroju kurpiowskim Puszczy Zielonej stanowi cenną pozycję w naszej literaturze etnograficznej. Dobrze się stało, że monografia ukazała się w okresie obchodów Roku Ziemi Mazowieckiej i że tego rodzaju praca została powierzona wybitnemu znawcy zagadnień kultury kurpiowskiej.

Niech mi autor wybaczy, że przy okazji omawiania Jego pracy, pozwoliłem sobie na szereg uwag szerszej natury, które nie tyle dotyczą tego pojedynczego zeszytu ile w ogóle wydawnictwa „Atlas Polskich Strojów Ludowych”. Uwagi zaś tego rodzaju mogą być przydatne w dalszej pracy wydawniczej.

Kazimierz Pietkiewicz

VI KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ UNII NAUK
ANTROPOLOGICZNYCH I ETNOLOGICZNYCH
W PARYŻU

VI Congrès International des Sciences Anthropologiques et Ethnologiques
Paris 30 VII — 6 VIII 1960 r.

30. VII. 1960 r. został otwarty w Pałacu Chaillot, naprzeciw dawnego Trocadero Sekretariat VI-go Kongresu Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych. Zgodnie z programem otwarcie nastąpiło 30. VII. o godz. 15 w wielkiej amfiteatralnej auli Sorbony, przy ul. Forebs. Miejsce Kongresu zostało ustalone jeszcze na V Kongresie w 1956 roku w Filadelfii¹. Wtedy to właśnie powierzono organizację Narodowemu Komitetowi Francuskiemu, wchodzącemu w skład Stałej Rady Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych, a który z kolei wyłonił Komitet Organizacyjny i powołał Członków Biura Kongresu.

Do Biura Kongresu weszli:

Prezydent — Prof. H. V. Valois,
Wiceprezydenci — Prof. S. Alcobe Noguier,
Prof. K. Birket-Smith,
Prof. J. Czekanowski,
Prof. D. Forde,
Prof. M. Herskovits,
Prof. A. Jensen,
Prof. W. Koppers,
Prof. S. Sergi,
Prof. S. P. Tołstow.

Sekretarze generalni: Prof. A. Leroi-Gourhan, M. P. Champion,
Sekretarzami wykonawczymi: M. de Fontanes, M-c Chamla,
Skarbnicy: M. R. d'Harcourt, M. L. Pasquino.
W pracach Biura brał czynny udział prof. dr Jan Czekanowski.

Do Komitetu Organizacyjnego weszli:

Prezydent — Prof. dr H. V. Valois,
Sekretarze generalni — Prof. dr A. Leroi-Gourhan, M. P. Champion,
Prof. A. Kidder II.
Sekretarze wykonawczy: M. de Fontanes, M-ca Chamla,
Skarbnicy: M. R. d'Harcourt, M. L. Pasquino.

Członkowie: M. L. Bernot, Prof. R. Gessain, M. J. P. Lebeuf, Prof. C. Levi-Strauss, Prof. P. Metais, Y. Oddon, Prof. L. Pales, Prof. J. Poirier, M. G. H. Riviere, Prof. E. Schreider.

Komitet wycieczkowy: M. P. R. Giot, H. Lehmann, P. Parquer,
Sekcja Pań: H. Valois, P. Champion.

Decyzja V-go Kongresu Filadelfijskiego dotycząca zorganizowania w 1960-ym roku Kongresu w Paryżu posiadała głębokie uzasadnienie, gdyż w dziejach antropologii i etnologii nauka francuska, począwszy od XVIII wieku posiada piękne karty; wystarczy wymienić takie nazwiska jak Buffon, Quatrefages, Broca, Verneau, Rivet, aby zrozumieć sens tego postanowienia. Zresztą — co podkreślił w swym przemówieniu H. V. Vallois, Francja szczególnie zasłużyła się wokół myśli zwoływania międzynarodowych kongresów antropologiczno-etnologicznych².

Istniały dwa nurty tej koncepcji, włoski (chodzi o La Spezie), który w 1865-ym roku zwołał Międzynarodowy Kongres Archeologii i Antropologii. Kontynuując tę tradycję w różnych odstępach czasu zwoływano je do roku 1914. Kres położyła I wojna światowa. Etnologia na tych Kongresach nie wchodziła programowo, choć dochodziła niekiedy do głosu. Dopiero we Francji, w której od czasu Buffona wciąż trwały tradycje historii naturalnej człowieka, a więc antropologii w szerokim znaczeniu, doszło w 1878 roku do zwołania Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych w Paryżu. Inicjatorem i organizatorem było Société d'Anthropologie. Była to jednak raczej krótka seria kongresów, do udatniejszych po Paryżu należał kongres w Moskwie. Zwrócił na to uwagę we wspomnianym przemówieniu H. Vallois, a zapewne w tym stwierdzeniu tkwiła przyczyna, że właśnie VII Międzynarodowy Kongres odbył się w 1964 roku również w Moskwie. Po półwiekowej przerwie tradycję paryską podjęto dopiero w 1933-cim roku w Bazylei, gdzie na podstawie porozumienia i zjednoczenia dziewięciu krajów, postanowiono zwoływać co 4 lata Międzynarodowe Kongresy Nauk Antropologicznych i Etnologicznych. Do takich należały kongresy w Londynie, Kopenhadze, Brukseli (1948)³ Wiedniu (1952) i Filadelfii (1956). Należały one i wciąż należą do nurtu francuskiego. Naczelnym ich hasłem jest utrzymanie związków a nawet jednolitości celów między antropologią fizyczną a etnologią. Mógł więc w swym przemówieniu prof. Vallois śmiało twierdzić, że w 1960-ym roku, po 82-u latach Kongres antropologiczno-etnologiczny wrócił tam, gdzie powstała pierwsza jego koncepcja.

Francuski Narodowy Komitet Stałej Rady Unii i szerszy Komitet Organizacyjny poświęcili 1959 r. i część roku 1960 na staranne przygotowanie programu a także ram organizacyjnych kongresu paryskiego. Nie szczędzili swego czasu na ten cel uczeni tej miary, co prof. Vallois, Levy-Strauss, Riviere i inni. Prężność organizacyjna a przede wszystkim ciekawość, nowoczesnie pomyślany program sprawiły, że jak nigdy przedtem,

na kongres w Paryżu zgłosiło się 1017 uczonych, z tego przyjechało 825 osób. Interesujące dane dotyczące uczestników przytoczono w sprawozdaniu, i tak w kongresie wzięli udział uczeni:

Oceanii	2 osoby
Azji	31 „
Afryki	33 „
Ameryki	146 „
Europy	613 „
razem:	825 osób

Wyraźny wzrost aktywności i zainteresowań przejawiał się i w tym również, że na 825 uczestników kongresu, reprezentujących 58 państw aż 387-miu uczonych, a więc 46%, przedstawiło i wygłosiło swoje referaty. Wzrost ich zestawia poniższa tabelka:

Wiedeń (1952) —	zgłoszono referatów 392,
Filadelfia (1956) —	zgłoszono referatów 303,
Paryż (1960) —	zgłoszono referatów 387.

Tę ogromną ilość referatów wygłoszono podczas Kongresu na plenum, sekcjach i podsekcjach, o rozmiarach zaś tego imponującego seminarium nauk antropologicznych i etnologicznych świadczy zestawienie:

Sekcja antropologiczna	— 111 referatów (29%)
Sekcja etnologiczna	— 271 „ (79%)
Sekcja muzealna	— 5 „ (2%)
razem	387 referatów

W szczegółowym rozbiciu na podsekcje obraz zainteresowań naukowych uczestników Kongresu ilustruje tabelaryczne zestawienie:

Antropologia 29%	
1. Antropologia morfologiczna	29 (33)*
2. Antropologia fizyczna	18 (21)
3. Antropologia ras i populacji	35 (46)
4. Paleoantropologia i antropogeneza	29 (37)
	111
Etnologia 79%	
1. Etnologia ogólna i metodologia, struktury społeczne (Ogólnie, Europa, Azja, Afryka, Ameryka, Oceania)	75 (93)
2. Etnologia, archeologia i prehistoria	35 (44)
3. Technologia, kultura materialna i ekonomia	35 (44)
4. Etnobotanika	4 (5)

* Cyfry w nawiasach podają ilość referatów zgłoszonych.

5. Etnolingwistyka	12 (12)
6. Etnomuzykologia, sztuka i taniec	16 (18)
7. Etnologia historyczna i kultura ludowa (ogólnie, Europa, Afryka)	38 (47)
8. Etnologia jurydyczna	5 (5)
9. Religia	29 (36)
10. Etnopsychologia, medycyna	9 (13)
11. Wymiany kulturowe, etnologia stosowana, migracje	13 (17)
	271
Muzeologia (2%)	5 (6)

Referaty wygłoszono w językach:

francuskim	52%
angielskim	29%
niemieckim	10%
włoskim	4%
hiszpańskim	3%
rosyjskim	2%

W Prezydium zasiedli: Prof. Roger Hein — członek Instytutu, Dyr. Muzeum Narodowego Historii Naturalnej, Louis Joxe, Min. Wychowania oraz członkowie Biura Komitetu Organizacyjnego, w tym 9-ciu V-ce Prezesów: Prof. Prof.: S. Alcobé Nogue (Hiszpania), K. Birket-Smith (Dania), J. Czekanowski (Polska), D. Forde (W. Brytania), M. Herskovits (USA), A. Jensen (Niemcy), W. Koppers (Austria), S. Sergi (Włochy), S. P. Tołstow (ZSRR), de M. Bertrand (UNESCO), de M. Lejeune (SNCR), de M. Huard (Société de Anthropologie), M. d'Ormesson (UNESCO).

Z polskiej strony w kongresie wzięli udział Prof. Prof.: Jan Czekanowski, przewodniczący Komitetu Antropologicznego PAN, Tadeusz Dzierżykraj-Rogalski, przewodniczący Pol. Tow. Antrop. Michał Godycki, viceprzew. Kom. Antrop. PAN, Bolesław Rosiński, Witold Dynowski, Maria Znamierowska-Prüfferowa oraz Anna Czekanowska.

Kongres został oficjalnie otwarty 31 lipca 1960 r. W prezydium zasiedli najwybitniejsi uczeni, antropologowie, etnologowie i reprezentanci nauk pokrewnych i z tego powodu wykaz tych świetnych nazwisk ma wagę historycznego dokumentu. Zebranie otworzył przemówieniem inauguracyjnym prof. Roger Heim. Zwrócił on uwagę, iż żyjemy w czasach, w których odradza się koncepcja jedności naukowej antropologii i etnologii, jako nauki o człowieku. Daleko posunięta specjalizacja antropologii fizycznej i etnologii, jako nauki humanistycznej o społeczności ludzkiej, jej kulturze (a w tym folklorze) doprowadziła do zagubienia dawnej ścieżki w gąszczu faktów, prowadzącej do poznania pełnego człowieka. Kongres jest właśnie instrumentem umożliwiającym konfrontację odległych

stanowisk, metod i doświadczeń naukowych, jest czynnikiem integrującym narosłe rozbięcie. Ten wspólny cel winien jednoczyć tych, których interesuje historyczna perspektywa nauki o człowieku, jak i tych, których pociąga empiria i prospektywne wejście na problematykę nauk antropologicznych.

Drugie z kolei przemówienie wygłosił prof. H. Vallois, prezydent Kongresu. Tezy ogólne jego przemówienia pokrywają się z poprzednim przemówieniem, nadał on im jednak głębię spojrzenia historycznego, szkicując drogi, którymi zmierzała i zmierza ludzkość do poznania prawdy o człowieku. M. inn. podkreślił on, że począwszy od pewnych idei etnologicznych i antropologicznych zawartych w dorobku Herodota i Arystotelesa, świetny rozwój nauki o człowieku jest dziełem wspólnym uczonych różnych narodów. Długi to szereg szermierzy: Buffon (1749), Blumenbach, Campera, Tyson i wielu innych, świadczy o współpracy naukowej narodów. Mówca podkreślił, że Francja, gospodarz obecnego Kongresu, ma specjalne zasługi w rozwoju antropologii i etnologii. Przypomniał iż tu właśnie powstało Société des Observateurs de l'Homme w 1799 r. a następnie Société Ethnologique w 1839 r. po upadku którego w 1849 r. — 1859 r. P. Broca założył Société Anthropologie, powstałe zaś później Société Ethnographique było kontynuacją poprzednich towarzystw naukowych. Wymienił on niemal wszystkie instytucje, katedry antropologii i etnologii, muzea a zwłaszcza podkreślił znaczenie Trocadero, przekształconego w Musée de l'Homme oraz powstały Instytut Etnologiczny. Paryż stał się ośrodkiem nauk antropologicznych, dodajmy — ośrodkiem walczącym o jedność celu nauk antropologicznych, a więc antropologii fizycznej i humanistycznej etnologii, badającej przejawy bytu społecznego w określonym środowisku naturalnym. Należy pamiętać, że właśnie w środowisku francuskiej nauki zrodziła się nowoczesna szkoła geograficzna Vidal de la Blache, Jean Bruhnes'a, M. Sorrea i Lefevra, która być może zaciążyła nawet na etnologii, etnografii i socjologii. Ale w tym właśnie środowisku powstały prace Marca Blocha, który równorzędnie obok stanowiska naturalnego postawił czynnik historyczny.

W środowisku nauki francuskiej rozwijają się nowe koncepcje, szukając w etnologii nowego kształtu humanistyki, co widoczne jest w pracach Dumezila (L'Heritage inde-europeen a Romel Pierre Auger'a, L'Homme microscopique, 1952), czy usiłowania E. Benvenistea. Nowe koncepcje szukają nowych dróg na szlakach strukturalizmu lingwistycznego. Znaczący to swój wyraz w pracach Claude Lewi-Straussa. Te marginesowe pozornie uwagi dotyczą wewnętrznego nurtu VI Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych w Paryżu, a zagadnienia tego rzędu stanowiły jądro dyskusji, które być może — otworzyły nową epokę w etnologii. Gdy pokaże się część II, Etnologiczny tom sprawozdań, będzie można mówić o pogłębieniu tej problematyki zaznaczonej w sprawozdaniu tylko mi-

mochodem. Zapewne II-gi tom sprawozdań uwydatni w pełni tematykę metodologiczną Kongresu.

Sekcje i podsekcje Kongresu obradowały w Salach Muzeum Człowieka, w Muzeum Sztuk i Tradycji Ludowych. Końcowe zebranie, w ostatnim dniu obrad, na którym uchwalono wnioski Kongresu, odbyło się w Sali Musée Guimet. W obrębie sekcji i podsekcji obrady toczyły się po torach daleko posuniętej specjalizacji. Oprawę tych obrad stanowiły w/w sale muzeów. W pierwszym dniu Kongresu, na ogólnym zebraniu plenarnym zostały wygłoszone referaty: Prof. Debecca z Moskwy pt.: „Aspekty transformacji czaszki Homo Sapiens”⁴. Drugi problemowy referat wygłosił Prof. Herskovits z Evanston pt.: „Humanizm w naukach o człowieku”.

Treść obu referatów nie przyniosła wprawdzie naukowych rewelacji, ale utrafiła w problematykę interesującą obie nauki, co odpowiadało głównym założeniom i celom Kongresu⁶.

Przegląd referatów antropologicznych wydrukowanych w I-ym tomie sprawozdania wskazuje, że tendencja wiązania antropologii z problematyką etnologiczną, socjologiczną i językoznawczą dochodziła do głosu i w wielu innych referatach. Przykładowo warto tu wymienić referat Ima Behnama z Teheranu, pt.: „L'awenir de l'ethnologie en Iran”; L. Homburgra z Paryża pt.: „Les populations africaines venus d'Asie”; a dalej G. A. Huse'a z Paryża A. Weingroda z Izraela, H. W. Jurgensa z Kilonii. Do problemów tej kategorii należał również referat J. Czekanowskiego na temat opracowanej mapy antropologicznej Europy środkowej i do pewnego stopnia ref. B. Rosińskiego.

Stała Rada Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych odbyła dwa posiedzenia; pierwsze przedkongresowe, odbyło się 31. VII., drugie po Kongresie w dniu 6. VIII. 1960 r.

Obok naukowych wyników Kongresu odnotować należy ważne postanowienia i uchwały Plenum, jak też Stałej Rady Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych (U.I.S.A.E.). Uchwalono przyjąć zaproszenie delegacji radzieckiej i zwołać następny Kongres w Moskwie. W związku z tym, Prezesem następnego (VII-go) Kongresu wybrano Prof. S. P. Tołstowa — członka Akademii Nauk ZSRR. Nadmienić tu wypada, że istniały w kołach uczonych francuskich sugestie, aby ze względu na osiągnięcia antropologii polskiej zwołać Kongres M.U.N.A i E. w Warszawie — delegacja japońska czyniła starania o zwołanie jej w Tokio. Przeważało zaproszenie radzieckie. Natomiast zdaniem Prof. J. Czekanowskiego zostaje otwartą kwestią następnego, VIII Kongresu M.U.N.A.iE. w 1968 r. w Tokio, czy w Warszawie?

W Paryżu uzupełniono listę członków Stałej Rady Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych. Ogłoszono ją w I-szym tomie cytowanego już sprawozdania z VI-go Kongresu.

Wydaje się celowym przedrukowanie tej listy.

CZŁONKOWIE STAŁEJ RADY

Backmann, G. (<i>Suède</i>).	Imamura, Y. (<i>Japon</i>).
Barbeau, M. (<i>Canada</i>).	Jeness, D. (<i>Canada</i>).
Birket-Smith, K. (<i>Danemark</i>).	Josselin de Long, L. P. (<i>Pays-Bas</i>).
Blackwood, Miss B. M. (<i>Grande Bretagne</i>).	Kindaichi, K. (<i>Japon</i>).
Braunholtz, J. H. (<i>Grande Bretagne</i>).	Le Gros Clark, W. E. (<i>Grande Bretagne</i>).
Chatterjee, S. K. (<i>Inde</i>).	Lindblom, K. G. (<i>Suède</i>).
Corso, R. (<i>Italie</i>).	Pittard, E. (<i>Suisse</i>).
Czekanowski, J. (<i>Pologne</i>).	Schlaginhaufen, O. (<i>Suisse</i>).
Drobnjakovic, B. (<i>Yougoslavie</i>).	Steward, J. H. (<i>États-Unis</i>).
Erixon, S. (<i>Suède</i>).	Stolyhwo, K. (<i>Pologne</i>).
Ghuriye, G. S. (<i>Inde</i>).	Stolyhwowa, E. (<i>Pologne</i>).
Hasebe, K. (<i>Japon</i>).	Suck, V. (<i>Tschècoslovaquie</i>).

WYKAZ KOMITETÓW NARODOWYCH I REGIONALNYCH*

NIEMCY-ALEMAGNE	AUSTRIA
Dittmer, K. (<i>Hamburg</i>), secr.	Breitinger, E. (<i>Vienne</i>).
Eickstedt, E. von (<i>Mayence</i>).	Haekel, J. (<i>Vienne</i>), secr.
Jensen, A. E. (<i>Francfort</i>).	Heine-Geldern, R. von (<i>Vienne</i>).
Petri, H. (<i>Francfort</i>) secr.	Koppers, W. (<i>Vienne</i>).
Saller, K. (<i>Münich</i>).	Ehgartner, W. (<i>Vienne</i>).
Termer, F. (<i>Hamburg</i>).	Weninger, Mme M. (<i>Vienne</i>), secr.
ARGENTYNA	BELGIA
Bórmida, M. (<i>Buenos Aires</i>), secr.	Maesen, A. (<i>Tervuren</i>).
Casanova, E. (<i>Buenos Aires</i>).	Marinus, A. (<i>Bruxelles</i>), secr.
Dembo, A. (<i>Buenos Aires</i>), secr.	Smets, G. (<i>Bruxelles</i>).
Marquez Miranda, F. (<i>Buenos Aires</i>).	Twisselmann, F. (<i>Bruxelles</i>), secr.
Plavecino, F. (<i>Buenos Aires</i>).	Van Campenhout, E. (<i>Louvain</i>).
Rex Gonzalez, A. (<i>Cordoba</i>).	Van Bulck, R. P. G. (<i>Louvain</i>).
AUSTRALIA	BIRMA
Burkitt, A. N. (<i>Sydney</i>).	Htin Aung (<i>Rangoon</i>).
Capell, A. (<i>Sydney</i>).	Hla Daw Tin (<i>Rangoon</i>).
Cleland, J. B. (<i>Adelaide</i>).	Kyi Daw Tin U (<i>Rangoon</i>).
Elkin, A. P. (<i>Sydney</i>).	U Lu Pen Win (<i>Rangoon</i>).
Hogbin, H. J. (<i>Sydney</i>), secr.	
Wunderly, J. (<i>Melbourne</i>), secr.	

* Wedle alfabetu dyplomatycznego.

BOLIWIJA

Cordero Miranda, G. (*La Paz*).
 Fortun de Ponce, Mme M. E.
 (*La Paz*), secr.
 Key, H. (*La Paz*).
 Loza Balsa, G. (*La Paz*), secr.
 Ponce Sangines, G. (*La Paz*).
 Sánchez Bustamente, Mme M. L.
 (*La Paz*).

BRAZYLIA

Baldus, H. (*Sao Paulo*).
 Castro Faria, L. de (*Rio de Janeiro*).
 Loureiro Fernandes, J. (*Curitiba*).
 Pourchet, Mme M. J. (*Rio de Janeiro*), secr.
 Ribeiro, D. (*Rio de Janeiro*), secr.
 Schaden, E. (*Sao Paulo*).

KANADA

Bailey, A. G. (*Frederickton*).
 Emerson, L. N. (*Toronto*), secr.
 Hall, G. O. (*Montreal*), secr.
 Hawthorn, H. B. (*Vancouver*).
 Leechman, D. (*Ottawa*).
 Mc Ilwraith, T. F. (*Toronto*).

CHILI

Henckel, C. (*Concepcion*).
 Lago, T. (*Santiago*), secr.
 Lipschut, A. (*Santiago*).
 Mostny, Mme G. (*Santiago*).
 Sandoval, L. (*Santiago*).
 Yribarren, Carlin, J. (*La Serena*),
 secr.

KOLUMBIA

Arboleda, R. P. J. (*Bogota*).
 Chaves, M. (*Bogota*).
 Duque Gomez, L. (*Bogota*), secr.

Pineda, R. (*Bogota*).
 Reichel-Dolmatoff, G. (*Cartagena*).

KONGO I RUANDA

Biebuyck, D. (*Leopoldwille*).
 Hiernaux, J. (*Elisabethwille*), secr.
 Hulstaert, F. (*Aequatoria*).
 Jacobs, J. (*Elisabethwille*).

Maquet, J. J. (*Elisabethwille*).
 Vansina, J. (*Astrida*), secr.

KOSTA RICA

Acosta, M. (*San José*), secr.
 Gongora, F. (*San José*), secr.
 Lines, J. (*San José*).
 Melendez, C. (*San José*).
 Stone, D. (*San José*).

KUBA

Alvarez Conde, J. (*La Havane*),
 secr.
 Garcia Robiou, C. (*La Havane*).
 Herrera Fritot, R. (*La Havane*).
 Oritz, F. (*La Havane*).

DANIA

Birket-Smith, K. (*Copenhague*).
 Feilberg, C. G. (*Copenhague*).
 Holtved, E. (*Copenhague*).
 Jorgensen, B. J. (*Copenhague*).
 Larsen, H. (*Copenhague*), secr.
 Yde, J. (*Copenhague*), secr.

IRLANDIA

O'Duilleagra, S. (*Dublin*).
 O'Suilleabhain, S. (*Dublin*).
 Raftery, J. (*Dublin*).
 Shea, S. (*Galway*), secr.

EKWADOR

Estrada, E. (*Guayaquil*).
 Holm, O. (*Guayaquil*), secr.

GWATEMALA

Arriola, J. L. (*Guatemala*).
 Gastaneda Paganini, R. (*Guatemala*).
 Contreras, J. D. (*Guatemala*), secr.
 Dios Rosales, J. de (*Guatemala*),
 Navarrete Caceres, C. (*Guatemala*),
 secr.
 Samayoa Chinchilla, C. (*Guatemala*).

HAITI

Aristide, A. (*Port-au-Prince*).
 Aubourg, M. (*Port-au-Prince*),
 secr.
 Honorat, L. (*Port-au-Prince*).
 Marcelin, M. (*Port-au-Prince*).
 Paul, E. C. (*Port-au-Prince*).
 Romain, J. B. (*Port-au-Prince*),
 secr.

HONDURAS

Nunez, J. C. (*Comayagueta*).

WĘGRY

Bartucz, L. (*Budapest*).
 Fél, E. (*Budapest*), secr.
 Gunda, B. (*Debrecen*).
 Malan, M. (*Budapest*).
 Marot, K. (*Budapest*).
 Nemeskeri, J. (*Budapest*), secr.

INDIE

Biswas, P. C. (*Delhi*), secr.
 Chattopadhyay, K. P. (*Calcutta*).
 Dube, S. C. (*Saugar*), secr.
 Elwin, V. (*Schillong, Assam*).
 Guha, B. S. (*Ranchi, Bihar*).
 Mitra, A. K. (*Calcutta*).

ISLANDIA

Eldjarn, K. (*Reykjavik*).
 Steffensen, J. (*Reykjavik*).
 Thordarson, M. (*Reykjavik*).

Penaherrera de Costales, P. (*Quito*),
 secr.

Rubio Orbe, G. (*Quito*).
 Santiana, A. (*Quito*).
 Zevallos Menendez, C. (*Guayaquil*).

HISZPANIA

Alcobé Noguier, S. (*Barcelone*).
 Caro Baroja, J. (*Madrid*), secr.
 Fusté, M. (*Barcelone*), secr.
 Perez de Barrados, J. (*Madrid*).
 Pericot Garcia, L. (*Barcelone*).
 Pons, J. (*Barcelone*).

STANY ZJEDNOCZONE

Collins, H. B. Jr (*Washington*).
 Eggan, F. (*Chicago*).
 Fenton, W. N. (*New York*), secr.
 Herskovits, M. J. (*Evanston*).
 Kidder II, A. (*Philadelphie*), secr.
 Rainey, F. G. (*Philadelphie*).

FINLANDIA

Itkonen, T. J. (*Helsinki*).
 Naatanen, E. (*Helsinki*), secr.
 Pesonen, N. (*Helsinki*).
 Vilkuna, K. (*Helsinki*), secr.

FRANCJA

Balout, L. (*Alger*).
 Leroi-Gourhan, A. (*Paris*).
 Levi-Strauss, C. (*Paris*).
 Riviere, G. H. (*Paris*), secr.
 Schreider, E. (*Paris*), secr.
 Vallois, H. V. (*Paris*).

GOA

Gorreia, G. da Silva (*Nova Goa*).

GRECJA

Kyriakides, S. (*Thessalonique*).
 Valaoras, V. (*Athènes*).

IZRAEL

Noy, D. (*Haifa*).
Stekelis, M. (*Jerusalem*).
Yeivin, S. (*Tel-Aviv*).

WŁOCHY

Biasutti, R. (*Florence*).
Correnti, V. (*Palermo*), secr.
Genna, G. (*Rome*).
Grottanelli, V. L. (*Rome*), secr.
Landogna-Cassone, F. (*Messine*).
Sergi, S. (*Rome*).

JAPONIA

Ishida, E. (*Tokio*).
Kanaseki, T. (*Tokio*).
Mabuchi, T. (*Tokio*), secr.
Oka, M. (*Tokio*).
Suda, A. (*Tokio*), secr.
Suzuki, H. (*Tokio*).

MAROKO

Adam, A. (*Rabat*).
Roux, A. (*Rabat*).

MEKSYK

Bernal, I. (*Mexico*), secr.
Bosch-Gimpera, P. (*Mexico*), secr.
Caso, A. (*Mexico*).
Davalos Hurtado, E. (*Mexico*).
Martinez Del Rio, P. (*Mexico*).
Rubin de la Borbolla, D. (*Mexico*).

NIGERIA

Fagg, B. (*Jos*).

NORWEGIA

Gjessing, G. (*Oslo*).
Morgenstjerne, G. (*Oslo*).

Sommerfelt, A. (*Oslo*), secr.
Torgersen, J. (*Oslo*).

PANAMA

Mendez, A. (*Panama*).
Torres de Arauz, M^{me} R. (*Panama*),
secr.

PARAGWAJ

Candogan, L. (*Villa-Rica*), secr.
Susnik, B. J. (*Asuncion*).

HOLANDIA

Bork-Feltkamp, M^{me} A. J. van
(*Amsterdam*), secr.
Dankmeijer, L. (*Wassenaar*).
Fischer, H. T. (*Utrecht*).
Gorissen, O. A. (*Amsterdam*), secr.
Julien, P. F. J. (*Wassenaar*).

PERU

Linares Malaga (*Arequipa*), secr.
Matos Mur, J. (*Lima*), secr.
Muelle, J. (*Lima*).
Quevedo, S. A. (*Cuzco*).
Valcarcel, L. (*Lima*).

POLSKA

Antoniewicz, W. (*Warszawa*)*
Czekanowski, J. (*Poznań*).
Ćwirko-Godycki, M. (*Poznań*).
Dzierżykray-Rogalski, T. (*Warszawa*)* secr.
Gajek J. (*Wrocław*), secr.
Zawistowicz-Adamska M^{me} K.
(*Łódź*).

PORTUGALIA

Dias, J. (*Lisbonne*).
Fontes, V. (*Lisbonne*), secr.

Santos Junior, J. R. pos (*Porto*).
Sueiro, B. (*Lisbonne*).
Tamagnini, E. (*Coimbra*).

ZJEDN. REP. ARABSKA

Amer, M. (*Alexandrie*).
Awad, M. (*Heliopolis*).
Huzayyin, S. A. (*Alexandrie*), secr.

RODEZJA

Clark, J. D. (*Livingstone*).
Fosbrooke, H. A. (*Lusaka*).
Reynolds, B. G. (*Livingstone*).
Summers, R. F. (*Bulawayo*).

RUMUNIA

Chelcea, J. (*Cluj*), secr.
Facaoaru, J. (*Cluj*).
Mehedinti, S. (*Bucarest*).
Necrasov, M^{me} O. (*Iasi*), secr.
Papilian, V. (*Cluj*).
Vuia, R. (*Bucarest*).

ZJEDN. KRÓLESTWO (ANGLIA)

Digby, A. (*Londres*).
Evans-Pritchard, E. (*Oxford*).
Forde, D. (*Londres*).
Fortes, M. (*Cambridge*), secr.
Little, K. (*Edinbourg*), secr.
Weiner, J. S. (*Oxford*).

SZWECJA

Berg, G. (*Stockholm*).
Hultrantz, A. (*Stockholm*).
Izikowitz, K. G. (*Goteborg*).
Lagercrantz, S. (*Goteborg*), secr.
Linne, S. (*Stockholm*).
Manker, E. (*Stockholm*), secr.

SZWAJCARIA

Buhler, A. (*Bale*).
Gabus, J. (*Neuchatel*).
Hagler, K. (*Coire*), secr.
Sauter, M. R. (*Geneve*).
Schultz, A. H. (*Zurich*).

CZAD

Lebeuf, J. P. (*Paris et Fort-Lamy*).

CZECHOSŁOWACJA

Borovanski, L. (*Prague*).
Horak, B. (*Brno*).
Pertold, O. (*Prague*).
Pospišil, M. F. (*Bratislava*).
Valsik, J. A. (*Bratislava*), secr.
Zlabek, K. (*Brno*).

WIETNAM

Dhani Nivat, S. M. le Prince
(*Bangkok*).

TURCJA

Erdentug, M^{me} N. (*Ankara*), secr.
Kansu, S. A. (*Ankara*).
Kokten, K. (*Ankara*).
Senyurek, M. (*Ankara*).
Tunakan, S. (*Ankara*), secr.

UNIA POŁUDN.-AFRYKAŃSKA
Wilson, M^{me} M. (*Cape Town*).

ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNYCH
REPUBLIK RADZIECKICH

Debetz, G. E. (*Moscou*), secr.
Jakimov, V. P. (*Leningrad*).
Olderogge, A. A. (*Leningrad*).
Potapov, L. P. (*Leningrad*).
Potechin, I. I. (*Moscou*), secr.
Tolstov, S. P. (*Moscou*).

* W tekście franc. błędnie.

URUGWAJ

Blixen Llerena, O. (*Montevideo*).
 Fein, C. M. (*Montevideo*).
 Figueira, J. J. (*Montevideo*).
 Munoz, J. (*Montevideo*), secr.
 Romano, R. (*Montevideo*).
 Vasquez, W. (*Montevideo*).

WATYKAN

Schulien, R. P. M. (*Rome*).

Na marginesie tej listy, warto zaznaczyć, że sprawy Polskiego Komitetu Narodowego, Union Internationale des Sciences Anthropologiques et Ethnologiques, nie były w 1956 r. w Filadelfii we właściwy sposób załatwione przez ówczesną przewodniczącą tego Komitetu, i tak np. Prof. K. Stołyhwo figurował w aktach U.I.S.A.E jako Prezes Polskiego Towarzystwa Naukowego i częściowo z tego tytułu wchodził w skład Komitetu Naukowego⁷. W związku z tym stwierdzić należy następujące fakty: 1) że w biuletynie U.I.S.A.E. dwoma członkami Unii były Towarzystwo Antropologiczne i Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. 2) W tym samym biuletynie jako członkowie Polskiego Komitetu Narodowego zostali wymienieni: T. Dzierżykray-Rogalski, E. Frankowski, K. Moszyński, E. Stołyhwo, K. Stołyhwo, R. Stopa. Trzy ostatnie osoby spośród wymienionych, uczestniczyły w V-tym Kongresie w roku 1956 w Filadelfii. W Paryżu Prof. J. Czekanowski jako członek Komitetu Honorowego U.I.S.A.E. zobowiązał się uporządkować te sprawy i przedstawić nową listę członków Komitetu Narodowego.

Na wspomnianym już końcowym posiedzeniu Unii w dniu 6 sierpnia 1960 r. wysłuchano sprawozdań i wniosków z posiedzeń Sekcji grup problemowych, sprawozdań Unii i dokonano wyboru Komitetu Dyrekcyjnego. Prof. H. Vallois zawiadomił zebranych o postanowieniu zwołania VII Kongresu w Moskwie i wyborze Prof. S. P. Tołstowa — Prezesem Komitetu Organizacyjnego przyszłej konferencji. Z kolei Prof. P. Gaston van Bulck i Prof. J. Czekanowski przedstawili wniosek z podziękowaniem dla Komitetu Organizacyjnego VI Kongresu.

Następnie Przewodniczący Sekcji podsumowali wyniki obrad odpowiednimi wnioskami, będącymi zarazem dyrektywami na przyszłość. Z prac sekcji etnologii przedstawił sprawozdanie P. O'Reilly — podkreślając konieczność opracowania i wydania bieżącej Bibliografii Oceanii. Sekcja etnobotaniczna dała przegląd zjazdów i kongresów związanych z tą problematyką. Wnioski z obrad poszły w kierunku rozszerzenia pro-

WENEZUELA

Agosta Saignes, M. (*Caracas*), secr.
 Cruxent, J. M. (*Caracas*).
 Diaz-Ungria, Mme A. (*Caracas*).
 Dupov, W. (*Caracas*), secr.
 Requena, A. (*Caracas*).

JUGOSŁAWIA

Gahs, A. (*Zagreb*).
 Gavazzi, M. (*Zagreb*), secr.
 Skerlj, B. (*Ljubljana*), secr.
 Zupanic, N. (*Ljubljana*).

blematyki i stworzenia reprezentacji dla etnobiologii, a także prowadzenia odpowiednich, analitycznych bibliografii w szerszym zakresie, niż ma to miejsce w *Revue Internationale d'Ethnobotanique*. Postulaty sekcji etnomuzykologicznej przedstawił M. Rouget; sekcji etnologii jurydycznej Prof. Poisier i Chehata; sekcji etnologii stosowanej Prof. M. M. Deschamps i Rouch; muzeologicznej — M. Rivière; sekcji etnologii agrarnej — M. M. Stensberg i Bratanić.

Na uwagę zasługiwały również sprawozdania i propozycje sekcji: archeologii, historii etnologii, a dalej grupy problemowej badań nad pożywieniem i napojami obrzędowymi, jak też grupy badawczej zajmującej się badaniami nad ludową psychoterapią.

Na tym samym posiedzeniu wysłuchano sprawozdań z działalności Union Internationale des Sciences Anthropologiques et Ethnologiques. Sprawozdanie finansowe złożył M. Bosch — Gimper; z badań naukowych M. Heine-Geldern. Na koniec podjęto w 6-ciu punktach rezolucję i wybrano Komitet Dyrekcyjny Unii w składzie: Prezes — Prof. H. V. Vallois, V-ce Prezesi: K. Chatto-Padhyan (Kalkuta), J. Comas (Meksyk), M. Fortes (Cambridge), U. J. Herskovits (Evanston), W. Steinitz (Berlin), H. Suzuki (Tokio), S. P. Tołstow (Moskwa), Sekretarz Generalny — Prof. P. Bosch-Gimper (Meksyk).

Uczestnicy z uznaniem podkreślali, że Kongres pod względem organizacyjnym reprezentował najwyższy poziom. Świetne rozplanowanie posiedzeń, komisji, sprawne i jasne informacje i atmosfera życzliwości dopełniały całości. Osobliwy ten nastrój, pełen optymizmu i przyjaźni można było odczytać jeszcze na Konferencji U.I.S.A.E. w 1962 r. w Pradze.

Józef Gajek

¹ Sprawozdanie z tego Kongresu zostało opublikowane przez doc. dr Romana Stopę; patrz „Lud” t. XLV str. 485.

² VI^e Congrès International des Sciences Anthropologiques et Ethnologiques, Paris, 30 juillet — 6 août 1960. Tom I Rapport général et Ethnologie. Musée de l'Homme. Paris 1962, str. 59—62.

³ Sprawozdanie z tego Kongresu zostało ogłoszone drukiem: Congrès International des Sciences Anthropologiques et Ethnologiques. Comptes rendus de la Troisième Session Bruxelles 1948. Tervuren 1960. Cette publication est réalisée grâce aux subsides de l'U.N.E.S.C.O. et de l'Association des Amis du Musée royal de l'Afrique centrale. Wstęp L. Cahen'a, dyrektora Królewskiego Muzeum Afryki Środkowej w Tervuren.

⁴ VI^e Congrès... op. cit., str. 69—81. „Certains aspects de transformations Somatiques de l'Homo Sapiens”.

⁵ Op. cit. str. 82—93. The Humanism in Anthropological Science.

⁶ Człowiek w czasie i przestrzeni. R. III. zesz. 3, Warszawa 1960, str. 139.

⁷ Człowiek w czasie i przestrzeni R. III. zesz. 3, str. 134—141, Warszawa, 1960, J. Czekanowski, Wrażenia z VI Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych.



UCHWAŁY POWZIĘTE PRZEZ STAŁĄ RADĘ
I PRZEDSTAWIONE KONGRESOWI*.

1° *Rezolucja* przyjęta przez 34-ty Międzynarodowy Kongres Amerykanistyczny na zamkniętej sesji w Wiedniu w dniu 25 lipca 1960 r. i jednomyślnie aprobowana przez Kongres Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych na Walnym Zgromadzeniu w Paryżu 6 sierpnia 1960 r.

34-ty Międzynarodowy Kongres Amerykanistyczny —

rozważając, że Indianie Szeta, których niedawno odkryto w Stanie Parana, przedstawiają dla nauki wyjątkowy przypadek grupy, która dotąd zachowała kulturę epoki kamiennej; (stwarza to możliwość poznania życia pierwotnych mieszkańców południowej Brazylii przed Kolumbem);

rozważając, iż kultura tych Indian ulegać będzie szybkim zmianom i że już w bardzo krótkim czasie może być za późno na podjęcie studiów nad nimi, i że jedyna w swoim rodzaju ostatnia szansa rozwiązania wielu problemów naukowych mogła by zostać utracona,

zaleca by, skoro tylko jest możliwe, znaleźć środki na wysłanie specjalistów do Szetów, celem przeprowadzenia badań na poziomie współczesnej antropologii i etnologii,

wyraża życzenie, by nie ograniczać się tylko do badań a przyjąć im z pomocą medyczną i techniczną, i ułatwić im znalezienie należnego im miejsca w nowoczesnym świecie.

2° *Rezolucja* przyjęta przez 34-ty Międzynarodowy Kongres Amerykanistyczny na zamkniętej sesji w Wiedniu w dniu 25 lipca 1960 r. i jednomyślnie aprobowana przez Kongres Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych na Walnym Zgromadzeniu w Paryżu 6 sierpnia 1960 r.

* Résolutions adoptées par l'Assemblée de l'Union et soumises au Congrès. Musée de L'Homme, Paris, 1962, s. 110—111.

Rozważając nieustającą aktywność ekspansji pracy misjonarnej, górniczej, rolniczej i karczowniczej na wschodnich wybrzeżach Nikaragui i w północno-wschodnim Hondurasie zaleca się prowadzenie badań nad żyjącymi pogańskimi szczepami *Sumu*, zamieszkującymi ten region, nim ich sposób życia zginie na zawsze.

Rozważając szczupłość odpowiednich informacji, dotyczących etnologii Indian *Ulwa* z Centralnej Ameryki, zaleca studia nad nielicznymi ludami zamieszkującymi region pomiędzy górnymi dopływami rzek Mico i Siguia w Nikaragui, nim karczowanie i budowy dróg zniszczą pierwotny sposób ich życia i uczynią niemożliwym zarejestrowanie odpowiednich danych.

Rozważając stopniowe tępienie Indian *Terribi* w dopływach rzeki Changuinola w Panamie, wzrastającą adaptację kulturalną pomiędzy *Terrabami* w Costa Rica, zaleca badania porównawcze tych dwóch pokrewnych grup, nim pierwsi całkowicie znikną a drudzy zostaną całkowicie pochłonięci w wiejsko-miejskim trybie życia.

3° *Rezolucja* przyjęta przez 34-ty Międzynarodowy Kongres Amerykanistyczny na zamkniętej sesji w Wiedniu w dniu 25 lipca 1960 r. i jednomyślnie aprobowana przez Kongres Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych na Walnym Zgromadzeniu w Paryżu 6 sierpnia 1960 r.

Rozważając, iż jest dobrze wiadomym, że pewne choroby epidemiczne, szczególnie gruźlica, niszczą tysiące Indian amerykańskich co roku,

rozważając, iż mało dokonano w obliczu tych pilnych sanitarnych problemów i że problemy te są powszechne dla większości krajów Ameryki, gdzie tylko dotąd istnieje ludność indiańska, Międzynarodowy Kongres Amerykanistyczny prosi Światową Organizację Zdrowia by,

a) uważać problem sanitarny (gruźlicę itp.) ludności indiańskiej Ameryki jako jeden z jej celów;

b) zbadać możliwość praktycznej, dającej się wykonać w ciągu następnych lat pracy dla zabezpieczenia zdrowia i życia Indian wspólnie z lokalnymi władzami, misjami itp., włączając szczepienia, wnoszenie domów odosobnienia, chemoterapię, chemoprophylaktykę itp.

4° *Rezolucja* przyjęta przez Kongres Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych na Walnym Zgromadzeniu w Paryżu dnia 6 sierpnia 1960 r. —

Rozważając rzeczywistość, pilną potrzebę uzyskania wszystkich możliwych informacji o kilku prymitywnych ludach, nadal żyjących starym trybem życia, włączając socjalne, duchowe, religijne, ekonomiczne i technologiczne aspekty ich kultur,

świadomi faktu, niespokojni o to, że sposobność dla tego rodzaju studiów, w tej chwili nadal dostępnych w Nowej Gwinei, zaniknie w ciągu najbliższych 10—15 lat z powodu szybkiego rozszerzania się władzy admi-

nistracyjnej i wychowawczych działalności, rozwijanych przez terytorialne rządy,

zaleca, by podjąć wszelkie możliwe akcje dla poparcia badań terenowych na tym obszarze i apeluje do członków Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych, jak również do innych międzynarodowych i narodowych organizacji, zajmujących się badaniami tego rodzaju, o udzielenie pomocy w założeniu Międzynarodowego Instytutu dla Antropologicznych Badań Terenowych w Gwinei.

5° *Rezolucja przyjęta przez Kongres Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych* na Walnym Zgromadzeniu w Paryżu dnia 6 sierpnia 1960 r.

Wyraża swoje wielkie zainteresowanie w prowadzonej przez australijskich antropologów pracy wśród nadal podtrzymujących część swojej oryginalnej socjologiczno-ekonomicznej organizacji krajowców australijskiego kontynentu;

zdaje sobie sprawę, że w ciągu kilku lat populacja australijskich krajowców zostanie całkowicie rozszczępiona i ich socjalna i ekonomiczna organizacja zniweczona;

doceniając pogląd teoretycznej ważności australijskich danych, wyraża życzenie, by w świetle przeważającego pośpiechu spotęgować badania terenowe australijskich antropologów pomiędzy nielicznymi resztkami australijskich krajowców, podtrzymujących część swojej oryginalnej organizacji krajowców, *apeluje* do rządu australijskiego, by uczynił co tylko możliwe, aby pomóc w wykonaniu tej pracy.

6° *Rezolucja o publikacji nowego wydania Międzynarodowego Dyrektoriatu Antropologicznego* (przedstawiona przez prof. Herskovits'a i Kidder II).

Zważywszy, że trzecia edycja International Directory of Anthropologists, publikowana przez National Research Council of the United States w roku 1950 jest obecnie zarówno wyczerpana i przestarzała i zważywszy, że Committee of the National Research Council of the United States zebrał wielką ilość informacji, na których opierać się powinna pożądana, nowa edycja, i że została zapewniona obsługa zawodowego antropologa jako wydawcę, że jest obecnie potrzebna pomoc w otrzymaniu funduszu dla ostatecznego przygotowania i opublikowania nowej edycji — prosi o uchwalenie że:

a) Międzynarodowa Unia Nauk Antropologicznych i Etnologicznych usilnie popiera publikację nowego wydania International Directory of Anthropologists i *zaleca* jego publikację.

b) Międzynarodowa Unia Nauk Antropologicznych i Etnologicznych oferuje swoje moralne poparcie dla tego projektu i w miarę możliwości swoją współpracę.

przetłumaczył K. W.

S T A T U T
MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU NAUK ANTROPOLOGICZNYCH
I ETNOLOGICZNYCH *

(Artykuły 4, 7 i 9 były zmienione podczas IV Sesji w Wiedniu w 1952 r.)

Artykuł 1.

Międzynarodowa organizacja zebrała się w Balé, dnia 21 kwietnia 1933 r., celem zorganizowania Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnograficznych.

Pierwszy zjazd Kongresu odbył się w Anglii w 1934, następne zaś sesje będą się odbywały, po krótkich lub dłuższych przerwach, co najmniej raz na cztery lata. Kongres nie będzie mógł się zbierać dwukrotnie z rządu w tym samym kraju, chyba żeby tego wymagały wyjątkowe okoliczności. Natomiast może bez zastrzeżeń odbywać się na Starym lub Nowym Kontynencie.

Artykuł 2.

Pod nazwą nauk antropologicznych i etnologicznych rozumie się wszystkie te dyscypliny, które dotyczą wiedzy o człowieku w zastosowaniu do badań nad rasami, ludami i cywilizacjami.

Artykuł 3.

Organizowaniem i przygotowaniem zjazdów kongresowych zajmuje się Stała Rada złożona z dwóch do czterech członków w każdym kraju. Z początku jej członkowie byli powołani przez konferencję w Bazylei a wakujące miejsca były i będą nadal dopełniane przez członków Komitetu zainteresowanego kraju. Wybór członków dokooptowanych winien być zatwierdzony przez Stałą Radę, oraz przez Walne Zgromadzenie. Z każdego zrzeszonego kraju jeden z członków Rady będzie mógł być wydelegowany przez własne władze państwowe. Członkowie mogą znajdować się w towarzystwie dwóch sekretarzy wybranych w taki sam sposób jak oni. Tworzyć będą Komitet narodowy, zadaniem którego będzie czuwanie nad rozwojem badań antropologicznych i etnologicznych w ich własnym kraju. Wybór nowego komitetu w którymś z krajów winien być zaakceptowany przez Stałą Radę i Walne Zgromadzenie.

* Statuts du Congrès International des Sciences Anthropologiques et Ethnologiques. VI Congrès International des Sciences Anthropol. et Ethnol. Tome I Rapport général et Anthropologie. Musée de l'Homme. Paris 1962, str. 113—115.

Artykuł 4.

Stała Rada ma również obowiązek podtrzymywania tradycji Kongresu, przeprowadzania podziału na sekcje wśród dyscyplin antropologicznych i etnologicznych, czuwania nad wykonywaniem regulaminu, oraz ułatwiania różnych nieprzewidzianych negocjacji. Dla tych celów Stała Rada winna się zbierać przynajmniej raz jeden w przerwie między sesjami Kongresu.

Artykuł 5.

W pracach Stałej Rady ci, którzy nie mogą czynnie uczestniczyć w jej pracach, zostaną przeniesieni do Komitetu Honorowego, na wniosek delegacji krajowej, lub Stałej Rady.

Artykuł 6.

W pracach Kongresu mają prawo brać udział ci wszyscy, którzy się zgłosili i uiszcili opłaty składkowe.

Artykuł 7.

Pod koniec każdej sesji Walnego Zgromadzenia, Kongres wyznacza miejsce i datę następnego zjazdu i wybiera przyszłego przewodniczącego zjazdu i dwóch sekretarzy generalnych. Wybrani będą spełniać swoje funkcje aż do końca następnej sesji zjazdowej.

Artykuł 8.

Członkowie Stałej Rady wyznaczonego na następną sesję kraju, wybierają Komitet Organizacyjny dołączając sekretarza generalnego z poprzedniego zjazdu i innych członków, którzy będą im potrzebni. Komitet ustala dokładną datę sesji, porządek obrad, ilość posiedzeń, wysokość składki, wysyła zaproszenia do rządów krajów zainteresowanych, zaproszenia wzywające na zjazd, zbiera zgłoszenia i wydaje legitymacje członkowskie. Bierze na siebie odpowiedzialność za wszystkie sprawy gospodarcze zjazdu, przebiegu obrad, a drukowane programy rozsyła na parę miesięcy przed zjazdem.

Artykuł 9.

Odpowiedzialność za zrealizowanie programu ciąży na Komitecie Organizacyjnym. Zadania Komitetu dają się ująć w następujących punktach:

- a) Komitet wybiera główne tematy zjazdowe, w porozumieniu z Stałą Radą, przynajmniej na rok przed sesją zjazdową.
- b) Komitet zwraca się z prośbą do zasłużonych specjalistów światowej sławy o wzięcie udziału w dyskusjach na wyznaczone w programie tematy ogólne.

c) Komitet ustala czas i przebieg posiedzeń.

d) Rezerwuje pewną ilość czasu na komunikaty z zagadnień specjalnych, przy czym każdemu z uczestników Zjazdu przysługuje prawo wygłaszania tylko jednego komunikatu. Komitet zastrzega jednak sobie prawo uczynienia pewnych wyjątków z tej reguły, gdy komunikaty przedstawiają nadzwyczajną wagę naukową.

e) Komitet Organizacyjny ma prawo, biorąc na swoją odpowiedzialność, odmówić pozwolenia na wygłoszenie komunikatu, który uzna za nieodpowiedni. W razie wątpliwości, Komitet ma prawo zwrócić się do jednego lub kilku specjalistów w tej dziedzinie, której komunikat dotyczy, z prośbą o wyrażenie opinii w tym względzie.

f) Poza posiedzeniami Zjazdu mogą być organizowane publiczne konferencje, w porozumieniu z Radą, dotyczące problemów związanych z krajem, w którym Zjazd się odbywa, albo zagadnień ogólnych.

Artykuł 10.

Na pierwszym zebraniu Zjazdu, Komitet Organizacyjny winien ukonstytuować się w Biuro zjazdowe. Na następnych posiedzeniach, zespół członków Biura winien być dokompletowany przez członków Stałej Rady, wybranych przez głosowanie Kongresu względną większością. Definitywnie, Biuro winno składać się co najmniej z przewodniczącego, sześciu wiceprzewodniczących, skarbnika i dwóch sekretarzy generalnych.

Artykuł 11.

Komisja Wydawnicza, złożona przynajmniej z czterech członków, wyznaczonych przez Biuro, zapewnia opublikowanie sprawozdań kongresowych. Skarbnik sprawdza rachunki pod kontrolą Biura. Reszta pieniędzy, jeśli została, będzie przekazana na aktywa przyszłej sesji.

Biuro zjazdowe zapewnia łączność między bieżącą sesją Kongresu i członkami Komitetu Organizacyjnego następnego zjazdu, a w razie nieprzewidzianych przeszkód, czyni wszelkie usiłowania, by zapewnić ciągłość i normalne rozplanowanie w czasie Międzynarodowych Zebrań Antropologicznych i Etnologicznych.

Wszystkie sprawozdania z posiedzeń będą opublikowane we wspólnym tomie, wraz z wnioskami uchwalonymi przez Walne Zgromadzenie. Również będą podane tytuły i streszczenia komunikatów i przebiegu dyskusji, zakwalifikowane do druku przez Biuro zjazdowe.

Artykuł 12.

Języki w których mogą być wygłaszane i publikowane komunikaty, to: niemiecki, angielski, hiszpański, francuski i włoski. Sprawozdania jednak oficjalne Kongresu, a zwłaszcza protokoły, będą wyłącznie redagowane w języku francuskim.

Artykuł 13.

Książki i przedmioty ofiarowane Kongresowi w czasie sesji, pozostają w kraju gdzie Zjazd miał miejsce. Ich przeznaczenie będzie określone przez Biuro. Archiwa winne być przekazane Radzie Organizacyjnej następnego Zjazdu.

Artykuł 14.

Wszystkie wnioski mające na celu zmianę regulaminu ogólnego, będą musiały być podpisane przez dwudziestu przynajmniej członków, z których pięciu powinno należeć do Stałej Rady. Tego rodzaju wnioski należy składać w Biurze.

Po omówieniu wniosków na zebraniu Kongresu, Stała Rada przygotowuje sprawozdanie, które zostaje ogłoszone razem z wnioskiem w publikacji Kongresu. Na pierwszym posiedzeniu następnego Zjazdu wniosek jest podany bez dyskusji do przegłosowania.

W ten sposób przyjęty w Wiedniu nowy regulamin, zostanie natychmiast wprowadzony w życie.

przetłumaczył A. L. G.

ZJAZD STAŁEJ RADY MIĘDZYNARODOWEJ UNII NAUK ANTROPOLOGICZNYCH I ETNOLOGICZNYCH W PRADZE W DNIACH 2—3—11 SIERPNIA 1962 R.

Istnieją w rozwoju poszczególnych nauk momenty kulminacji, które na długo stanowią fundament nowych kierunków badań. Bez żadnej wątpliwości dla nauk antropologicznych i etnograficznych takim punktem jest utworzenie Międzynarodowej Unii tudzież powołanie przez VI Międzynarodowy Kongres Nauk Antropologicznych i Etnologicznych w Paryżu w r. 1960 nowych organów kierowniczych, a mianowicie Stałej Rady i jej Komitetu Wykonawczego. W skład Stałej Rady wchodzi członkowie honorowi oraz członkowie czynni Komitetów Narodowych następujących państw (wedle alfabetu dyplomatycznego): Niemiecka Republika Federalna, Niemiecka Republika Demokratyczna, Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Birmania, Boliwia, Brazylia, Bułgaria, Kanada, Chili, Kolumbia, Kostaryka, Kuba, Dania, Irlandia, Ekwador, Hiszpania, Stany Zjednoczone, Finlandia, Francja, Grecja, Gwatemala, Haiti, Honduras, Węgry, India, Islandia, Izrael, Włochy, Japonia, Maroko, Meksyk, Nigeria, Norwegia, Panama, Paragwaj, Holandia, Peru, Polska, Portugalia, Zjednoczona Republika Arabska, Rodezja, Rumunia, Zjednoczone Królestwo (Anglia), Szwecja, Szwajcaria, Czad, Czechosłowacja, Wietnam, Turcja, Unia Południowo-Afrykańska, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, Urugwaj, Watykan, Wenezuela i Jugosławia; razem przeto dotychczas 58 państw świata należy do Unii, stanowiąc wielką jej siłę, która wciąż wzmacnia się i potężnieje.

Kongres w Paryżu w r. 1960 wybrał również Komitet Narodowy Polski w składzie (według alfabetu): Wł. Antoniewicz (archeolog), Jan Czekanowski (antropolog), M. Ćwirko-Gorycki (antropolog), Tad. Dzierżykraj-Rogalski (antropolog), Józef Gajek (etnograf) i K. Zawistowicz-Adamska (etnograf). Przypomnę tutaj parę stwierdzeń regulaminowych: a) Rada Stała składa się z 6 członków każdego kraju, względnie w razie potrzeby — regionu; b) pierwszych członków Unii wybrał Kongres Paryski — w r. 1960 i od tej daty nowi członkowie są wybierani przez Radę Stałą na wniosek właściwego Komitetu Narodowego; c) członkiem Rady Stałej może być wybrany tylko zawodowy uczony w służbie czynnej; z chwilą jego przejścia na emeryturę zostaje na jego miejsce wybrany nowy członek Komitetu Narodowego, a emerytowany członek wchodzi do Komitetu Honorowego, d) członek honorowy może przewodniczyć Komitetowi Narodowemu tylko do najbliższego Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych; e) zjazdy Rady Stałej są zwoływane co dwa lata, a Kongresy Międzynarodowe odbywają się co cztery lata; f) Komitet Wykonawczy składa się z 9 członków wybranych przez Radę Stałą na lat 4 i zbiera się co roku. Oto są chyba najważniejsze postanowienia Regulaminu, zatwierdzonego przez Międzynarodową Radę Filozofii i Nauk Humanistycznych (C.I.P.S.H.), stanowiącą organ U.N.E.S.C.O., do którego są afiliowane wszystkie Międzynarodowe Unie nauk społecznych. Może należy jeszcze wspomnieć, że regulamin nie przewiduje zastępstwa członków Rady Stałej; o ile względy zdrowotne stoją na przeszkodzie uczestniczeniu w pracach Unii, wówczas można zaproponować Radzie Stałej wybór niedomagającego członka do Komitetu Honorowego, a na jego miejsce przeprowadzić wybór nowego członka Komitetu Narodowego. Pierwszych przewodniczących nowoorganizowanych Komitetów Narodowych Unii wybrał Kongres Paryski; m. in. na przewodniczącego Polskiego Komitetu Narodowego został jednomyślnie wybrany prof. Jan Czekanowski na okres do r. 1964. Następnym przewodniczącym po upływie ich mandatu wybiera na dalszą kadencję każdy Komitet Narodowy według swojego uznania, podobnie jak wiceprzewodniczącego i sekretarza. Sekretarzem Polskiego Komitetu Narodowego wybrano w Paryżu prof. J. Gajka.

Kongres Paryski uchwalił przyjąć zaproszenie Związku Radzieckiego zorganizowania i odbycia w Moskwie VII Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych w r. 1964. Narodowy zaś Komitet Czechosłowacji zaprosił Radę Stałą do zjechania się w dniach 2 i 3 sierpnia w Pradze oraz na wycieczki: antropologiczną i etnograficzną po Czechosłowacji w dniach 5—11 sierpnia 1962 r. Polska Akademia Nauk delegowała na ten zjazd swoich członków i zarazem członków Polskiego Komitetu Narodowego Unii: Jana Czekanowskiego i Włodzimierza Anto-

niewicza, zaś Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wysłało tam Józefa Gajka jako sekretarza Polskiego Komitetu Unii. Z wielkim żalem stwierdziliśmy w Pradze nieobecność trzech dalszych członków P.K.N.U., mianowicie prof. K. Zawistowicz-Adamskiej, prof. Ćwirko-Godyckiego i prof. T. Dzierżykraj-Rogalskiego. Przyjazd ich był potrzebny i napewno P.K.N.U. odegrałby w Pradze jeszcze większą rolę przy udziale tych uczonych, znanych ze swoich prac zagranicą. Ostatecznie w posiedzeniach Rady Stałej w Pradze wzięło udział 55 członków z 26 krajów wszystkich kontynentów.

Jak zawsze w Czechosłowacji, zjazd Rady Stałej był doskonale zorganizowany przez Narodowy Komitet Czechosłowacji pod przewodnictwem znakomitego uczonego prof. dr Jerzego Horáka, członka Č.S. Akademii Nauk i dyrektora Instytutu Etnografii tejże Akademii. Serdeczna atmosfera i tak ujmująca życzliwość gospodarzy sprawiły, że Zjazd odbywał się w duchu prawdziwego koleżeństwa. Dołączył się do tego nadzwyczaj miły sposób przewodniczenia obradom przez akademika prof. S. P. Tołstowa, który został na Kongresie Paryskim wybrany prezesem M.U.N.A. i E. na okres 1960—1964 r.

Ceniąc wysoko wszystkie obrady, uroczystości, bankiety i powitania członków Rady Stałej w Pradze, Bernie, Bratislavie, Martinie i Nitrze, pozwolę sobie zatrzęść się tylko na merytorycznych zagadnieniach w ciągu naszego tak miłego pobytu w Czechosłowacji.

Prof. Tołstow przedstawił propozycję następującego zorganizowania VII Kongresu w Moskwie: 1) Kongres będzie obradował dwa razy dziennie podczas 6 dni roboczych od otwarcia Kongresu do jego zamknięcia. W tym też czasie odbędą się na początku i na końcu dwa posiedzenia Rady Stałej. Oprócz normalnych posiedzeń winny się odbywać oddzielne sympozja i kolokwia poświęcone specjalnym zagadnieniom, n.p. metodologicznym, taksonomii prymatów i człowieka, etnologii porównawczej, ergologii, folklorowi i jego znaczeniu, socjologii i jej stosunku do etnologii itp. Dyrekto I.C.O.M. (Międzynarodowy Komitet dla spraw muzeów) zaproponował przedyskutowanie niezmiernie doniosłej sprawy konserwacji i metod udostępnienia zbiorów, tak wszędzie na świecie potrzebnych i pilnych. Prof. J. Czekański zwrócił uwagę na dwa wielkie jubileusze nauki rosyjskiej, mianowicie na 100-ną rocznicę działalności antropologicznej Bogdanowa i na 150-tą rocznicę powstania Muzeum Antropologii w Petersburgu. Mówca zaproponował związanie z tymi uroczystościami w skoncentrowanej formie omówienia najwybitniejszych spraw antropologii i etnologii Europy wschodniej. Wł. Antoniewicz poruszył potrzebę zastanowienia się nad możliwością opracowywania Antropologicznego Atlasu Świata, analogicznie do podjętej już inicjatywy opracowania Archeologicznego Atlasu Świata. Poruszył on też bardzo pilny i ważny postulat utworzenia stałego Sekretariatu Nauko-

wego Unii, n.p. w paryskim Muzeum Człowieka, w celu koordynacji badań i zamierzeń międzynarodowych w dziedzinie tzw. nauk antropologicznych.

Zywiołowo, z krajów zwłaszcza Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, wyłoniła się generalna debata na temat, czy urządzać ogólne typu *monstre* Kongresy Międzynarodowe, czy też raczej problemowe sympozja i specjalne kolokwia w zakresie nauk antropologicznych i etnologicznych. Muszę powiedzieć, że od r. 1932 uczestniczę w takich właśnie debatach średnio co dwa lata na kongresach różnych nauk szczegółowych. I tym razem, podobnie jak w latach poprzednich, nie doszło się do jakichś uzasadnionych konkluzji i do ostatecznych, na tym etapie rozwoju nauk szczegółowych, reform istniejącego stanu rzeczy. Nie jest to łatwe, a przecież w tych sprawach eksperymentować trudno. Niewątpliwie przesuwa się jednak program Międzynarodowych Kongresów w kierunku zagadnień zasadniczych, wymagających międzynarodowych dyskusji i wniosków. Nie będą już referowane referaty przyczynkowe i opisowe, nie wykraczające swoją ważnością poza poszczególne kraje. Uchwalono, aby tematy szczegółowe drukować przed Kongresem w różnych czasopismach specjalnych poświęconych Kongresowi. Zwrócono się z prośbą do wszystkich Komitetów Narodowych o wydrukowanie, o ile możliwości, wszystkich referatów w oddzielnych tomach wydawnictw przedkongresowych, ale w językach kongresowych; jeżeli by to nasuwało trudności, to prosi się o wydrukowanie lub powielenie w 500 egzemplarzach przynajmniej streszczeń. Wszystkie te publikacje rozesłałby Sekretariat Kongresu co najmniej na trzy miesiące przed zjazdem w Moskwie do wszystkich członków Unii. W ten sposób krótkie zagajenia i dyskusje odbyłyby się w sesjach kongresowych nad najważniejszą problematyką metodologiczną, antropologiczną i etnologiczną, nurtującą cały świat naukowy. Obok tych debat należało by ilustrować zagadnienia dyskusyjne małymi wystawami w kularach, przezroczami, epidiaskopem i projekcjami filmowymi i magnetofonowymi, na które warto położyć specjalny nacisk. Pomysłowości w tym zakresie nie należy kłaść tamy, ani żadnych hamulców. Jakkolwiek jest niezmiernie wagi możliwie szeroki udział w pracach kongresowych młodych pomocniczych sił naukowych wszystkich krajów, to jednak ten udział, zwłaszcza w dyskusjach, powinien być ograniczony do rozsądnych proporcji głównie ze względu na brak czasu.

Nie można się dziwić, że w dyskusji ogólnej, która stanowiła główną oś wystąpień członków Rady Stałej, nie zabrakło też starcia się zachowawczej myśli etnologicznej U.S.A., z prof. M. Herskovitzem na czele. Z postępową myślą marksistowską. Ostrość tej kontrowersji stępił w swym bardzo interesującym przemówieniu prezes Unii prof. S. P. Tołstow, którego wszystkie wystąpienia cechował obiektywizm i chęć zrozumienia

stanowisk przeciwnych. Bardzo subtelną pojednawczą rolę odegrał również prof. Czekański, cieszący się ogromnym autorytetem wśród uczonych antropologów i etnologów, całego świata, jak to mogłem bez trudu stwierdzić przy wielu interesujących wystąpieniach na tej prawdziwej arenie międzynarodowej.

Punktem kulminacyjnym obrad Rady Stałej był przedstawiony przez Prezesa Unii program ogólny VII Kongresu w Moskwie w 1964 r.

A. **Antropologia ogólna** będzie mieć do dyspozycji: I, Sekcję antropologii fizjologicznej, II, Sekcję somatologii ludzkiej, III, Sekcję antropologii anatomicznej, IV, Sekcję antropologii etnicznej (z zagadnieniami ras i rasizmu), V. Sekcję paleoantropologii i antropogenezy.

B. **Etnografia ogólna** dysponować będzie sekcjami: I, teorii i metodologii, II, paleoetnografii (etnografii archeologicznej), III, etnobotaniki i etnozologii, IV, etnolingwistyki, V, folkloru i sztuki ludowej: a) ustnej poezji ludowej, b) sztuki ludowej, c) muzyki ludowej, d) teatru i tańców ludowych; VI, etnografii prawnej, VII, wierzeń religijnych i mitologii, VIII, etnografii stosowanej, IX, geografii etnicznej, X, muzeologii etnograficznej (a w dyskusji dodano, że też archeologicznej i antropologicznej).

C. **Etnografia i antropologia regionalna** obejmuje: Sekcję I Afryki, Sekcję II Australii i Oceanii, Sekcję III Dalekiego Wschodu i południowej Azji, Sekcję IV Bliskiego i Środkowego Wschodu, Sekcję V Arktyki, Sekcję VI obydwu Ameryk, Sekcję VII krajów europejskich.

D. Nadto przewidywane są grupy robocze ze specjalną tematyką.

E. Filmy i komunikaty objaśniane filmami.

Jak z tego zestawienia widać, wzbogacono w stosunku do poprzednich kongresów ilość sekcji. Cała trudność będzie polegała na scharmonizowaniu prac sekcyjnych w ten sposób, aby wszyscy członkowie Kongresu mogli brać udział w wielu posiedzeniach, które w różnych sekcjach ich interesują. Ale to już troska organizatorów Kongresu, którzy napewno dołożą starań, aby potrzeby wszystkich w miarę możliwości zaspokoić.

Bardzo bogato i ciekawie przedstawia się lista głównych tematów wysuniętych do dyskusji. Oto one: *Sekcja I Antropologia fizjologiczna* ma się szczególnie zająć zmiennościami charakterów fizjologicznych między populacjami (grupy krwi, wrażliwości smakowe, zaburzenia pigmentacji i in.); aklimatyzacją ras i populacji; aspektami biologicznymi izolacji; dziedzicznością charakterów użytkowanych w antropologii. *Sekcja II somatologii ludzkiej*: zastosowania morfologii ludzkiej (zdrowie publiczne, wychowanie fizyczne, sport, przemysł); ewolucja somatyczna w związku z wiekiem. *Sekcja III antropologii anatomicznej*: zmienności anatomiczne między rasami i populacjami (szkielet, muskulatura, system nerwowy, trzewo, powłoki). *Paleopatologia*. *Sekcja IV antropologii etnicznej*: zastosowania antropologii do problemów etnogenezy; zasady i metody taksonomii antropologicznej; czynniki różnic rasowych. *Sekcja V paleo-*

antropologii i antropogenezy: przyczyny biologiczne hominizacji (zachowanie się i stosunki międzygrupowe u prymatów, używanie narzędzi przez prymaty, typy lokomocji, ekologii itp.); genealogia i taksonomia prymatów, a w szczególności u hominidów; ontogeneza prymatów w aspekcie filogenetycznym; morfologia wyższych układów nerwowych w ewolucji pracy i mowy.

B. Etnografia ogólna:

Sekcja I teorii i metodologii: periodyzacja społeczeństw pierwotnych; prawa ogólne, rozwój i jedność historii powszechnej; klan i różnorodność form jego dezintegracji; powstanie klas społecznych i państwa; ustroje rolnicze, ich rola historyczna i ich miejsce w życiu współczesnych ludów; problem rozwoju etnicznego i narodowego; postęp techniczny i jego rola w historii społeczeństw; studia etnograficzne w społeczeństwie współczesnym. *Sekcja II paleoetnografii*: metody wykorzystywania danych archeologicznych w rekonstrukcji form ustrojowych i ekonomicznych w starożytności; archeologia i problemy etnogenezy; użyteczność danych etnograficznych dla definicji przeznaczenia materiałów i typów archeologicznych. *Sekcja III etnobotaniki i etnozologii*: początki roślin uprawnych; udomowienie zwierząt; użytek dzikich roślin w ekonomice; medycyna i farmakopea ludowa. *Sekcja IV: etnolingwistyki*: języki i etnogeneza; toponimia i onomastyka; funkcje społeczne mowy; uwagi o ortografii języków pisanych nowocześnie wypracowanych. *Sekcja V folkloru i sztuki ludowej*: podsekcja A, *poezja ustna ludowa*: ewolucja poezji ustnej i jej rodzaje; elementy narodowe i międzynarodowe w ludowej poezji ustnej; historyczne studia porównawcze światowej poezji epickiej; co to jest poezja ludowa? Ustna poezja ludowa jako źródło historyczne. Podsekcja B *sztuki ludowej*: narodowy charakter sztuki ludowej; tradycje ludowe w sztuce współczesnej. Podsekcja C *muzyki ludowej*: właściwości stylistyczne rodzajów muzyki ludowej w obrębie historii; muzyka, pojęcie i akt twórczy; muzyka ludowa jako źródło studium etnogenetycznego i związków kulturowych. Podsekcja D *teatru i tańców ludowych*: początki teatru; rola teatru ludowego w życiu współczesnym; metody utrwalenia tańców ludowych. *Sekcja VI etnografii prawnej*: prawa zwyczajowe i stosunki społeczne; prawa zwyczajowe jako źródła legislacyjne. *Sekcja VII wierzeń religijnych i mitologii*: początki i formy pierwotne religii; synkretyzm religii; religia w życiu codziennym; magia i religia; klasyfikacja wierzeń religijnych. *Sekcja VIII etnografii stosowanej*: współczesne przemiany cywilizacji i sposób życia; postęp techniczny i życie społeczne, ekonomiczne i intelektualne populacji rolniczych; rola osiągnięć etnografii dla rozwoju ekonomicznego i kulturalnego. *Sekcja IX geografii etnicznej*: czynniki etniczne i ruch demograficzny; wpływ migracji na układy etniczne; analiza wskaźników etnicznych uzyskana przez omówienie; metody kartografii etnicznej. Układ atla-

sów historyczno-etnograficznych; czynniki etniczne, formy i typy układu geograficznego populacji; urbanizacja i jej wpływ na procesy etniczne. *Sekcja X muzeologii etnograficznej*: jak eksponować zbiory etnograficzne, a nie eksponowane prezentować; metody konserwacji zbiorów etnograficznych.

Jak się okazuje, w porównaniu z treściami Kongresu Paryskiego, świadomie wyeliminowano na Kongres Moskiewski *sekcję psychologii etnicznej* z powodu nie dość precyzyjnie określonych metod takich rozważań. Uchwalono jednak, że w miarę zgłaszania referatów w tym zakresie będą one wygłaszane w jednej z wymienionych sekcji etnografii ogólnej, do której temat będzie najbardziej nawiązywać.

W sekcjach regionalnych postanowiono łączyć tematykę antropologiczną, archeologiczną i etnograficzną, gdyż zagadnienia wszystkich tych nauk szczegółowych wiążą się z sobą monograficznie i syntetycznie. Zwłaszcza w zagadnieniach ogólnych trudno o zbyt surową cenzurę w tym względzie; ale i w szczegółowych problemach poszczególnych regionów często byłyby metodologicznie wątpliwe rozgraniczenia osiągnięć tych dyscyplin specjalnych. Dowodów na to przysparzają takie tematy, jak: etnogeneza i historia etniczna, procesy etniczne współczesności, udział dziedzictwa kulturowego przeszłości i spadku uniwersalnego w formacjach cywilizacji narodowych, wzajemne stosunki społeczne i rodzinne, etnografia miast i układów przemysłowych, typologia i klasyfikacja elementów kultury materialnej, typy ekonomiczno-kulturowe i regiony historyczno-etnograficzne.

Każdy region świata posiada swoją specyficzną i rozległą problematykę: na kongres moskiewski proponuje się taką jej limitację:

Afryka: zagadnienia pojawienia się i dyfuzji żelaza; dziedzictwo matrylinealne i patrylinealne u ludów współczesnych; różne formy wspólnot klasowych i rolniczych; tworzenie się kultur narodowych; formy niewolnictwa w historii Afryki; klasyfikacja języków afrykańskich.

Australia i Oceania: zagadnienia zaludnienia wschodniej Oceanii i pochodzenia Polinezyjczyków; rozkład struktur rodowych, klanowych i rolniczych i tworzenie się społeczeństwa klasowego w Oceanii w XVIII i XIX stuleciu; warunki życia obecne i w przyszłości tubylców i metysów w Australii; rozwój etniczny i narodowy populacji Oceanii współczesnej.

Daleki Wschód i południowa Azja: zaludnienie wysp japońskich; sukcesywne fale zaludnienia Indonezji; problem Munda-Mon-Khmere; rola Yue'ów Chin starożytnych w etnogenezie Azji południowo-wschodniej; wspólnoty klanowe i rolnicze w historii ludów Indo-Chin i Indonezji; zagadnienie stosunków między typami etnicznymi i kastami w Indiach i w innych krajach Azji południowo-wschodniej; rozwój cywilizacji narodowych Azji wschodniej i południowej.

Daleki Wschód i Środkowy Wschód: przeżytki stosunków patriarchalnych i feudalnych; zagadnienie starożytnych substratów etnicznych w Azji Przedniej; rola migracji w starożytności i w wiekach średnich w etnogenezie; stosunki między nomadami a ludnością osiadłą; znaczenie nawodnień w kształtowaniu się typów ekonomiczno-kulturowych; rodzina i wspólnota u ludów nomadzkich i półnomadzkich; przeżytki rodów matriarchalnych.

Arktyka będzie na Kongresie moskiewskim po raz pierwszy oddzielnie traktowana w ślad za pogłębieniem się znajomości antropologicznych, archeologicznych i etnograficznych na tych ogromnych rozległościach. Nasuwają się jako główne następujące problemy: istnienie całości kulturowych okołobiegunowych; kontakty między populacjami periarktycznymi i bardziej południowymi; wpływy Wielkiej Północy na kultury i na cechy fizyczne człowieka; rozwój ekonomii i wpływ cywilizacji współczesnej na ludy periarktyczne.

Ameryka: zagadnienie zaludnienia Ameryki; napisy ludów indiańskich; klasyfikacja języków amerykańskich i ich stosunków z językami innych ludów świata; zmiany w treściach kulturowych Indian amerykańskich po w. XV n.e.; wkład tubylców Ameryki do cywilizacji świata; grupy etnograficzne ludów Ameryki i kształtowanie się współczesnych narodów amerykańskich.

Europa: wspólnota historyczno-etnograficzna rejonu karpackiego; problemy historii ludów na Bałkanach; rola Celtów w historii etnicznej krajów europejskich; stosunki fino-bałtyckie i fino-słowiańskie.

Program sympozjów i narad grup roboczych dał się naszkicować w zakresie następującej tematyki:

Kontakty historyczno-kulturowe ludów Oceanu Spokojnego; stosunki między nomadami a ludnością osiadłą; etnografia miast i ośrodków przemysłowych; problem granicy między zwierzęciem a człowiekiem, metody analizy antropologicznej; synteza antropologiczno-archeologiczno-etnograficzna w zakresie procesu historycznego rozwoju społeczeństw ludzkich (atlasy, podręczniki, encyklopedie, wystawy).

Oto wynik dwudniowej dyskusji nad referatem prezesa Unii, jednomyślnie uchwalony. Mimo upalnych dni atmosfera obrad Rady Stałej była nad wyraz ożywcza. W miarę ustalania ogólnej tematyki VII Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych w r. 1964 w Moskwie, zdawało się, że tężeje budowa olbrzymiego wspólnego gmachu tych nauk, które do niedawna jeszcze — w porównaniu z innymi naukami matematyczno-przyrodniczymi i społecznymi — były w pewnym opóźnieniu rozwojowym. Obecnie sytuacja niemal w oczach się przeobraża. Proszę przeanalizować ledwie naszkicowany program Kongresu Moskiewskiego. Od początku do końca cechuje ten program dążenie do gruntowania podstaw metodologicznych i do syntezy. Bez syntezy

zaś, która w miarę postępu badań musi się zmieniać, nie ma rozwoju ani nauk szczegółowych, ani filozoficznego poglądu na świat. Jeżeli program Kongresu Moskiewskiego uda się wypełnić pogłębionymi i poszerzonymi pracami — w co wierzę po nawiązaniu w Pradze kontaktów z najwybitniejszymi antropologami i etnografami świata — wówczas przebieg procesu historycznego, z tego punktu wyjścia śledzony, wyjaśni się w znacznej mierze. O ile się orientuję, to mam wrażenie, że w tej skali po raz pierwszy będzie poddana w szeregu ujęć próba uzasadnienia prawidłowości rozwoju człowieka i społeczeństw pierwotnych i wczesnoklasowych. Oczekujemy więc z nadzieją przełomu metodologicznego na wyniki Kongresu Moskiewskiego.

Udział antropologii i etnografii polskiej w pracach kongresowych w Moskwie na pewno nie będzie łatwy. Nasze wysiłki musimy dopasować ściśle do ram programowych już ustalonych, bo inaczej nie dojdziemy do poważnego głosu i nie odegramy twórczej roli w tym parlamencie nauki międzynarodowej. Obliczając nasze siły można stwierdzić, że ciężkie zmagania czekają polską szkołę antropologiczną; mocną pozycję stanowią próby prawa klasyfikacyjnego prof. Adama Wankego, cieszące się prawdziwym uznaniem w świecie nauki. Każde wystąpienie prof. J. Czekańskiego może liczyć na szczery aplauz i na zaciętą dyskusję, co daje miarę wyjątkowej powagi tego uczonego polskiego. Do r. 1964 dojrzeją pewnie do prób syntezy polskie badania antropologiczne w Egipcie.

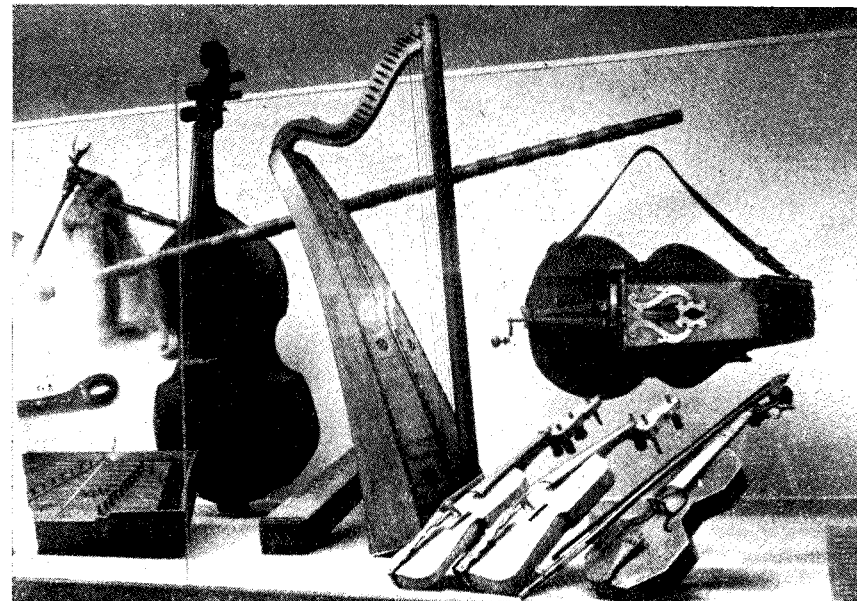
W zakresie etnografii mamy kilka atutów. Najważniejszy — mam to przekonanie — to prezentacja **Polskiego Atlasu Etnograficznego**, dobrze mieszczącego się w skali europejskiej. Poważny problem stanowi zagadnienie kultur karpaccich, migracji i akulturacji z tym ściśle związane. Również pozycja studiów nad plastyką i nad muzyką ludową w Polsce jest godna wyeksponowania na arenie międzynarodowej. Koncepcja etnogenezy Słowian w ujęciu sławistyki, archeologii i etnografii polskiej jest ważna, ale musi się mocno obwarować argumentacją wyczerpującą, gdyż obiektywność tych studiów jest w ocenie nauki zachodnio- i północnoeuropejskiej mocno zachwiana. Dobrze, że Kongres w Moskwie poprzedzi Międzynarodowy Kongres Sławistyczny w Sofii w r. 1963. Niewątpliwie wyklarują się tam również poglądy na pochodzenie Słowian. Polskie zadania afrykanistyczne mogą odegrać rolę w tej chwili jedynie w ujęciu doc. Waligórskiego i dr Filipowiaka, gdyż były one prowadzone z pierwszej ręki w Afryce. Niestety, w ostatnich latach, po zgonie St. Poniatowskiego, S. Czarnowskiego, E. Frankowskiego i K. Moszyńskiego, nie dysponujemy twórczym znanstwem etnologii ogólnej. Być może, iż jako nie etnograf z fachu lecz tylko wielbiciel antropologii i etnografii grzeszę tu przesadnym pesymizmem. Będę się więc szczerze cieszyć, jeżeli w dyskusji nad poruszonymi zagadnieniami zostaną przekonani, że nie mam racji,

i gdy dowiem się o większych możliwościach przedstawienia przez naukę polską szerszego wachlarza poważnych problemów ogólnych i metodologicznych na Kongresie Moskiewskim.

* * *

A na koniec krótka relacja o wycieczce po Czechosłowacji (5—11 sierpnia), którą odbyłem w grupie antropologicznej, podczas gdy J. Czekański i J. Gajek uczestniczyli w grupie etnograficznej.

Z góry muszę nadmienić, że nastrój na wycieczkach był ze wszech miar dobry i miły. Pogoda sierpniowa nie zawiodła, a udział starszych i młodszych badaczy czeskich i słowackich z pp. profesorstwem Horákami na czele zapewnił doskonałą orientację we wszystkich szczegółach naukowych. Humory wszystkich uczestników były w pełnym blasku, a zadzierżgnięcie koleżeńskich i przyjacielskich związków wszystkich z wszystkimi pozostawia wspomnienia chyba do końca życia. Za to wszystko serdeczne dzięki niestrudżonym i zacnym gospodarzom.



Ekspozycja ludowych instrumentów muzycznych w Muzeum Morawskim w Brnie.

W wygodnych i nie przepelnionych autobusach jechaliśmy śliczną trasą do Benešova, miejsca urodzenia prof. J. Matiegki, znakomitego założyciela katedry antropologii w Uniwersytecie praskim. Stamtąd udaliśmy się do Humpolca, gdzie światło dzienne po raz pierwszy ujrzał wielki antropolog Aleš Hrdlička, który większość życia spędził na badaniach i studiach naukowych w Stanach Zjednoczonych. W obydwu miastach przeżywalimy pełne emocji chwile wraz z ludnością miejscową, znakomicie świadomą zasług obydwóch wielkich uczonych. Spośród wielu krajów europejskich Czechosłowacja wyróżnia się bez wątpienia umiejętnością czczenia w ten sposób pamięci swoich twórców w zakresie nauki i sztuki; wiąże ją — tak np. również pamięć prof. Lubora Niederlego — z węższą ich ojczyzną, z miastami i wsiami rodzinnymi. Rada Miejska w Humpolcu nadała piękny medal, wybitny na cześć Aleša Hrdličky, kilkunastu uczonym z całego świata, a wśród nich też Polakom: Janowi Czekanowskiemu i Włodzimierzowi Antoniewiczowi. Na marginesie tej wzruszającej uroczystości wspominałem w kilku słowach, jak to w r. 1925 poznałem prof. Aleša Hrdličky w Galilei w Palestynie, gdzie brałem wówczas udział w badaniach paleolitycznych na zaproszenie dyrektora Amerykańskiej Szkoły Prehistorycznej prof. G. Mac Curdy'ego.

Przez Jihlavę dotarliśmy pod wieczór do Brna, gdzie przygotowano nam wygodę w wspaniałym — bez przesady — najnowocześniejszym hotelu „International”. Pobyt w Brnie obfitował w niezwykle pouczające wizyty w muzeach. Świetnie urządzone Muzeum Etnograficzne i ciekawa wystawa w wspaniałym gmachu „Anthropos”; arcybogate kolekcje paleolityczne głównie z Moraw; prawdziwe żywe muzeum sztuki i kultury czasów baroku przedstawia samo stare miasto. A po południu i wieczorem niezapomniany Kras Morawski, wizyta w grotach badanych wzorowo przez młodych archeologów morawskich i prawdziwa feeria w zalanej wodą Jaskini Macocha.

W wielokrotnych moich dotąd wędrowkach po Czechosłowacji, które tyle uczą i tak radują, zawsze z wielką przyjemnością oglądam nowe osiągnięcia archeologów morawskich na stanowiskach w Pavlovie i Věstonicach, pod charakterystycznymi Pavlovskimi Vrhami. I tym razem zawitaliśmy tam, przyjęci z otwartym sercem przez kierownictwo skromnej, a tak szczerze ujmującej stacji naukowej, filiali berneńskiej ČS Akademii Věd, a mianowicie Instytutu Archeologicznego. To taka prawdziwa przyjemność, gdy się bez słowa przesady stwierdza wybitny z roku na rok rozwój badań nad młodszym paleolitem morawskim. Zawsze zaskakująca, a co roku bogatsza plastyka paleolityczna, całe serie narzędzi krzemienianych i kościanych, z których niejedne nasuwają ich funkcyjność jako motyk w tak odległych czasach czwartorzędu. Zarys ziemianki i ogniska paleolitycznego *in situ* z kośćmi mamuta. Technika wykopalisk bezbłędna, a kierownik doc. Klima, to subtelny, skromny, niezwykle bystry

badacz i o wyjątkowej inteligencji interpretator naukowy. Za szybko tam czas leciał i byliśmy przynaglani do odjazdu do potężnego i reprezentatywnego zamku w Mikulovie, gdzie nas oczekiwano. A potem podróż na zwolnionych na szczęście obrotach przez przepiękne, dobrze zachowane wsie morawskiego Slovačka aż po Žilinę.

Serdeczność gościnności Słowaków jest wszędzie tak zniewalająca, że każdy nabiera ochoty dłuższego pobytu po wsiach i miastach. A tu tymczasem trzeba się wciąż śpieszyć, bo w wielu miejscach nas oczekiwano zgodnie z bogatym planem. Muzeum w Martinie to właściwie bardzo poważny od lat instytut naukowy. Jakie tam skarby — zda się — nieprzebrane sztuki i kultury słowackiej! Zespół pracowników naukowych jest najwyższej klasy, a do tego ludzi skromnych i serdecznych. Zawsze z taką radością wraca się do Martina od lat wielu, szkoda tylko, że zawsze tylko na zbyt krótki czas.

Z Ružomberkiem wiąże mnie serdeczne nici od trzydziestu przeszło lat. Kustosz bogatego muzeum regionalnego, już nie żyjący dr Kürti, był tym właśnie, który mi przed z górą ćwierć wiekiem ułatwił studium oryginałów spinek metalowych. I oto po tylu laty miły dla mnie dowód pamięci: wśród kolekcji spinek moja ówczesna fotografia zdjęta koło muzeum przez jego twórcę; przyznaję się, że szczerze się wzruszyłem tym jakże delikatnym i wymownym znakiem sympatii.

Pobyt w dolinach liptowskich pod Wysokimi Tatrami — to zawsze głębokie przeżycie i niewymowna przyjemność. Wieś Liptovské Sliače to nie oficjalny, ale faktyczny skansen doskonale jeszcze zachowany zarówno w swym układzie przestrzennym, jako też w skarbach architektury drewnianej. Dzieci w ślicznych strojach, kwiaty, śpiewy, tańce. Cała ludność w pięknych choć roboczych strojach, powrót bydła z pastwisk — prawdziwe święto dla nas w ramach codziennego życia. Wrażenia niezapomniane. I jako finał uroczego dnia: jazda wśród gór ku cudom Tatr, tak zawsze bliskich memu sercu.

Tatry od południa, od Popradu, to widok Łomnicy, Rysów, Krywania i innych wspaniałych, ośnieżonych szczytów i grani; to również Tatranska Lomnica, Smokovec, Strbské Pleso — perły krajobrazu wysokogórskiego. Żal zawsze się z nimi rozstawać, choć czeka nas jeszcze ostatnia wieś w znacznej części polska pod Spiską Magórą — Zdziar. W kilku skupieniach oglądać można domy typowe podhalańskie, z ganeczkami i dwiema kolumnami, niektóre z oknami malowanymi. Ścigani zapadającym zmrokiem, wracamy przez Kežmarok do Popradu.

Nazajutrz skok do Ganovec, gdzie miejsce odkrycia repliki czaszki człowieka neandertalskiego więzi nas swoją ciekawością i ważnością przez czas dłuższy; bardzo ciekawe położenie i stratygrafia stanowiska stwierdzają bez wątpienia chronologię człowieka z Ganovec na pierwszy stadiął ostatniego zlodowacenia tatrzańskiego. I znów bogate w skarby etnogra-

ficzne: Spišská Nová Ves, Stratená i Švarmovo pod Niskimi Tatrami, gdzie smakowity obiad podano wraz z estetyką folklorystyczną w nadzwyczaj przyjemnej gospodzie ludowej.

Instytut Archeologiczny w Nitrze — to słuszny powód do dumy Słowackiej Akademii Nauk. Jest to jeden z najlepiej urządzonych instytutów w Europie. Jest to dzieło od samego początku geniusza organizacji i kierownictwa, doc. Točíka. Aż zazdrość bierze... Instytut mieści się na wyniosłej górze nad miastem w murach barokowego zamku biskupiego, obok którego mieści się też polichromowany kościół romański. Zwiedzamy wzorowe wykopaliska z kilku epok w Nitranským Hradku. I tu też zazdrość bierze, jak wygodnie i przezornie urządzono stację archeologiczną. Dążeniem czechosłowackich władz naukowych jest też zapewnienie minimum wygod dla badaczy, którzy tak często są zmuszeni przez okoliczności do nad wyraz prymitywnego trybu życia w terenie. Tutaj posługują się oni albo wygodnymi domkami na kółkach, albo zabudową barakową, dającą złudzenie mieszkania u siebie.

Ale czas spieszyć do Mlyňan, do wspaniałego arboretum Czesko-Słowackiej Akademii Nauk, gdzie nas spotkali reprezentanci Słowackiej Akademii Nauk. Było tu bardzo dobrze: wspaniała las z cudami botanicznymi; wino, śpiew, ochota, a w ślad za tym odprężenie i atak lenistwa. Dopiero pod wieczór udało się nakłonić rozbawione towarzystwo naukowe do dalszej podróży do Bratislavy. Po drodze zaś czekała nas niezapomniana w mrokach wieczoru wieś Viničná, po prostu wyróżniająca się nie tylko budownictwem tradycyjnym (które zresztą tonęło w ciemnościach nocy), ale też charakterystycznym, bardzo estetycznymi wnętrzami chat, wypełnionymi urodą największą — tak promienną, młodą i starszą ludnością miejscową, podejmującą nas całym sercem.

Ostatni dzień podróży był pracowity. Bo to i zwiedzanie ładnej Bratislavy nad nie bardzo tu modrym Dunajem; bo też wart widzenia rozległy widok z cytadeli odbudowującej się na cele muzealne; i wizyta w ciekawym muzeum archeologicznym i w Instytucie Antropologicznym. Wszędzie serdecznie witające ręce i spora treść naukowa tak dobrze podana. A potem całe pół dnia jazdy świetną autostradą, by w Mikulčicach być na wspaniałym grodzisku z 5 kościołami z czasów Państwa Wielkomorawskiego w IX wieku. Zawsze tutaj miłe spotkanie z dyrektorem berneńskiego Instytutu Archeologicznego, doc. J. Poulikiem, któremu właśnie nauka zawdzięcza te doprawdy wielkie odkrycia, świetnie dokumentowane i konserwowane *in situ*.

Zaledwie przed zapadnięciem kompletnego zmroku znaleźliśmy się, poprzez gotycką Kutną Horę, w Bylanach, gdzie od szeregu lat są prowadzone wzorowe prace wykopaliskowe na rozległym neolitycznym stanowisku osadniczym kultury starszej ceramiki wstęgowej. Po roku nieobecności zauważyłem duże zmiany w zabudowie badawczej. Powstał

ładny, tonący w kwiatach pawilon z wygodnymi wnętrzami mieszkalnymi, pracowniami i zbiorami podstawowymi, nader przemyślnie urządzonymi. Powrót do Pragi.

Wyjeżdżałem z powrotem do Polski z mocnymi i bogatymi wrażeniami, których się zawsze doznaje po zetknięciu się z wielką nauką międzynarodową. Bez niepotrzebnej dumy trzeba stwierdzić, że delegacja polska odegrała poważną rolę w pracach konstruktywnych Rady Stałej Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych. Wywieźliśmy zaś z bratniej Czechosłowacji uczucia prawdziwej wdzięczności za serdeczną gościnę i zachwyt z powodu tak ogromnych osiągnięć nauki czechosłowackiej. *Na zdár!*

Włodzimierz Antoniewicz